

Opole Lubelskie:
Zapraszamy
na 80. urodziny
naszego liceum



STR. 2

Gm. Chodel:
Nowa fucha
radnej Rybak



STR. 20

Poniatowa:
Rowerem na pielgrzymkę
do Matki Boskiej Kębelskiej

STR. 23

Monika Ptasieńska-Romanowka

Beata Rybak

TYGODNIK LOKALNY



wspólnota opolska

opole.24wspolnota.pl

3 - 9 września 2024 r. ■ nr 36 (495) ■ Cena 3,99 zł (w tym VAT 5%)



OPOLE LUBELSKIE

PONIATOWA

CHODEL

JÓZEFÓW NAD WISŁĄ

KARCZMISKA

ŁAZISKA

WILKÓW

Opozycja złapała za gardło władze powiatu

Trzecia Droga

Mała Ojczyzna



Janusz
Goliszek

Zygmunt
Wyroślak

Beata
Rybak

Tadeusz
Błachnio



Grzegorz
Kapica

Lilla
Stefanek

Piotr
Kozak

Dariusz
Wróbel

Kryzys w powiecie zaostrza się. Radni z Trzeciej Drogi i Małej Ojczyzny nie dostali
żadnego stołka, teraz nie godzą się na dodatkowe stołki dla radnych z PiS.

STR.
6

Godów:

W czwartek uroczyste
odświeżenie ronda
im. generała Tadeusza
Rozwadowskiego

STR. 5

Opole Lubelskie:

Kierownik Kowalska
z pensją ponad
10 tys.

STR. 20

Góry Opolskie:

„Górowianom”
stuknęło już pięć lat

STR. 20

Rybitwy:

Wierni mogą modlić
się już w odnowionej
świątyni

STR. 23

Gm. Poniatowa: Dyrektor Radomski
ma największe oszczędności,
a Kilian najdroższy dom



Rafał Pastwa,
dyrektor SP w Poniatowej
119 tys.zł

Tak wynika
z oświadczeń
majątkowych
za 2023 rok.

STR. 5



Tatiana Lasota-Rodzik,
dyrektor ZS w Poniatowej
146,5 tys.zł

Fot. Agnieszka Gajda

Wandalin: Opel dachował.
Za kierownicą 83-latek



Strażacy postawili samochód na koła

STR. 3

Powiat:
Chciała
sprzedać
książkę
do religii,
straciła
6,5 tys.zł

STR. 11

Gm. Opole Lubelskie: Po pijaku
przewrócił się na hulajnodze i...
nie mógł wstać. Żona zadzwoniła
po policję

STR. 3

Bór: Robotnik spadł
z rusztowania i nadział się
na metalowy pręt

STR. 3

Kamień Kolonia:
Drewniany
dom poszedł
z dymem

STR. 3

N 2430
ISSN 2392-1803
3 6
9 772392 180400

OPO

S T O P K A

W **wspólnota**

Adres redakcji:
ul. Nowy Rynek 2
(biurowiec Capital Office)
24-300 Opole Lubelskie
opole@24wspolnota.pl
tel. 517 070 790

Redaktor prowadzący:
Agnieszka Ciekot - Hunek
ciekot@24wspolnota.pl
tel. 517 070 790

Dziennikarze:
Agnieszka Gołębiowska,
tel.: 517 070 830,
golebiowska@24wspolnota.pl
Dominik Smagała (sport)
smagala@24wspolnota.pl
tel. 780 029 990

Reklama:
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Skład:

Krzysztof Pałys

Wydawca:

Wydawnictwo Wspólnota

Mateusz Orzechowski

Redaktor naczelny:

Mateusz Orzechowski

Księgowość:

tel. 510 166 892

Kolportaż:

tel. 791 193 007

Druk:

Seregni Printing Group S.A.

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

NIE PRZEGAP

WRZESIEŃ
5
CZWARTEK

5 września, czwartek –
Uroczyste nadanie nazwy
im. Gen. Tadeusza
Rozwadowskiego
rondu. Godów,
kapliczka, godz.
11.30.

WRZESIEŃ
7
SOBOTA

7 września, sobota
– Słowiańskie
Babie Lato.
Żmijowiska,
Grodzisko,
godz. 13.

WRZESIEŃ
8
NIEDZIELA

8 września,
niedziela –
Dożynki Gminno-
Parafialne. Chodel,
Rynek, godz. 12.

WRZESIEŃ
15
NIEDZIELA

15 września,
niedziela –
Święto Produktu
Lokalnego. Opole
Lubelskie, Park
Miejski, godz. 13.

WRZESIEŃ
21
SOBOTA

21 września,
sobota – Jubileusz
80-lecia Liceum
Ogólnokształcą-
cego im. Adama
Mickiewicza,
Opole Lubelskie,
budynek szkoły,
godz. 11.



Zapraszamy na 80. urodziny naszego liceum



Monika Ptaśńska-Romanowska,
dyrektor LO im. Adama Mickiewicza w Opolu Lubelskim

Rozmowa z Moniką Ptaśńską-Romanowską, dyrektorem Liceum Ogólnokształcącego im. Adama Mickiewicza w Opolu Lubelskim

W Za niecały miesiąc odbędą się główne uroczystości jubileuszu. Który to już w historii szkoły jubileusz organizowany z taką pompą?

- W starych kronikach znajdują się informacje o uroczystościach 10-, 20-, 30-lecia szkoły – jednak były to akademie wewnątrzszkolne. Dopiero jubileusz 50-lecia organizowany był dla absolwentów i społeczności lokalnej, a potem hucznie obchodzono 55-, 60-, 65-, 70-, 75-lecia.

W 80 lat to szmat czasu. Zmieniali się nauczyciele, uczniowie, zmieniał się przez ten czas również sam budynek szkoły. Czy coś jednak w opolskim liceum przez ten czas nie zmieniło się?

- Przez pierwszy rok istnienia (1947/1948) szkoła miała siedzibę w Domu Ludowym, obecnie Capital Office. W czerwcu 1948 r. została przeniesiona do pałacu Lubomirskich, dokładnie tu, gdzie znajduje się dziś. O naszej szkole można by mówić wiele, na przestrzeni lat zmieniała swoje oblicze, strukturę. W istocie jednak pozostała taka sama, jest nie tylko ważną częścią lokalnej

rzeczywistości, ale też częścią naszego życia. To, co się nie zmieniło: Szkoła zawsze była głęboko związana z Opolem Lubelskim, aktywnie uczestniczyła w życiu miasta, uczniowie tej szkoły brali udział we wszystkich uroczystościach państwowych, lokalnych, akcjach, kampaniach... Liceum pielęgnowało i pielęgnuje tradycję szkolne, regionalne i narodowe. W naszej szkole najważniejszy zawsze był i będzie uczeń. Zarówno między uczniami, jak i nauczycielami, panowała i panuje wyjątkowa atmosfera. W naszej szkole nauczyciel nigdy nie był i nie jest obojętny wobec ucznia i jego problemów.

W Ilu absolwentów opuściło mury opolskiego liceum w ciągu 80 lat?

- 6139 absolwentów.

W Ilu absolwentów potwierdziło już swój udział? I jak szkoła zamierza ich podjąć?

- Zapisy zakończą się 31 sierpnia. Do dziś zgłosiło się 150 osób. Uroczystości rozpoczną się mszą świętą. W hali sportowej na Kolejowej odbędzie się akademie, której scenariusz został napisany na podstawie oryginalnej dokumentacji szkolnej – protokołów, zarządzeń, kronik. Po akademii szkoła proponuje klasowe spotkania przy kawie i ciasteczku. A wieczorem bal w restauracji Cukrownia.

Rozmawiała:
Agnieszka Ciekot - Hunek

A U T O P R O M O C J A

W

**NASZ
PORTAL**

opole.24wspolnota.pl

R E K L A M A

**DOM POGRZEBOWY
ONYX**

PONATOWA ul. OPOLSKA 22

OPOLE LUBELSKIE ul. DŁUGA 102

Tel. 502-210-880

www.onyx-goliszek.pl

INFORMATOR

ALARMOWE

Straż Pożarna 998 / 81 827 20 08
Policja 997 / 81 828 82 10

POGOTOWIA

Ratunkowe 999 / 81 827 20 99
Ciepne 993
Energetyczne 991 / 81 827 23 52
Gazowe 992

INSTYTUCJE I URZĘDY

UM Opole Lub. tel.: 81 827 72 01
UM Poniatowa tel.: 81 820 48 36
Starostwo tel.: 81 827 22 60
Skarbowy tel.: 81 827 25 89
PUP tel.: 81 827 73 50
Rzecznik Konsumentów
tel.: 81 827 61 22

USŁUGI

AUTORYZOWANY
INSTALATOR, SERWIS
ANTEN L-SAT I C+
tel.: 602 894 594

KOMINIARZ

Kazimierz Januszek 695 733 099
KRAWCOWA

Szpulka 697 069 516

SZAMBO – WYWÓZ

Eko-Nova 605 288 913

ŚLUSARZ

Dorabianie kluczy 792 512 347

ZDROWIE

Dietetyk Kliniczny mgr Agata
Jędrzych Luxmed 531 139 004

NAPRAWY

AGD

AGD Serwis 81 827 38 18

NAPRAWA AGD RAFAŁ

BANASZEK 791 673 265

PIECYKI GAZOWE

PIECYKI GAZOWE JUNKERS,

NECKAR 724 733 934

BUDOWLANO

-REMONTOWE

ELEKTRYK

Instalacje i pomiary elektryczne -
Janusz Czapla 509 028 517

HURTOWNIA ELEKTRYCZNA

Ewa Czapla ul. Kościuszki 4,

Opole Lubelskie

Michał Wychodźki 503 624 944

HYDRAULIK

Poniatowa i okolice

609 412 878

GASTRONOMIA

Hotel Słowik

81 820 41 61

Restauracja Pod Kogutem

81 820 41 50

Restauracja Dworzec

600 350 194

RESTAURACJA

STAROOPOLSKA - DOWÓZ

81 827 53 51

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

**BRAK
PLANOWANYCH
PRZERW
W DOSTAWIE
PRĄDU**

OPOLSKIE CENTRUM KOMINIARSTWA

Czyszczenie, Przeglądy Ceeb, Odbiory.
Frezowanie (rozwiercanie), wkłady
kominowe ceramiczne, nierdzewne,
stalowe.

Uszczelnianie kominów, szlamowanie.
Budowa całych kominów i remonty
ponad dachem.

Kominy Izolowane Kwasoodporne.

Tel. 781-495-997, 603-137-021

Apelujemy o zachowanie szczególnej ostrożności!

W Wandalinie dachował opel. Za kierownicą 83-latek

GM. OPOLE LUBELSKIE: Samochód został poważnie zniszczony. Kierowca może mówić o wielkim szczęściu.

We wtorek po południu (27 sierpnia) w Wandalinie doszło do groźnie wyglądającego zdarzenia drogowego. Na szczęście nikt poważnie w nim nie ucierpiał. Na poboczu drogi dachował Opel Astra.

Służby powiadomił świadek, który najechał na całe zdarzenie. Za kierownicą opła siedział mieszkaniec gminy Opole Lubelskie. Jechał sam.

- 83-latek nie dostosował prędkości do warunków panujących na drodze, stracił panowanie nad pojazdem, zjechał na pobocze, po czym jego auto dachowało

st. asp. Katarzyna Bigos, rzecznik KPP w Opolu Lubelskim

- 83-latek nie dostosował prędkości do warunków panujących na drodze, stracił panowanie nad pojazdem, zjechał na pobocze, po czym jego auto dachowało

na pobocze, po czym jego auto dachowało – mówi st. asp. Katarzyna Bigos, rzeczniczka policji i apeluje do kierowców o zachowanie ostrożności na drodze.

Policjanci sprawdzili stan trzeźwości. Alkomat potwierdził,



Opel został poważnie uszkodzony. Strażacy postawili go na koła

że kierujący opłem był trzeźwy.

- Mężczyzna był przytomny, nie wymagał hospitalizacji – dodaje mł. kpt. Stanisław Kamela ze stanowiska kierowania

komendanta powiatowego Państwowej Straży Pożarnej w Opolu Lubelskim.

Agnieszka Ciekot - Hunek

Robotnik spadł z rusztowania i nadział się na metalowy pręt

31-latek z prętem, który przebił mu rękę na wyłot, trafił do szpitala.

W miniony wtorek rano w Borze (gm. Józefów nad Wisłą) doszło do wypadku na budowie. Poszkodowany został w nim 31-letni obywatel Ukrainy. Mężczyzna pracował przy budowie domu.

- Mężczyzna spadł z wysokości trzech metrów i nadział się na drut zbrojeniowy, który wystawał – mówi mł. kpt. Stanisław Kamela ze stanowiska kierowania komendanta powiatowego Państwowej Straży Pożarnej w Opolu Lubelskim.

Z pomocą ruszyli poszkodowanemu strażacy. Do Boru

mł. kpt. Stanisław Kamela, KP PSP w Opolu Lubelskim

- Strażacy odcięli mężczyznę razem z tym prętem, który wbił się w rękę i przeszył ją na wyłot

wysłane zostały dwa wozy strażackie.

- Strażacy odcięli mężczyznę razem z prętem, który wbił się w rękę i przeszył ją na wyłot. Pręt został zabezpieczony, a poszkodowany został przetransportowany do szpitala – relacjonuje. Sprawą zajęła się też policja.

ACH

Po pijaku przewrócił się na hulajnodze i... nie mógł wstać

W minioną środę 36-letni mieszkaniec gminy Opole Lubelskie przewrócił się, jadąc hulajnogą elektryczną. Mężczyzna nie mógł wstać, więc jego żona zadzwoniła na policję...

Policjanci otrzymali zgłoszenie kobiety tuż po godzinie 23.

- Dyżurny opolskiej jednostki policji otrzymał zgłoszenie od kobiety, że jej mąż przewrócił się na hulajnodze elektrycznej i nie może wstać - relacjonuje st. asp. Katarzyna Bigos z Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

Po przybyciu na miejsce mundurowi szybko ustalili powód kłopotów 36-latka. Okazało się, że stracił równowagę, bo jechał na podwójnym gazie - miał w organizmie ponad dwa promile alkoholu - prawdopodobnie dlatego miał kłopot z podniesieniem się po upadku...

- Mężczyzna nie odniósł żadnych obrażeń. Od zgłaszającej interwencję kobiety, policjanci wyczuli silną woń alkoholu, okazało się, że kobieta również była nietrzeźwa - dodaje Bigos.

Wycieczka zakończyła się dla 36-latka mandatem. Zapłacić musi 2,5 tys.zł.

Agnieszka Gołębiowska

Tylko Kocon chce być dyrektorem

Przewodniczący Rady Powiatu jako jedyny złożył dokumenty w konkursie na stanowisko dyrektora Zarządu Dróg Powiatowych w Opolu Lubelskim.

I tu zaskoczenia nie powinno być żadnego, że Piotr Kocon (PiS) na stanowisku dyrektora zastąpi Radosława Śpiewaka (PiS). Jego nazwisko wymieniane było od jakiegoś czasu. Teraz przed nim rozmowa kwalifikacyjna.

Nowego dyrektora Zarządu Dróg Powiatowych wybierала czteroosobowa komisja rekruta-

cyjna powołana już przez starostę. Zasiadać będą w niej: wicestarosta Janusz Złotucha, członek Zarządu Powiatu Marek Wójcik, sekretarz powiatu Ewa Szmít-Pastwa oraz kadrowa ze starostwa Aneta Dąbrowska.

Kocon, jeśli powołany zostanie na dyrektora, będzie musiał zrezygnować z mandatu radnego powiatowego i tym samym funkcji przewodniczącego Rady Powiatu w Opolu Lubelskim. Zastąpi go Henryk Piłat z Chodla. Pod warunkiem, że zgodzi się przyjąć mandat.

(ach)

Drewniany dom poszedł z dymem

W minioną środę (28 sierpnia) nad ranem w miejscowości Kamień Kolonia wybuchł pożar. Ogień strawił niezamieszkały dom. Drewniany budynek doszczętnie spłonął. Prawdopodobnie mógł zostać podpalony.

Strażacy przez kilka godzin wyrzucali ze środka znajdujące się elementy wyposażenia. Akcja trwała cztery godziny. Na miejscu było pięć wozów strażackich.

(ach)

Nie(trzeźwy) poranek. Czterech rowerzystów na podwójnym gazie

W miniony poniedziałek (26 sierpnia) policjanci przeprowadzili na drogach naszego powiatu akcję „Trzeźwy poranek”. Nie dla wszystkich okazał się on radosny.

W trakcie trwającej kilka godzin akcji mundurowi przebadali

li alkomatami 856 kierujących różnymi pojazdami. Spośród nich czterech było nietrzeźwych. Wszyscy poruszali się rowerami. W dwóch przypadkach policjanci zatrzymali prawo jazdy.

(ach)

Dom pełen dymu. Od rękawicy

Straty na szczęście były niewielkie. Ale strachu domownicy najedli się co niemiara.

W poniedziałek w nocy strażacy dostali zgłoszenie o silnym zadymieniu w jednym z domów w Kraczevicach Rządowych. Na miejsce wysłane zostały dwa zastępy.

Strażacy najpierw przeszukali wszystkie pomieszczenia, aby znaleźć źródło pożaru. Bardzo silnie zadymione było poddasze domu.

Ale nie na poddaszu paliło się. Tliło się w kuchni, przy kuchence gazowej.

- Po dokładnym przeszukaniu okazało się, że spaleni uległa rękawica kuchenna i kawałek blatu z płyty laminowanej. To powodowało bardzo silne zadymienie – relacjonuje mł. kpt. Stanisław Kamela ze stanowiska kierowania komendanta powiatowego Państwowej Straży Pożarnej w Opolu Lubelskim.

Akcja trwała półtorej godziny. Strażacy przewietrzyli wszystkie pomieszczenia. Straty oszacowali na 500 zł.

(ach)

KRONIKA STRAŻACKA

Zdarzenia, do których wyjeżdżali strażacy z Państwowej Straży Pożarnej w Opolu Lubelskim i jednostek Ochotniczej Straży Pożarnej:

22 sierpnia
- Kolonia Łaziska. Wpadek drogowy.

23 sierpnia
- Wola Rudzka. Złamany konar na torach.

- Opole Lubelskie. Osy w budynku liceum.

25 sierpnia
- Opole Lubelskie. Wyczuwalny gaz w mieszkaniu.

26 sierpnia
- Kraczevice Rządowe. Zadymienie w budynku mieszkalnym.

27 sierpnia
- Bór. Udzielanie pomocy poszkodowanemu w wypadku robotnikowi budowlanemu.

- Mazanów. Dostarczenie prądu do respiratora.

- Wandalin. Dachowanie samochodu.

- Karczminska. Pożar sterty gałęzi.

28 sierpnia
- Kamień Kolonia. Pożar pustostanu.

29 sierpnia
- Poniatowa. Pomoc pogotowiu w otwarciu mieszkania.

- Uściąż. Gniazdo szerszeni w pensjonacie.

- Poniatowa. Pomoc policji w otwarciu mieszkania.

JECHALI WĘŻYKIEM

Data	Miejscowość	Sprawca	Pojazd	Promile
26 sierpnia	Poniatowa	29-letni mieszkaniec gm. Poniatowa	rower	ponad 0,3 promila
26 sierpnia	Niezdów	32-letni mieszkaniec gm. Łaziska	mercedes	prawie 0,3 promila
26 sierpnia	Urządków	51-letni mieszkaniec gm. Wilków	rower	ponad 1 promil
28 sierpnia	Opole Lubelskie	36-letni mieszkaniec gm. Opole Lubelskie	hulajnoga elektryczna	ponad 2 promile

CZYTELNICY KOMENTUJĄ opole.24wspolnota.pl

Zachęcamy do śledzenia dyskusji na naszym forum internetowym www.24wspolnota.pl oraz profilu fejsbukowym, jaka wywiązała się po publikacji artykułu „Kluczowice: Ruszają prace remontowe i konserwatorskie”.

Mariusz: Oby nie na relokację.
Adam: Za skromne warunki dla lekarzy.
Mariusz: Ale zaplecze dobre. Interat też świeżutko wyremontowany.
Teresa: Super.
Maciej: Jakby poprzedni fachowcy zrobili dobrze, to po 20 latach zabytek by się nie sywał.

Znajdź pracę ze Wspólnotą
Powiatowy Urząd Pracy w Puławach

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Nauczyciel współorganizujący, Stary Pożóg	1	4908,00 zł	u
Rzemieślnik w dziale technicznym ochrony środowiska, Puławy/PIW	1	4 300,00 zł	u
Pracownik myjni samochodowej, Puławy/AUTO HOL SERWIS		28,1 zł/godz.	z
Pracownik produkcyjny, Płonki/Celmar	1	4 300,00 zł	u
Kucharz, Nałęczów	1	4 300,00 zł	u
Elektryk, elektryk - automatyk, Klikawa/REAL	1	5 500,00 zł	u
Pracownik robót ziemnych, Puławy/BMP	1	6 000,00 zł	u
Pracownik kontroli jakości, Końskowola/DORKO	1	4 300,00 zł	u
Magazynier - sprzedawca, Puławy/E-MAR	1	4 300,00 zł	u
Kierowca autobusu, Puławy/TRANS -BUS EXPRESS	1	6 000,00 zł	u
Kierowca kat. C, C+E, Dobrosławów/TRANSTOM	1	6 000,00 zł	u
Psycholog, Puławy/MOW	1	4 908,00 zł	u
Wychowawca, Puławy/MOW	1	4 908,00 zł	u
Pracownik biurowo-handlowy, Dobrosławów/ZM	1	5 000,00 zł	u
Pracownik wypożyczalni (serwisant), Puławy/Jaroni	1	4 300,00 zł	u
Robotnik gospodarczy, Puławy	0,5	2 300,00 zł	u
Kamieniarz, Stężycza/Zakład Pogrzebowy Komorniczak	1	5 000,00 zł	u

u - umowa o pracę
z - umowa zlecenie

Powiatowy Urząd Pracy w Opolu Lubelskim

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Kasjer - sprzedawca, Wrzeliwiec/Dino	1	4 360,00 zł	u
Operator maszyn, Poniatowa		28,1 zł/godz.	z
Kierowca samochodu dostawczego, Opole Lub.	1	4 300,00 zł	u
Sortowacz, Poniatowa/EFEMERYDA	1	5 200,00 zł	u
Doradca do spraw ubezpieczeń, Opole Lub.	1	4 300,00 zł	u

u - umowa o pracę
z - umowa zlecenie

Spacerkiem w przeszłość

Spacerkiem jak dawniej, przez puławski most prezydencki? Taka podróż w przeszłość będzie możliwa już 15 września.

Most im. Ignacego Mościckiego leży nad Wisłą i łączy Puławy oraz Górę Puławską. Korzystają z niego kierowcy oraz piesi. Jego łączna długość wynosi 11,3 metrów. Wybudowano go równo 90 lat temu. W pierwszych dniach II wojny światowej konstrukcja została zniszczona przez siły polskie. Niemcy odbudowali go, ale w 1944 r. ponownie go zrujnowali. Po zakończeniu walk zdecydowano o odbudowie. Prace trwały trzy lata i zakończyły się w 1949 r.

- Puławski most prezydencki z 1934 r. to jedno z ważniejszych połączeń komuni-

kacyjnych na Lubelszczyźnie. Charakterystyczna stalowa konstrukcja pozwala pokonać rzekę Wisłę na historycznym szlaku handlowym między Radomiem a Lublinem - opowiada Zbigniew Kiełb, historyk, adiunkt Muzeum Czarortyjskich w Puławach.

A opowiada nie bez powodu, bo już 15 września zaplanowano na godzinę 12 finał wystawy „Między dwoma brzegami...”. Wystawa zlokalizowana jest w Domu Aleksandryjskim. 40 minut później uczestnicy wydarzenia udadzą się na spacer w przeszłość. Do udziału w spacerze organizatorzy zapraszają osoby dorosłe. Obowiązują zapisy: pracownia@muzeum-czarortyjskich.pulawy.pl

Dominik Kęsik

Remont kościoła w Górze Puławskiej opóźniony o rok

Gmina Puławy: Remont w Parafii Rzymskokatolickiej pw. św. Wojciecha w Górze Puławskiej opóźni się o rok. Jak zadeklarował wykonawca prac - są one niemożliwe do zrealizowania w pierwotnie ustalonym terminie.

Na początku roku (30 stycznia) wójt gminy Puławy udzielił Parafii Rzymskokatolickiej pw. św. Wojciecha w Górze Puławskiej dotacji w wysokości 1 050 000,00 zł (milion złotych stanowią środki uzyskane z Rządowego Programu Odbudowy Zabytków, pozostała kwota to środki własne gminy), miało to pozwolić na kompleksową konserwację i restaurację wne-



Fot. Parafia Rzymskokatolicka pw. św. Wojciecha w Górze Puławskiej

Prace przy świątyni obejmą zarówno wnętrze, jak i zewnętrzną elewację. Wykonawca ocenił, że pierwotny termin zakończenia jest nierealny

trza świątyni oraz remont elewacji przyziemnej z osuszeniem i izolacją fundamentów. Prace te miały zostać zakończone z końcem listopada bieżącego roku - do tego jednak nie dojdzie.

Na ostatniej radzie gminy przyjęto uchwałę zmieniającą harmonogram finansowania. Jak tłumaczyli radni, powodem było pismo, które wpłynęło od proboszcza parafii ks. Michała

Warchoła, w którym apelował o przedłużenie terminu realizacji zadania o rok. Było to związane z deklaracją wykonawcy, że zakres prac niezbędnych do wykonania zlecenia jest niemożliwy do zrealizowania w pierwotnym terminie.

- Prace przy renowacji świątyni mogą wydłużyć się do przyszłego roku, a podjęta przez radę gminy uchwała zmienia harmonogram finansowania, tak by było to możliwe - tłumaczył wójt gminy Puławy, Kamil Lewandowski.

Zgodnie z nową uchwałą, prace w parafii powinny zostać skończone do 30 listopada 2025 roku.

Mateusz Kowalski

Oddali prawie 40 litrów krwi dla chorych dzieciaków

Ostatnia akcja poboru krwi w Zakładach Azotowych w Puławach dedykowana była najmłodszym pacjentom przebywającym na oddziałach hematologii znajdujących się na terenie województwa lubelskiego. Udało się zebrać 40 litrów pełnej krwi.

W czwartek, 29 sierpnia już po raz czwarty w puławskich

Zakładach Azotowych zorganizowana została zbiórka krwi pod nazwą: „Podziel się życiem - oddaj krew”.

Wzięli w niej udział pracownicy ZA Puławy S.A., mieszkańcy powiatu puławskiego oraz pracownicy i funkcjonariusze z puławskiej komendy. Organizacją zbiórki krwi zajął się Klub HDK „Dar Życia” z Tomaszem Ogrodnikiem na czele, oczywiście przy wsparciu RCKiK w Lublinie.

- Honorowe krwiodawstwo to dla nas nie tylko słowa. To przede wszystkim czynny. To po-

licjantki, policjanci, pracownicy i pracownicy policji, którzy na hasło „Potrzebna krew” reagują natychmiast i stawiają się do punktów probrań przez cały rok. Oddajemy krew nie tylko podczas zorganizowanych akcji, ale wszędzie tam, gdzie jej potrzeba. Tym razem włączyliśmy się do akcji w Zakładach Azotowych, aby pomóc dzieciom przebywającym na oddziałach hematologicznych w województwie lubelskim walczyć z groźnymi chorobami - informuje komisarz Ewa Rejn-Kozak z KPP w Puławach.

Łącznie do akcji przyłączyło się 88 krwiodawców, dzięki którym udało się zebrać prawie 40 litrów krwi.

A zliczając wszystkie przeprowadzone w puławskich Zakładach Azotowych w tym roku zbiórki, zebrano ponad 167 litrów krwi.

Kolejna taka akcja szykuje się 30 października, a ostatnia w tym roku - 30 grudnia.

Zachęcamy do udziału!

Agnieszka Gołębiowska

NEKROLOGI

Opole Lubelskie

Zbigniew Wojciech Kaczkowski, 59 l.
Zosin, zm. 26.08.

Stanisława Grajper, 97 l.
Łaziska, zm. 26.08.

Aleksander Kopiński, 81 l.
Niedźwiada Duża, zm. 26.08.

Jarosław Kozłowski, 38 l.
Piotrawin, zm. 24.08.

Jadwiga Jurak, 82 l.
Zadole, zm. 28.08.

Janina Węśławska-Czwornóg, 94 l.
Elżbieta-Kolonia, zm. 29.08.

Teresa Kozińska, 65 l.
Opole Lubelskie, zm. 30.08.

PTAK – usługi pogrzebowe
ul. Długa 78, Opole Lubelskie
ul. Opolska 13/1 Józefów nad Wisłą
784 559 198; 663 774 605

Honorata Chabros, 98 l.
Buchałowice, zm. 28.08.

Halina Bartoś, 87 l.
Opole Lubelskie, zm. 30.08.

Zakład pogrzebowy Onyx,
Opole Lubelskie, ul. Długa 102,
tel. 81 827 21 20, 502 210 880

Krystyna Kubas, 78 l.
Poniatowa, zm. 29.08.

Zdzisław Walczak, 77 l.
Łubki, zm. 29.08.

Teresa Kłudka, 62 l.
Poniatowa, zm. 29.08.

Zakład Usług Komunalnych
Sp. z o.o. ul. Młodzieżowa 4,
Poniatowa, tel. 81 820 42 49

Puławy

Krzysztof Kustra, 44 l.
Włostowice, zm. 27.08.

Janina Kamińska, 96 l.
Lublin, zm. 20.08.

Stefan Pilch, 85 l.
Gołęb, zm. 24.08.

Jan Kalinowski, 72 l.
Garbów, zm. 25.08.

Bożena Woszczek, 63 l.
Gołęb, zm. 26.08.

Stefan Wójcik, 88 l.
Janowiec, zm. 27.08.

Donata Saba, 83 l.
Garbów, zm. 27.08.

Zakład Pogrzebowy ACHERON I
ul. Bema 8, 24-100 Puławy
tel. 81 88 79 918,
606 119 721



Ile na kontach i co w garażach mają dyrektorzy szkół z gminy Poniatowa?

Radomski ma największe oszczędności,
a Kilian najdroższy dom

Na co dzień czują się nad kształceniem i wychowaniem dzieci i młodzieży. Pracę mają więc odpowiedzialną, a czy są za nią adekwatnie wynagradzani?

Z naszej analizy oświadczeń majątkowych za 2023 rok

dyrektorów placówek edukacyjnych w gminie Poniatowa wynika, że należą oni do osób oszczędnych. Każdemu z dyrektorskiej pensji udało się odłożyć jakąś kwotę na tzw. „czarną godzinę”. Najwięcej - 210 tys. zł - na koncie oszczędnościowym ma Ireneusz Radomski, dyrektor Szkoły Podstawowej im. E. Szelburg-

-Zarembiny w Niezabitowie, tuż za nim znalazła się Dorota Długosz-Grecko, dyrektor Szkoły Podstawowej im. M. Konopnickiej w Poniatowej. Długosz-Grecko jest również dyrektorem z najwyższymi rocznymi zarobkami. W minionym roku na jej konto z tytułu wynagrodzenia wpłynęło 155,2 tys. zł.

Dyrektor jedynej w gminie Poniatowa szkoły ponadpodstawowej, czyli Zespołu Szkół, Tatiana Lasota-Rodzik w 2023 r. zarobiła 146,5 tys. zł, a Bożena Mroczkowska, szefowa Szkoły Podstawowej im. H. Sienkiewicza w Kowali - 133,6 tys. zł.

Najmniej z naszej siódemki - 110 tys. zł - za swoją pracę dostała Anna Bartoś, dyrektor

Przedszkola Miejskiego w Poniatowej. W najdroższym domu - 164-metrowym o wartości 790 tys. zł - mieszka Renata Kilian, dyrektor Szkoły Podstawowej im. M. Konopnickiej w Poniatowej, a w najdroższym mieszkaniu - Bożena Mroczkowska, która ma do dyspozycji 63 mkw warte 378 tys. zł. Dyrektorzy szkół z gminy Poniatowa nie lubią zaciągać kredytów. Jedynymi, którzy pożyczyci od banku pieniądze, są Rafał Pastwa, dyrektor Szkoły Podstawowej im. S. Żeromskiego w Poniatowej, który wziął kredyt na remont mieszkania i Tatiana Lasota-Rodzik, która zaciągnęła kredyt hipoteczny.

Agnieszka Gołębiowska

Imię i nazwisko, wiek	Zarobki, dochody	Oszczędności i długi	Nieruchomości	Pojazdy i mienie o wartości powyżej 10 tys. zł	Zmiany w porównaniu z rokiem 2022
Anna Bartoś , 62 lata, dyrektor Przedszkola Miejskiego w Poniatowej	10.000 zł - dochód z gospodarstwa, 110.119 zł - wynagrodzenie	oszczędności: 43 tys. zł ; zobowiązania: nie dotyczy	mieszkanie 45 mkw - 280 tys. zł (własność), gospodarstwo 3,08 ha - 110 tys. zł	Toyota Yaris - 2010 r.	o ok. 7 tys. zł niższe oszczędności, zakup samochodu
Grażyna Długosz-Grecko , 68 lat, dyrektor Żłobka Miejskiego w Poniatowej	155.230 zł - wynagrodzenie	oszczędności: 200 tys. zł ; zobowiązania: nie dotyczy	mieszkanie 35 mkw - 150 tys. zł (własnościowe), mieszkanie 35 mkw - 150 tys. zł (własnościowe), mieszkanie 45 mkw - 180 tys. zł (współwłasność)	nie dotyczy	-
Renata Kilian , 58 lat, dyrektor SP im. M. Konopnickiej w Poniatowej	111.796 zł - wynagrodzenie, 27.000 zł - sprzedaż samochodu Opel Insignia	oszczędności: 41 tys. zł ; zobowiązania: nie dotyczy	dom 164 mkw - 790 tys. zł na działce o pow. 5,09 a (własność), mieszkanie 32,65 mkw - 190 tys. zł (własność), garaż 19 mkw - 22 tys. zł (własność)	Toyota RAV4 hybryd - 2023 r.	oszczędności niższe o ok. 89 tys. zł, sprzedała opla, kupiła toyotę
Bożena Mroczkowska , 61 lat, dyrektor SP im. H. Sienkiewicza w Kowali	133.651 zł - wynagrodzenie	oszczędności: 73.422 zł ; zobowiązania: nie dotyczy	mieszkanie 63 mkw - 378 tys. zł	Fiat Croma - 2006 r., Suzuki Swift - 2007 r.	o ok. 20 tys. zł niższe oszczędności
Rafał Andrzej Pastwa , 53 lata, dyrektor SP im. S. Żeromskiego w Poniatowej	119.077 zł - wynagrodzenie, 17.110 zł - dieta radnego Rady Powiatu	oszczędności: 2 tys. zł ; zobowiązania: 45.380 zł - kredyt hipoteczny na remont mieszkania	mieszkanie 58 mkw - 300 tys. zł (mwm), działka ROD 4,5 ha - 15 tys. zł (dzierżawa)	Lexus RX 450 h - 2013 r.	niższa kwota kredytu do spłaty
Ireneusz Rafał Radomski , 60 lat, dyrektor SP im. E. Szelburg-Zarembiny w Niezabitowie	118.067 zł - wynagrodzenie	oszczędności: 210 tys. zł (lokalna wspólna z żoną), 1360 euro (współwłasność z żoną); zobowiązania: nie dotyczy	dom 90 mkw - 250 tys. zł (współwłasność z żoną), dom 150 mkw - 200 tys. zł (1/8 udziału o wartości 25 tys. zł), działka zabudowana 0,07 ha - 30 tys. zł , działka rolna 0,53 ha - 10 tys. zł (współwłasność z żoną)	Renault Kadjar - 2015 r.	oszczędności wyższe o ok. 90 tys. zł
Tatiana Lasota-Rodzik , 47 lat, dyrektor ZS w Poniatowej	146.561 zł - wynagrodzenie	oszczędności: 10 tys. zł ; zobowiązania: 43.819 zł - kredyt hipoteczny	dom 88 mkw - 200 tys. zł (3/4 mwm), mieszkanie 38,8 mkw - 120 tys. zł (mwm), mieszkanie 61,2 mkw - 220 tys. zł (mwm)	Hyundai Tucson - 2009 r., Suzuki SX4 - 2007 r., Peugeot 206 - 2009 r.	o ok. 2,7 tys. zł wyższe oszczędności

W czwartek uroczyste odsłonięcie ronda imienia generała Tadeusza Rozwadowskiego

Tablica pamiątkowa już jest, tabliczki z nazwą ronda też. Trwają ostatnie prace porządkowe przed czwartkowymi uroczystościami.

W lutym br. Rada Gminy Chodel podjęła uchwałę w sprawie nadania nazwy dla ronda położonego w Godowie, gdzie zbiegają się dawna i obecna droga wojewódzka 833 prowadząca z Chodla do

Kraśnika. Efektem tego jest czwartkowa uroczystość, podczas której oficjalnie odsłonięte zostanie rondo imienia generała Tadeusza Rozwadowskiego.

Uroczystość rozpocznie się o godz. 11.30 przy kapliczce postawionej przez mieszkańców Godowa na cześć generała i jego żołnierzy poległych za naszą wolność, która znajduje się przy rondzie. Odszpiewany zostanie hymn państwowy, zaplanowane są okolicznościowe przemówienia i odsłonięcie samej tabliczki z nazwą.

Ale to nie jedyna tablica, jaka tego dnia zostanie odsłonięta. Pamiątkową tablicę gmina ufundowała też samemu generałowi Rozwadowskiemu.

- Tablica pamiątkowa zamontowana zostanie przy cmentarzu wojennym w Chodlu, który obecnie jest porządkowany przez naszych pracowników - mówi Karolina Rzedzicka, wójt gminy Chodel.

Po stronie gminy jest montaż tabliczki z nazwą i tablicy pamiątkowej. Z kolei Zarząd Dróg Wojewódzkich odpowiada za uporządkowanie ronda oraz prawidłowy montaż tabliczek.

Przypomnijmy. Z inicjatywą upamiętnienia generała Rozwadowskiego wyszło Stowarzyszenie Głos Obywatelski Powiatu Opolskiego.

- Możemy już czuć się dumni, że pamięć o jednym z najważniejszych naszych bohaterów została przywołana. A tym bar-

dziej cenne jest to, że ta pamięć odtwarzana była oddolnie, poprzez przytaczanie faktów i zainteresowanie społeczności lokalnej tym, co dzieło się tu ponad wiek temu - podkreśla Paweł Januszek, inicjator całego przedsięwzięcia.

- Zasługi generała Rozwadowskiego dla Polski i Polaków są niezwykle istotne, bez jego osoby losy naszego narodu byłyby niewątpliwie trudniejsze, a może wręcz dramatyczne - dodaje.

Agnieszka Ciekot - Hunek

Naturalnie, że lokalnie

Pod takim hasłem 11 września Lokalna Grupa Działania Owocowy Szlak organizuje konferencję promującą produkty lokalne i tradycyjną kuchnię.

Konferencja rozpocznie się o godz. 10 w Opolskim Centrum Kultury. Koła Gospodyń Wiejskich zaprezentują swoje produkty lokalne, posłuchać będzie można wykładu o alternatywnych sieciach żywnościowych oraz debaty poświęconej tradycjom kulinarnym w obliczu globalizacji. Rozstrzygnięty zostanie również konkurs na ciasto drożdżowe.

(ach)

Kryzys w powiecie opolskim zaostrza się

Opozycja złapała za gardło PiS-owskie władze powiatu

Radni z Trzeciej Drogi i Małej Ojczyzny nie dostali żadnego stołka, teraz nie godzą się na dodatkowe stołki dla radnych z PiS.

W minionym tygodniu zwołane zostały dwie sesje Rady Powiatu w Opolu Lubelskim. Ale żadna nie odbyła się, mimo iż zwołano je zgodnie z literą prawa i pojawili się na nich radni.

Radnych było jednak za mało, aby obrady można było prowadzić i podejmować uchwały. Zabrakło bowiem wymaganego kworum. Na siedemnastu zjawili się tylko ośmiu radnych z Prawa i Sprawiedliwości. Była też radna elekt z PiS, która chciała złożyć ślubowanie. Ale nie złożyła, a to oznacza, że nie może rozpocząć wykonywania mandatu i brać udziału w głosowaniach. A, co najgorsze, nie wiadomo, kiedy złoży ślubowanie. I w ogóle kiedy Rada Powiatu w Opolu Lubelskim, którą podatnicy opłacają, zacznie normalnie pracować. Bo opozycja zaostrzyła swój opór.

PiS nie docenił opozycji

W Radzie Powiatu w Opolu Lubelskim opozycję tworzą radni, którzy wywalczyli mandaty, startując z komitetów Trzecia Droga i Mała Ojczyzna. Liczy ona w sumie ośmiu radnych. Grono to tworzą starzy wyjadacze, w tym czterech byłych burmistrzów z Opola Lubelskiego, Poniatowej i Józefowa nad Wisłą,



Zwołane na 27 i 29 sierpnia sesje Rady Powiatu w Opolu Lubelskim nie odbyły się z powodu braku wymaganego kworum do rozpoczęcia obrad. Krzesła opozycji świeciły pustkami

a także były wójt gminy Karczmiska. Osoby z dużym doświadczeniem samorządowym, doskonale poruszające się w przepisach prawnych.

Choć do wyborów szli z dwóch różnych komitetów, to łączył ich jeden cel – odsunąć w powiecie PiS od władzy. Byli pewni zwycięstwa. Ponieśli jednak klęskę i musieli zasiąść na oślej ławce. Apelowali do radnych z PiS, aby podzielili się władzą. Ale PiS na apele o współzrządzenie z opozycją pozostawał głuchy. W euforii zwycięstwa radni z PiS nie docenili przeciwnika. Okazali się też słabi w matematyce. Bo dziewięć osób to większość, jaką miał początkowo PiS, nie pozwoliła im obsadzić swoimi jednocześnie całego Zarządu Powiatu, prezydium Rady oraz kluczowych komisji – rewizyjnej oraz skarg i wniosków. Pojawiły się rezygnacje z funkcji wiceprzewodniczących Rady, kombinacje i problemy.

Opozycja postawiła na bojkot

Radnych powiatowych Trzeciej Drogi i Małej Ojczyzny rozświeciło planowane rozszerzenie Zarządu Powiatu o dwóch kolejnych etatowych członków.

Zarząd Powiatu w Opolu Lubelskim przez lata funkcjonował w składzie pięcioosobowym, w tym trzech członków zatrudnionych było zawsze na etacie. A dwóch pozostałych było nieetatowych, z dietą 1650 zł miesięcznie. Po kwietniowych wyborach i ukonstytuowaniu się nowych władz powiatu funkcję nieetatowych członków Zarządu Powiatu pełnili radni Dariusz Stachowicz i Jan Wójcik z PiS. Nie trwało to długo. Po dokonanych przez większość z PiS zmianach w statucie powiatu, które to zmiany ustanawiały Zarząd Powiatu w pięcioosobowym etatowym składzie, Stachowicz i Wójcik w sierpniu zrezygnowali

z funkcji nieetatowych członków. I szykowali się do objęcia tek etatowych członków Zarządu. Ale nowe posady za kilkanaście tysięcy złotych miesięcznie, póki co, pozostają poza ich zasięgiem.

Nie godzi się na to opozycja. Dlatego też dwukrotnie już zbojkotowała obrady.

- Uważamy, że jest to bezprecedensowe posunięcie, które nie znajduje uzasadnienia ani w potrzebach, ani w realiach naszego samorządu. Decyzja ta to nic innego jak zaspokojenie aspiracji materialnych i politycznych osób związanych z obecnym ugrupowaniem rządzącym PiS - szczególnie jego lokalnych liderów. Rozbudowywanie Zarządu do pięciu etatowych członków stoi w całkowitej sprzeczności z zadaniami i celami wyznaczonymi przez ustawę o samorządzie powiatowym - czytamy w oświadczeniu, jakie wydali 27 sierpnia radni opozycyjni w związku z nieobecnością na sesji.

NA ROZSZERZANIE ZARZĄDU POWIATU W OPOLU LUBELSKIM O DWÓCH KOLEJNYCH ETATOWYCH CZŁONKÓW NIE GODZI SIĘ OPOZYCJA



Dariusz Stachowicz, radny powiatowy PiS, po zmianie rządów w kraju musiał pożegnać się ze stanowiskiem kierownika Placówki Terenowej KRUS w Opolu Lubelskim. Został odwołany



Jan Wójcik, radny powiatowy PiS, jest nauczycielem, uczy w Zespole Szkół w Beżycach

Dogadają się?

Dwa dni później miała sesja odbyć się sesja nadzwyczajna. Ale też się nie odbyła. Opozycja zbojkotowała obrady ponownie, choć w porządku obrad nie było punktu dotyczącego wyborów etatowych członków Zarządu. Był punkt dotyczący ślubowania nowej radnej i zmian budżetowych, których uchwalenie jest konieczne, aby ruszyć mogła m.in. przebudowa mostu w Podgórzu.

Starosta opolski mówi krótko.

- Dalsze uchylanie się radnych od obowiązków może doprowadzić do paraliżu decyzyjnego, a brak podjętych uchwał finansowych spowoduje zagrożenie realizacji nowych i rozpoczętych inwestycji - mówi Dariusz Piotrowski (PiS), wójt powiatu opolskiego i apeluje do opozycji, aby traktowała swoje mandaty z odpowiednim szacunkiem w stosunku do osób, które obdarzyły ich zaufaniem.

Tymczasem opozycja uważa, że przetrwanie winy za zaistniałą sytuację na nią to czysta hipokryzja. Utrzymuje, że jest to jedyny moment, aby jej głos w Radzie został zauważony, a problem niegospodarności finansami publicznymi nagłośniony opinii publicznej.

W oświadczeniu przesłanym do naszej redakcji radni opozycyjni zapewniają, że są otwarci na konstruktywny dialog i wspólne poszukiwanie racjonalnego rozwiązania.

- Uważamy, że ta patowa sytuacja może zostać bardzo szybko rozwiązana. Wystarczy tylko, by pan starosta zrozumiał, czym jest kompromis i zaczął słuchać opozycji - napisali radni Trzeciej Drogi i Małej Ojczyzny.

Agnieszka Ciekot - Hunek / Agnieszka Gołębiowska

Daniel marzy o pasiece, chce zarobić na sobie i pomagać innym

Ze względu na tocenie nie może przebywać na słońcu. Kocha pszczelarstwo i marzy o zadaszonej pasiece, w której mógłby pracować.

36-letni Daniel z Kocianowa (gmina Poniatowa, powiat opolski) od 2006 r. choruje na tocznię układową. Od 2022 roku choroba się nasila, dochodzą inne schorzenia - pojawiły się zmiany w kręgosłupie i w sercu, a ciągle wizyty w szpitalu mocno uszczupliły budżet Daniela.

- Moja choroba jest teraz aktywna, postępuje, wyniszcza mój organizm... Uszkodziła kilka ważnych narządów wewnętrznych, dodatkowo nowotwór kręgosłupa, naczyniak, zmiany nowotworowe w płucu lewym -

wylicza Daniel. - Ale nie poddaję się, chcę działać - dodaje.

Koszt leków podstawowych, które musi przyjmować nasz bohater, to około 900 zł miesięcznie. Ciężko mu obecnie je pokryć. Dlatego na portalu zrzutka.pl założył zbiórkę, ale nie na samo leczenie, lecz na stworzenie dla siebie miejsca pracy. Marzenie mężczyzny jest właśnie możliwość podjęcia pracy w pasiece. Dzięki temu sam będzie mógł na siebie zarobić.

Na tę chwilę priorytetem jest budowa pawilonu.

- Będąc w szpitalu, poznałem pana Stanisława, który również jest pszczelarzem. Okazało się, że ma pawilon, co prawda nie typowo pszczelarski, ale idealną bazę na takie miejsce. Po kilku dniach rozmów udało nam się dogadać i za 1000 zł, czyli 1/6

ceny, pan Stanisław przekazał mi swój pawilon - opowiada mieszkaniak Kocianowa. - Chciałbym pracować w pasiece, mam już pszczoły, a dzięki poznanemu w szpitalu koledze mam szansę na realizację marzenia - mówi 36-latek.

Pawilon jest już w domu Daniela, ale wymaga remontu i przebudowy. Wcześniej pełnił on funkcję sklepu na kółkach. Zakup samych opon to koszt ok. 1500 zł, a do tego potrzebna jest m.in. stal pod ule i ich zabezpieczenie przed kradzieżą, bo to one są największą inwestycją. W pawilonie ma być ich ok. 26. A do tego dochodzi jeszcze ich wyposażenie - dennica, ramki...

- Chcę zrobić z niego pawilon pszczelarski, w którym mógłbym bezpiecznie pracować, bo pszczelarstwo to moja pasja. Chciałbym

zbudować pasiekę z prawdziwego zdarzenia - opowiada o swoich marzeniach.

Jednak pasieka, o której marzy Daniel, musi być dostosowana do tego, na co pozwala mu choroba. Przede wszystkim nie może on przebywać na słońcu, więc pawilon doskonale się sprawdzi, bo ochroni mężczyznę przed słońcem.

- Pszczelarstwo to moje życie, w pasiece zapominam o chorobie, bólu, leczeniu... Chciałbym pracować u siebie, ze względu na charakter choroby. Sam mogłbym decydować, kiedy i jak pracuję. Pszczelarstwo to zajęcie sezonowe, które daje mi możliwość realizacji i utrzymania się - opowiada mężczyzna.

Marzeniem Daniela, poza budową zadaszonej pasieki, jest sprzedaż produktów pszczelich.

Jak można pomóc Danielowi Łubkowskiemu? Wystarczy wpłacić dowolną kwotę na stronie: <https://zrzutka.pl/zkn3y9>

Ma już 20 pszczelich rodzin, które są zarejestrowane i ubezpieczone, jest członkiem PZP, a jego pasieka jest już zarejestrowana u Powiatowego Inspektora Weterynarii.

- Chciałbym dokupić sześć rodzin i 26 uli. Dzięki temu będę mógł się rozwijać, a przy okazji pomagać innym - dodaje Daniel, który część zarobionych na sprzedaży miodu pieniędzy chciałby przekazywać na cele społeczne. Oczywiście nastąpi to w chwili, w której sam już „stanie na nogi”.

Niestety nie obyło się bez smutnych przygód.

- Pierwsze pszczoły zostały otrute i straty finansowe, jakie poniosłem (ok. 4 tys. zł), do tej pory nie pozwalają mi na normalne funkcjonowanie, dlatego prowadzę zbiórkę pieniędzy - mówi pszczelarz.

Swoją pasję zaraził dzieci (Daniel jest tatą 2,5-letniego Dawida, 6-letniej Natalki i 10-letniego Wojtka), które lubią mu pomagać, często wspólnie w pobliskich szkołach podstawowych organizują zajęcia na temat pszczół i pszczelarstwa.

Agnieszka Gołębiowska

Rozmowa z **Nikolą Próchniak, Miss Chmielaków Krasnostawskich 2024**

„Codziennie pracuję na swoje marzenia i ciągle mi mało”

Wielu jej kibicuje i wspiera. - Nie brak jednak zazdrosnych, którzy wolą umniejszać sukcesom innych, niż poświęcić energię na budowanie własnego szczęścia - zdradza nałęczowska piękność.

W: Od dawna myślałaś o wzięciu udziału w konkursie piękności? Czy może to jest Twój pierwszy taki konkurs?

Nikola Próchniak: Jako modelka działam już od 10 lat i mam już kilka podobnych konkursów za sobą. Natomiast w tego rodzaju wyborach jeszcze nigdy nie brałam udziału. A okazało się to dla mnie ciekawym, nowym doświadczeniem.

W: Sama postanowiłaś wziąć w nim udział? Czy ktoś Cię namawiał?

N.P.: Akurat, jeśli chodzi o wzięcie udziału w tych wyborach, zachęciła mnie moja przyjaciółka, która też wybierała się na ten konkurs, ale musiała zrezygnować z powodu pracy.

W: Co ostatecznie wpłynęło na Twoją decyzję? Tak, zgłaszam się!

N.P.: Z pewnością na moją decyzję wpłynął fakt, iż wprost uwielbiam próbować nowych rzeczy, poznawać nowych ludzi, stawiać sobie coraz wyżej poprzeczkę, a także czasem samą siebie wystawiać na próbę. Na pewno zamierzam brać udział w kolejnych konkursach, tym razem już na większą skalę, ale o tym dopiero wkrótce, także stay tuned (red. czekajcie na nowe informacje)...

W: Był stres? Co było najtrudniejsze dla Ciebie jako Uczestniczki?

N.P.: Stresik zawsze jest, niezależnie od tego, czy ma się doświadczenie dwa lata, czy 10 lat. Całe szczęście nie jest on na tyle duży, że paraliżuje, tylko wręcz przeciwnie - pozytywnie motywuje do działania. Tamtego dnia z pewnością najwięcej kłopotu sprawiała nam wszystkim temperatura. Mogłoby się wydawać, że to dość trywialne, ale w środku dnia było ponad 30 stopni, co naprawdę bardzo utrudniało prawidłowe funkcjonowanie i samopoczucie niezbędne zresztą tamtego dnia minimum dla komfortu i pewności siebie.

W: To, że jesteś piękna, nie podlega żadnej dyskusji. Pewnie często to słyszysz?

N.P.: Dziękuję za komplement, bardzo mi miło, choć



- I pamiętajcie, żeby nigdy nie przejmować się hejtem i ludźmi, którzy nie do końca są do was przyjaźnie nastawieni, tylko robić swoje i iść z głową podniesioną do góry - mówi Nikola

osobiście piękno intelektualne cenię jednak wyżej niż urodę zewnętrzną. Akurat tutaj ciężko mi się nie zgodzić z tym, że często to słyszę i oczywiście jest to przyjemne, natomiast jest w moim otoczeniu niestety również grupka ludzi zazdrosnych, którzy z pewnością wolą umniejszać sukcesom innych, niż poświęcić tę energię i uwagę na budowanie własnego szczęścia.

Pochodzę z mojego pięknego Nałęczowa, gdzie wychowałam się, dorastałam i chodziłam do szkoły. Mam dopiero 23 lata, także jeszcze bardzo dużo do odkrycia przede mną świata i wiele nauki, ale akurat to uważam za zaletę

Mimo wszystko mam w swoim najbliższym, bardzo hermetycznym otoczeniu przewspaniałe osoby, które cieszą się tym wszystkim razem ze mną, także good vibes only (red. tylko dobre wibracje)!

W: Czy Twój udział w konkursie przysporzył Ci więcej fanów, którzy zachwycają się Twoją urodą? Co się zmieniło w ciągu tych kilku dni?

N.P.: Z pewnością dotarła do mnie i poznała mnie większa ilość osób dzięki mojej większej dostępności na tym wydarzeniu, z czego się również bardzo się cieszę, ale jeszcze bardziej jest mi miło, gdy słyszę od tych osób aprobatę odnośnie mojej osobowości i charyzmy. Przez te kilka dni dostałam kilka bardzo ciekawych propozycji, które mogą nauczyć mnie kolejnych nowych

umiejętności i rozpocząć mój kolejny etap rozwoju. Oprócz interesujących propozycji ostatnio byłam także gościem w poranku w TVP3 Lublin, gdzie miałam możliwość poprowadzić pierwszy raz prognozę pogody, a także porozmawiać



Nikola Próchniak

Już jako mała dziewczynka przebierając się przed lustrem w sukienki mamy i wykrzywiając jej szpilki, marzyłam, by zostać kiedyś modelką i miss, więc śmiało mogę powiedzieć, że codziennie pracuję na swoje marzenia i ciągle mi mało

o moim ostatnim sukcesie i dalszych planach.

W: Masz chłopaka?

N.P.: Każdy ma swoją własną definicję związku, więc myślę, że zostawię to pytanie otwarte.

W: Opowiedz coś o sobie...

N.P.: Pochodzę z mojego pięknego Nałęczowa, gdzie wychowałam się, dorastałam i chodziłam do szkoły. Mam dopiero 23 lata, także jeszcze bardzo dużo do odkrycia przede mną świata i wiele nauki, ale akurat to uważam za zaletę. Przez to, że jestem osobą pewną siebie, może wprawić w zdziwienie to, że jestem również osobą bardzo empatyczną, pomocną, troskliwą i odpowiedzialną. Dla zachowania harmonii bywam również niecierpliwa i zbyt perfekcjonistyczna...

W: Co robisz w życiu?

N.P.: Na co dzień studiuję mój wymarzony kierunek, jakim jest dziennikarstwo i medioznawstwo na Uniwersytecie Warszawskim, a w miarę wolnego czasu spełniam się w modelingu, chodząc w pokazach, jak i również biorąc udział w sesjach zdjęciowych.

W: Wróćmy do konkursu... Kiedy po raz pierwszy zobaczyłaś swoje „rywalki”? Udało Ci się z którąś z nich zaprzyjaźnić? Jaka atmosfera panuje podczas konkursu piękności?

N.P.: Myślę, że „zaprzyjaźnić” to zbyt duże słowo, ponieważ ma ono dla mnie dużą wagę, ale na pewno z kilkoma dziewczynkami się zakolegowałam. Na marginesie udział w tym konkursie brała także moja koleżanka, którą znałam już wcześniej, także było nam znacznie milej razem. Wiem, że może zabrzmi to zbyt dyplomatycznie i może dla niektórych nawet nudno, ale naprawdę wszystkie uczestniczki tych wyborów były dla siebie sympatyczne i przyjacielsko nastawione. Staraliśmy się sobie pomagać wzajemnie z mniejszymi, jak i tymi większymi usterkami także, co, uważam, w tym dniu było kluczowe dla nas.

W: Kim chciałabyś zostać w przyszłości? Myślałaś o karierze w modelingu?

N.P.: Mam to szczęście, że dobrze przemyślałam wybór studiów i uczę się tego, z czym chciałabym mieć styczność i pracować w przyszłości, także miejmy nadzieję, że w przyszłości również, tak jak Pani, będę mogła przeprowadzać wywiady, szczególnie te w telewizji, ponieważ właśnie na takiej specjalizacji obecnie jestem. Nie wykluczam, że praca w telewizji będzie wiązała się z modelingiem, kto wie? Myślę, że już w zbyty dużej mierze modeling stał się częścią mojej tożsamości, żebym całkiem potrafiła z niego zrezygnować.

W: Jak Twoja rodzina zareagowała na Twój sukces i na sam pomysł wzięcia udziału w konkursie piękności?

N.P.: Oczywiście cała moja rodzina była szczęśliwa razem ze mną i bardzo dumna ze mnie. Z każdych stron napływały wiadomości i telefony z gratulacjami, myślę, że ta radość udzielała nam się nawzajem. Moja decyzja o wzięciu udziału w wyborach nie była dla nich zaskoczeniem, ponieważ tak, jak już na początku wspominałam, wiele lat w tym pracuję i chyba

zdążyli się do tego przyzwyczaić. Widzę też, ile radości mi to sprawia i cieszą się razem ze mną.

W: O czym marzyłaś jako mała dziewczynka?

N.P.: A to jest akurat zabawne, bo właśnie już jako mała (około 4-letnia) dziewczynka przebierając się przed lustrem w sukienki mamy i wykrzywiając jej szpilki, marzyłam, by zostać kiedyś modelką i miss, więc śmiało mogę powiedzieć, że codziennie pracuję na swoje marzenia i ciągle mi mało.

W: Co byś poradziła dziewczynom, które chciałyby wziąć udział w podobnym konkursie?

N.P.: Dziewczyny, przede wszystkim najtrudniejszy jest pierwszy raz i krok, ale nikt nigdy nie był od razu perfekcyjny, także, nawet jeśli się Wam nie udaje - próbować, próbować i jeszcze raz próbować. To, jakie doświadczenie, umiejętności, a także pewność siebie zdobywacie przy każdej, nawet nieudanej próbie, jest na wagę złota, ważne tylko, żebyście wyciągały z tych prób wnioski i uczyły się na błędach. I pamiętajcie, żeby nigdy nie przejmować się hejtem i ludźmi, którzy nie do końca są do was przyjaźnie nastawieni, tylko robić swoje i iść z głową podniesioną do góry.

rozmawiała
Agnieszka Gołębiowska

REKLAMA

PRZYCHODNIA

PKK – PUŁAWSKIE CENTRUM KARDIOLOGICZNE

PRZYCHODNIA SPECJALISTYCZNA

24-100 PUŁAWY,
UL. GOŚCIŃCZYK 57 D,

TEL. **(81) 888 14 89**
LUB
690 997 070

PORADNIA KARDIOLOGICZNA:
DIAGNOSTYKA I LECZENIE CHOROÓB SERCA
I UKŁADU KRAŻENIA

PRACOWNIA ECHOKARDIOGRAFII
(ECHO SERCA PUŁAWY)

PRACOWNIA PRÓB WYSIŁKOWYCH
(PRÓBA WYSIŁKOWA, PUŁAWY)

PRACOWNIA HOLTERA
(HOLTER EKG I HOLTER CIŚNIENIA, PUŁAWY)

- Sąd nie dopatrył się w tej sprawie absolutnie żadnych okoliczności usprawiedliwiających - przyznała sędzia

Zabił byłą żonę na ulicy w centrum miasta. „Ta kara ma zabezpieczyć społeczeństwo przed sprawcą”

To już drugi prawomocny wyrok dla Pawła B. z Lubartowa, który w centrum tego miasta zadągał swoją byłą żonę, matkę czwórki dzieci, w tym dwójki jego synów. Sąd Apelacyjny w Lublinie nie miał wątpliwości - 40-latek powinien zostać odizolowany od społeczeństwa.



Paweł B. nie został doprowadzony do sali rozpraw na ogłoszenie wyroku. Podczas poprzednich procesów okazywał skruchę. Zapewniał, że nie jest złym człowiekiem

Najpierw wyrok wymierzył mu Sąd Okręgowy w Lublinie, potem prawomocnie skazał go Sąd Apelacyjny w Lublinie, ale decyzję tę uchylił Sąd Najwyższy. Teraz sprawa Pawła B. została ponownie rozstrzygnięta.

Anna osierociła czwórkę dzieci

Chodzi o zdarzenie z 12 lipca 2021 roku, do którego doszło przy ul. Szulca, w centrum Lubartowa. Paweł B. wyciągnął nóż i zaczął nim zadawać ciosy Annie, swojej byłej żonie, w górną część ciała. Spotkali się przypadkowo. Kobięcie próbował pomóc jej ówczesny partner. Sam został zraniony nożem, nie był w stanie skutecznie powstrzymać Pawła B. Ten po wszystkim uciekł z miejsca zdarzenia. Na pomoc kobiecie było już zbyt późno. Anna osierociła czwórkę dzieci. Dwójka z nich to także dzieci Pawła B.

40-letni obecnie mężczyzna znaczną część życia przesiedział za kratami. M.in. za znęcanie się nad Anną B. W czasie, gdy doszło do tragedii, Paweł B. miał sądowy zakaz zbliżania się do byłej żony. Kobieta tuż przed atakiem przypominała napastnikowi o tym, ale na nic się to zdało.

Oskarżony w wielu momentach już po dokonaniu zbrodni zachowywał się dziwnie. Gdy krótko

po ataku na Annę namierzali go policjanci, udawał nieprzytomnego w krzakach. Gdy śledczy zadawali mu pytania na pierwszym przesłuchaniu, milczał jak grób, nie podając nawet podstawowych informacji. Skruchę zaczął okazywać dopiero w sądzie podczas pierwszego procesu. Zapewniał, że nie jest złym człowiekiem. Przekonywał, że zabójstwa nie dokonał w pełni świadomie.

Wyciągnął nóż i zaczął nim zadawać ciosy Annie. Kobięcie próbował pomóc jej ówczesny partner. Sam został zraniony

Sąd Okręgowy w Lublinie skazał go na dożywotnie pozbawienie wolności. Po apelacji obrońcy Pawła B. sprawą zajęł się Sąd Apelacyjny w Lublinie, ale w kwestii kary dla zabójcy wyrok pozostawił niezmienny - dożywocie. Wyrok zapadł w maju 2023 roku.

Sędzia nie przeszedł testu

Po nieco ponad roku sprawa wróciła na wokandę. Wspomniany wyrok został bowiem uchylony przez Sąd Najwyższy, a sprawa przekazana Sądowi Apelacyjnemu do ponownego rozpoznania. Po wód? Nienależyta obsada sądu - je-

den z sędziów orzekających w poprzednim składzie nie przeszedł testu niezależności i bezstronności.

Chodzi o zakwestionowany sposób powoływania Krajowej Rady Sądownictwa - do 2017 roku członków KRS wybierali sędziowie, po 2017 roku członków KRS wybierali politycy. Ostatecznie Sąd Najwyższy stwierdził, że sędzia powołany z udziałem KRS po 2017 roku nie stanowi niezależnego i bezstronnego sądu ustalonego ustawą. W przypadku sędziów sądów powszechnych badane są okoliczności powołania danego sędziego. Sprawa Pawła B. powróciła do lubelskiego sądu, bo negatywnie zweryfikowany został sędzia Tadeusz Bizior, będący członkiem składu orzekającego w sprawie zabójstwa przy ul. Szulca w Lubartowie.

To jest kara eliminacyjna

Sąd Apelacyjny w Lublinie przeprowadził ponowny proces w ciągu jednej rozprawy, która odbyła się we wtorek, 13 sierpnia. Ponownie rozpatrywał apelację od wyroku sądu pierwszej instancji.

Wyrok zapadł we wtorek, 27 sierpnia. Sąd nie zmienił wymiaru kary dla oskarżonego - wobec Pawła B. ponownie orzeczono dożywocie. Obrona 40-latka podnosiła, że czynu dokonał w ramach wzburzenia uzasadnionego okolicznościami.

Sędzia Agnieszka Pawłowska
Sąd Apelacyjny w Lublinie
Wobec oskarżonego orzeczono osiem wyroków. To świadczy o tym, że jest osobą niepoddającą się resocjalizacji

- Wieloletni konflikt z żoną miał doprowadzić do tego, że kiedy zobaczył ją na ulicy, silnie się wzburzył i okoliczności tego spotkania spowodowały, iż wyciągnął nóż i zadał ciosy, zabijając byłą żonę na miejscu. Sąd nie dopatrywał się w tej sprawie absolutnie żadnych okoliczności usprawiedliwiających zachowanie oskarżonego - uzasadniła sędzia Agnieszka Pawłowska. - Poprawnym jego zachowaniem byłoby to, by odszedł z miejsca spotkania, nie wchodząc w żadną interakcję. Zarzuty obrońcy są niezasadne - dodała.

Sędzia przyznała, że wobec Pawła B. należało zastosować najsurowszą karę.

- To jest kara eliminacyjna, która ma zabezpieczyć społeczeństwo przed sprawcą - podkreśliła sędzia Agnieszka Pawłowska. - Wobec oskarżonego orzeczono (łącznie dotychczas - przyp. red.) osiem wyroków. To świadczy o tym, że oskarżony jest osobą niepoprawną, niepoddającą się resocjalizacji - dodała. Wyrok jest prawomocny. Oznacza to, że można złożyć od niego wyłącznie skargę kasacyjną do Sądu Najwyższego. Paweł B. nie został doprowadzony do sali rozpraw na ogłoszenie wyroku.

Dominik Smagała

Złodziej - czyścioch kradł kosmetyki i szczoteczki do zębów



30-letni mieszkaniec Radomia został już przesłuchany. Usłyszał zarzuty kradzieży oraz usiłowania kradzieży. Za swój czyn będzie odpowiadał przed sądem

Puławy: 30-latek wpadł w ręce policjantów w jednym ze sklepów na terenie Puław. Akurat usiłował ukraść szczoteczki do zębów i kosmetyki o łącznej wartości prawie 5 tysięcy złotych. Ale to nie wszystkie jego przewinienia. Usłyszał już zarzuty.

- Podejrzany o kradzież 30-latek został ujęty w jednym ze sklepów w Puławach, gdy z torbą wypełnioną różnego rodzaju produktami usiłował opuścić sklep w galerii handlowej. Zatrzymany mężczyzna trafił do policyjnego aresztu. Okazało się, że usiłował ukraść elektryczne szczoteczki do zębów oraz kosmetyki na łączną kwotę prawie 5 tysięcy złotych. Łup ukrył w torbie, wyłożonej specjalnym materiałem, aby ominąć zabezpieczenia na bramy i wydawało się, że w tej historii nic nie może pójść nie

tak - relacjonuje komisarz Ewa Rejn-Kozak z KPP w Puławach.

Pech chciał, że ogromną czujnością wykazał się pracownik ochrony, a później sporo pytań zadawali policjanci... Zwrócili oni uwagę m.in. na nowe portfele, które miał przy sobie 30-latek z powiatu radomskiego. Mieli nosa, bo szybko na jaw wyszły inne kradzieże mężczyzny. Z innego ze sklepów galerii handlowej wyniósł on portfele, szaszetki i trochę markowej damskiej bielizny za blisko 3 tys. zł.

- Dzisiaj (środa, 28 sierpnia - dop.red.) 30-letni mieszkaniec Radomia został przesłuchany. Usłyszał zarzuty kradzieży oraz usiłowania kradzieży. Za swój czyn będzie odpowiadał przed sądem. Zgodnie z kodeksem karnym grozi mu kara pozbawienia wolności do lat pięciu - dodaje komisarz Ewa Rejn-Kozak.

Agnieszka Gołębiowska

Nie żyje 22-letni motocyklista z powiatu puławskiego

Czarna Góra: Policjanci z Ustrzyk Dolnych wyjaśniają okoliczności tragicznego w skutkach wypadku, do którego doszło w Czarnej Górze. Młody motocyklista, prawdopodobnie chcąc uniknąć zderzenia z jadącym przed nim pojazdem, stracił panowanie nad swoim motorem i - zjeżdżając na przeciwny pas ruchu - zderzył się z innym motocyklistą. 22-letni mieszkaniec powiatu puławskiego na skutek poniesionych obrażeń zginął na miejscu.

Do śmiertelnego wypadku z udziałem motocyklisty doszło we wtorek około godziny 18 w miejscowości Czarna Góra (powiat bieszczadzki) na dro-

dze wojewódzkiej nr 896. - Ze wstępnych ustaleń pracujących w miejscu zdarzenia funkcjonariuszy wynika, że 22-letni kierujący jednośladem najpraw-



22-letni mieszkaniec powiatu puławskiego na skutek poniesionych obrażeń zginął na miejscu

dopodobniej próbował uniknąć zderzenia z poprzedzającym go pojazdem, stracił panowanie nad motocyklem, zjechał na przeciwny pas ruchu, gdzie zderzył się z innym motocyklistą. 22-letni mieszkaniec powiatu puławskiego, pomimo udzielonej pomocy zmarł - przekazuje policja z Ustrzyk Dolnych.

Na miejscu funkcjonariusze pracowali pod nadzorem prokuratora z Prokuratury Rejonowej w Lesku. Przeprowadzili oni oględziny na miejscu zdarzenia

i zabezpieczyli niezbędne do ustalenia szczegółowych okoliczności wypadku ślady. Prokurator zdecydował również o zabezpieczeniu ciała 22-latka do badań.

Policjanci pod nadzorem prokuratora z Prokuratury Rejonowej w Lesku przeprowadzili oględziny i zabezpieczyli ślady niezbędne do ustalenia szczegółowych okoliczności wypadku. Decyzją prokuratora ciało mężczyzny zostało zabezpieczone do badań.

Agnieszka Gołębiowska

Bracia zatrzymani za podpalenia. Łączne straty na ponad 100 tys. zł

Radzyń Podlaski:

Policjanci ustalili podpalaczy budynków. Sprawcy to bracia w wieku 38 i 28 lat. Starszy z nich odpowie za podpalenie dwóch budynków mieszkalnych, a młodszy za podpalenie toalety. Wartość szkód została oszacowana łącznie na kwotę ponad 100 tys. zł.

Do podpałów dochodziło w lipcu i sierpniu na terenie gminy Wołyń. Pierwszy pożar wybuchł 18 lipca w Bojanówce.

- Wówczas całkowitemu spaleni uległa przenośna kabina toaletowa. Właściciel oszacował straty na kwotę 3,5 tysiąca złotych. Kolejne zdarzenie miało miejsce 11 sierpnia również w Bojanówce. W tym przypadku sprawca podpalił budynek murowany parterowy. W wyniku pożaru uszkodzeniu uległo wyposażenie segmentu mieszkalnego. Wartość strat wyrządzonych przez podpalacza została oszacowana na kwotę 20 tysięcy złotych - opisuje podkomisarz Piotr Mucha z Komendy Powiatowej Policji w Radzynie Podlaskim.

W nocy z 27 na 28 sierpnia dyżurny radzyńskiej komendy został poinformowany o pożarze domu w Bojanówce. Wartość strat oszacowana została przez pokrzywdzonego na 80 tys. zł. Prawdopodobną przyczyną pożaru było podpalenie.

- Radzyńscy kryminalni wykonujący czynności w tych sprawach ustalili, że bezpośredni związek z tymi zdarzeniami mogą mieć 28- i 38-letni mieszkańcy gminy Wołyń. Obaj mężczyźni zostali zatrzymani do wyjaśnienia w po-



Jeden z podpalonych budynków. Podpalaczom grozi kara do 5 lat pozbawienia wolności



Podpalacze działali w lipcu i sierpniu na terenie gminy Wołyń

licyjnym areszcie. 28-latek usłyszał zarzut podpalenia toalety, natomiast jego starszy brat dwóch budynków miesz-

kalnych. Zgodnie z kodeksem karnym przestępstwo zniszczenia lub uszkodzenia mienia jest zagrożone karą pozbawie-

nia wolności do lat 5 - dodaje podkomisarz Mucha.

Joanna Niecko

Ciężarówka potrafiła pieszego. 35-latek zmarł na miejscu

Łuków: Na miejscu wypadku zmarł 35-letni pieszy, który został potracony przez ciężarówkę.

W czwartek, 29 sierpnia, na drodze krajowej nr 76 w Jedlance doszło do wypadku.

- Wstępne ustalenia policjantów wskazują na to, że kierujący samochodem ciężarowym marki Scania 33-latek, potracił znajdującego się na jezdni pieszego. Niestety, w wyniku zaistniałego zdarzenia 35-letni mieszkaniec gminy Stoczek Łukowski do-

znał poważnych obrażeń ciała i zmarł na miejscu wypadku. Teraz łukowscy policjanci pod nadzorem prokuratury będą prowadzili śledztwo i ustalą dokładnie, jaki był przebieg tego tragicznego w skutkach zdarzenia - informuje asp. szt. Marcin Józwik z policji w Łukowie.

Policjanci ustalą m.in., z jaką prędkością jechał ciężarówką 33-latek, a także, w jaki sposób i w jakim kierunku poruszał się po drodze pokrzywdzony pieszy.

Joanna Niecko



Teraz funkcjonariusze ustalą między innymi, z jaką prędkością jechał ciężarówką 33-latek, a także, w jaki sposób i w jakim kierunku poruszał się po drodze pokrzywdzony pieszy

Byk zaatakował i stratował mężczyznę. 54-latek nie żyje

Pow. radzyński:

54-latek został zaatakowany przez byka. Mężczyzna zmarł.

W sobotę, 24 sierpnia policja dostała informację, że w jednym z gospodarstw na terenie gminy Borki doszło do wypadku.

- Policjanci, którzy zostali skierowani na miejsce, ustalili, że 54-letni mieszkaniec gminy Borki w trakcie wykonywania prac w zagrodzie z bydlętem został zaatakowany i strato-



Mężczyzna został zaatakowany i stratowany przez jednego z byków. Ciało 54-latka zostało zabezpieczone celem przeprowadzenia sekcji zwłok

wany przez jednego z byków. Na miejsce została zadysponowana załoga Lotniczego Pogotowia Ratunkowego, lecz pomimo starań personelu medycznego życia mężczyzny nie udało się uratować - informuje podkomisarz Piotr Mucha z Komendy Powiatowej Policji w Radzynie Podlaskim.

Ciało 54-latka zostało zabezpieczone celem przeprowadzenia sekcji zwłok.

Joanna Niecko

Nie ustąpił pierwszeństwa i zderzył się z dostawczakiem

POWIAT PUŁAWSKI: 31-letni mieszkaniec gminy Kurów, jadąc ciągnikiem rolniczym, nie ustąpił pierwszeństwa kierowcy samochodu dostawczego. Doszło do kolizji.

W poniedziałek po południu w Bronisławce (gmina Kurów) kierujący ciągnikiem marki Zetor 31-latek, jadąc z podniesionym turem, nie ustąpił pierw-

szeństwa prawidłowo jadącemu dostawczakowi marki Iveco.

- Mimo że zdarzenie wyglądało groźnie, to na szczęście uczestniczące w nim osoby nie odniosły obrażeń ciała. Kierujący zetorem 31-latek został ukarany wysokim mandatem karnym. Obaj kierowcy byli trzeźwi. Apelujemy o więcej ostrożności na drodze - informuje komisarz Ewa Rejn-Kozak z KPP w Puławach.

Agnieszka Gołębiowska



Kierujący zetorem 31-latek został ukarany wysokim mandatem karnym

Prawie dał się nabrać na sztuczki oszustów

POWIAT PUŁAWSKI: Mało brakowało, a 62-letni mieszkaniec powiatu puławskiego straciłby wszystkie oszczędności. Mężczyzna uwierzył oszustom, zaczął wykonywać ich polecenia, ale na szczęście czujnością wykazała się pracownica jego banku.

Po wszystkim 62-latek o zdarzeniu poinformował policjantów. - Z relacji mężczyzny wynika, że skontaktowała się z nim telefonicznie kobieta, która przedstawiła się jako pracownica banku i poinformowała go, że ktoś podpisał umowę o kredyt, posługując się jego danymi osobowymi. Przekazała także, że w tej sprawie zadzwonił mężczyzna, informując 62-latkę, że padł ofiarą wyłudzczy kredytów, a na dodatek może stracić 48 tys. zł. Ale oszust miał też na to radę - polecił

mieszkańcowi powiatu puławskiego wypłatę pieniędzy z konta i wpłacenie ich we wpłatomatic na... podane kody BLIK. - Wypłacone z konta 62-latka pieniądze miały być znaczone i pomóc dotrzeć do przestępców - dodaje komisarz Ewa Rejn-Kozak. 62-latek postępował zgodnie z instrukcjami oszustów, wypłacił z konta 48 tys. zł i we wpłatomatic zaczął je wpłacać, jednocześnie wpisując podawane mu przez telefon kody BLIK. Wtedy wkroczyła czujna pracownica banku. Kobieta podjechała do mieszkańca powiatu, pytając, co robi. Ten nakreślił jej sytuację i streścił rozmowę z rzekomym konsultantem. Pracownica przekonała 62-latkę, że ktoś próbuje go oszukać, po czym od razu zablokowała operację, którą akurat wykonywał.

- W ten sposób 62-latek zdążył wpłacić 16 tysięcy, zamiast 48 tysięcy złotych. Oczywiście okazało się, że wpłacone pieniądze natychmiast zostały gdzieś wypłacone, a mężczyzna został oszukany - kończy komisarz Ewa Rejn-Kozak.

Agnieszka Gołębiowska

Setki podróbek zegarków i obudów na telefony

Funkcjonariusze z Oddziału Celnego w Koroszczynie zatrzymali 105 zegarków i 178 obudów na telefony - imitacji luksusowych towarów.

Funkcjonariusze poddali szczegółowej rewizji ciężarówkę, która przewoziła towar od chińskiego nadawcy do odbiorcy w Belgii.

Michał Deruś, rzecznik prasowy Izby Administracji Skarbowej w Lublinie, poinformował nas w czwartek, że towar został zgłoszony do procedury tranzytu, ale w trakcie jego oględzin funkcjonariusze nabrali podejrzeń, że część zegarków i obudów może być podróbkami towarów markowych.

- By skutecznie walczyć z czarnym rynkiem podróbek nasi funkcjonariusze przechodzą szkolenia prowadzone m.in. przez firmy reprezentujące właścicieli określonych znaków towarowych. Uczą się oni, w jaki sposób rozpoznawać podróbki i na jakie detale zwracać uwagę. Zatrzymane w Koroszczynie zegarki na pierwszy rzut oka nie wyglądały na podróbki - zaznaczył rzecznik.



Gdyby podróby trafiły do Belgii, mogłyby udawać markowe zegarki po 100 tys. zł każdy

Fot. IAS Lublin

Wyjaśnił, iż dopiero porównanie szczegółów z cechami oryginalnych produktów pozwoliło ustalić, że jedynie imitują one towary luksusowe.

- O tym, że są podrobione świadczy m.in.: niedoskonała precyzja wyrobu odbiegająca od towarów oryginalnych, brak dbałości o szczegóły, niewłaściwe oznaczenia, w tym błędy w oznaczeniach i kodach, a także niska jakość użytych materiałów - wyliczył Michał Deruś.

Poinformował, że cena jednego oryginalnego zegarka firmy, której nazwa widnieje na zatrzymanych w Koroszczynie podróbkach, może wynosić nawet ponad 100 tys.

złotych. Gdyby towar trafił do sprzedaży jako oryginalny, wtedy kupujący padliby ofiarą oszustwa.

Podkreślił, iż nieoryginalne okazały się też obudowy na telefony - mimo sygnowania ich firmowym logo. Podejrzenia funkcjonariuszy wzbudziło niedbałe wykonanie akcesoriów.

Oddział Celny skontaktował się z kancelariami prawnymi reprezentującymi właścicieli praw do znaków towarowych. Potwierdziły one, że zarówno zegarki, jak i obudowy nie są oryginalne, a znaki firmowe umieszczono na nich z naruszeniem praw własności przemysłowej. W konsekwencji kancelarie

złożyły na rzecz pokrzywdzonych wnioski o ściganie i ukaranie sprawców.

Rzecznik IAS stwierdził, że za wprowadzenie do obrotu towarów naruszających prawa własności przemysłowej grozi kara grzywny, ograniczenia wolności lub nawet pozbawienia wolności do lat 2.

- Zatrzymując towary, które naruszają prawa własności przemysłowej, Krajowa Administracja Skarbowa wspiera uczciwych przedsiębiorców, dba o prawa twórców i chroni konsumentów - podkreślił Michał Deruś.

(Pim)

Zwłoki małżeństwa w piwnicy. „Znaleziono beczki z zawartością cieczy”

- Prawdopodobnie doszło tam do zatrucia dwutlenkiem węgla powstałym w wyniku fermentacji alkoholowej - informuje policja.

W piwnicy budynku gospodarczego przy ulicy Piłsudskiego w Łęcznej znaleziono zwłoki 65-letniej kobiety i 69-letniego mężczyzny.

Nieprzytomne małżeństwo odnalazł członek rodziny i to on w piątek 27 sierpnia przed godziną 20 zawiadomił służby. W akcji wzięło udział m.in. 15 strażaków.

- Prawdopodobnie doszło tam do zatrucia dwutlenkiem węgla powstałym w wyniku fermentacji alkoholowej. Na miejscu znaleziono beczki z zawartością cieczy, której próbki zostały pobrane do badań - powiedziała Polskiej Agencji Prasowej aspirant sztabowy Magdalena Krasna z łęczyńskiej policji.

Prokuratura prowadzi śledztwo w kierunku nieumyślnego spowodowania śmierci. W ubiegły piątek odbędzie się sekcja zwłok, ale do momentu dodania tego wydania do druku wstępne wyniki sekcji nie były znane.

Joanna Niecko, kk

Wola Mysłowska: Powalone drzewo na kilka godzin zablokowało drogę

Strażacy z OSP Wola Mysłowska zostali wezwani do interwencji na odcinku Wola Mysłowska - Ciechomina. Przez kilka godzin droga była zablokowana.

Zdarzenie miało miejsce w środę, 28 sierpnia. Drzewo, które leżało na jezdni zламаło się prawdopodobnie z powodu sil-

nego wiatru. Jak poinformowali strażacy, zgłoszenie o powalonym drzewie dotarło do OSP po godz. 10:00.

Kiedy drzewo upadło na jezdnię, może to stworzyć poważne problemy dla bezpieczeństwa ruchu. Strażacy usunęli powalone drzewo i odblokowali ruch drogowy.

Ewa Jaszczyk



Fot. OSP Wola Mysłowska

Azoty: Fiasko negocjacji ze związkowcami. Zarząd firmy wytacza nowe działa

Związkowcy puławskich Azotów sprzeciwili się zawieszeniu układu zbiorowego, gwarantującego pracownikom przywileje. Mają własne pomysły na oszczędności w firmie. Zarząd Grupy Azoty Puławy idzie więc dalej: podjął decyzję o rozpoczęciu procedury wypowiedzenia tego układu.

Trwa kolejny etap kosztowej restrukturyzacji, jaką Grupa Azoty S.A. prowadzi od kilku miesięcy. Wszystko przez wzgląd na trudną sytuację finansową koncernu, która trwa od drugiej połowy 2022 roku.

Porozumienie w trzech spółkach

W grupie Azoty, poza Puławami, udało się wynegocjować porozumienia, w związku z czym na 27 miesięcy zawieszone zostały nagrody motywacyjno-kwartalne, nagrody roczne i inne dodatki, a Fundusz Socjalny zmniejszony został do poziomu ustawowego. Wszystkie te działania, według władz spółki, mają ustabilizować i poprawić płynność finansową, a w przyszłości umożliwić powrót do rozmów z Organizacjami Związkowymi. Zmiana decyzji o zawieszeniu przywilejów zależy wyłącznie od spełnienia wskaźników finansowych.

W Puławach rozmowy ze związkowcami trwały nieco dłużej, ale negocjacje nie pomogły i zakończyły się fiaskiem.

Adam Leszkiewicz,
Prezes Zarządu Grupy Azoty S.A.

- Podpisanie porozumień w trzech spółkach Grupy potwierdza duże zrozumienie dla sytuacji finansowej, w jakiej znalazła się cała Grupa w 2023 roku. Dla wszystkich stron dialogu od początku ważne było to, by proponowane działania oszczędnościowe w równym stopniu dotyczyły członków zarządu, managerów i pracowników poszczególnych spółek. To cel, który osiągnęliśmy w ramach podpisanych porozumień. Na ten moment nie zostało osiągnięte wspólne stanowisko z Organizacjami Związkowymi w Grupie Azoty Puławy, w związku z czym w przypadku braku wypracowania porozumienia w najbliższych dniach, Zarząd Grupy Azoty Puławy będzie zmuszony do podjęcia trudnej decyzji o rozpoczęciu

procedury wypowiedzenia ZUZP. (...) Nie możemy dopuścić do sytuacji, w której zawieszenie postanowień ZUZP dotyczyłoby jedynie tych Zakładów, w których Organizacje Związkowe wyrażały się pełnym zrozumieniem dla sytuacji finansowej, w jakiej obecny Zarząd zastał Grupę w marcu br. (...) Zarząd Grupy ma jednoznaczną determinację, by ograniczać do minimum zbędne koszty. (...) Przed nami szereg działań i decyzji, które mają pozwolić na powrót Grupy Azoty na drogę stabilnego rozwoju, a docelowo przywrócić również miano atrakcyjnego pracodawcy. Pracownicy bowiem ciągle są i będą najważniejszą wartością Grupy i razem przetrwamy ten najtrudniejszy czas transformacji.

Związkowcy z Puław:
- Rozumiemy bardzo trudną sytuację, ale pomimo to zgadzamy się na zawieszenie niektórych zapisów ZUZP i proponujemy działania oszczędnościowe przynoszące konkretne kwoty, w naszej ocenie wyższe niż wynikające z propozycji zarządu.

W Puławach się nie dogadali

W czwartek, 29 sierpnia Zarząd Grupa Azoty Puławy przekazał działającym w firmie związkom zawodowym oświad-

czenie dotyczące zamiaru wypowiedzenia Zakładowego Układu Zbiorowego Pracy. Jest to decyzja zgodna z rekomendacją zarządu Grupy Azoty S.A. Układ zbiorowy rozwiązany zostanie po upływie trzymie-

sięczonego wypowiedzenia, które Grupa Azoty Puławy może złożyć po negocjacjach ze związkami, o ile te organizacje w ciągu siedmiu dni od otrzymania powiadomienia o zamiarze wypowiedzenia nie zgłoszą co do niego zastrzeżeń.

- Podczas ostatnich dwóch miesięcy staraliśmy się wypracować wspólne stanowisko w zakresie ZUZP z Organizacjami Związkowymi. Mamy na uwadze, że porozumienia takie zostały podpisane w Tarnowie, Policach i Kędzierzynie-Koźlu, gdzie Organizacje Związkowe wykazały się pełnym zrozumieniem co do sytuacji finansowej, w której obecny zarząd Grupy Azoty zastał spółkę. We wszystkich działaniach i podejmowanych decyzjach, łącznie z negocjacjami dotyczącymi ZUZP, musimy brać pod uwagę harmonogram realizowany w ramach rozmów z bankami. Naszym priorytetem jest osiągnięcie długoterminowego porozumienia z instytucjami finansowymi i stabilizacja sytuacji finansowej. Do realizacji tego celu, oprócz działań biznesowych, niezbędna jest optymalizacja kosztów, w tym z obszaru wynagrodzeń w ramach Grupy Kapitałowej – mówi wiceprezes Zarządu Grupy Azoty S.A., prezes Zarządu Grupy Azoty Puławy, Hubert Kamola.

Jak podają władze spółki, cięcia kosztów objęły w pierwszej kolejności zarząd oraz kadrę managerską. Zminimalizowano liczbę komórek organizacyjnych, liczbę stanowisk dyrektorskich i zmniejszono koszty wynagrodzeń na stanowiskach menadżerskich. Ale na tym nie koniec, bo zredukowana została również liczba członków organów nad-

zorczych i zarządczych w spółkach Grupy, co już przynosi konkretne efekty finansowe.

Puławscy związkowcy przedstawili swoje pomysły

W piśmie z 26 sierpnia skierowanym do Zarządu Zakładów Azotowych „Puławy” związkowcy z Puław (przedstawiciele Solidarności, OPZZ i ZZPRC) zaproponowali własne warunki porozumienia i pomysły na zwiększenie oszczędności.

Porozumienia w sprawie zawieszenia wybranych kosztochłonnych postanowień ZUZP zostały podpisane we wtorek, 27 sierpnia w Grupie Azoty S.A., Grupie Azoty Police oraz Grupie Azoty Kędzierzyn.

Zgadzają się na wprowadzenie od 1 stycznia 2025 r. do 30 września 2027 r. zawieszenia części zapisów ZUZP. Domagają się jednak zawieszenia od 1 września br. opłaty za logo, którą Grupa Azoty Zakłady Azotowe „Puławy” S.A. wnosi do Grupy Azoty S.A.

Ale to nie wszystko.

- Ze skutkiem natychmiastowym wstrzymane zostaje zatrudnianie pracowników na tzw. „kontrakty menadżerskie”, tj. z pominięciem tabeli płac - piszą związkowcy, dodając jednocześnie, że wszystkie obecnie obowiązujące tego typu umowy powinny zostać rozwiązane do końca września br. Postulują też o natychmiastowe wstrzymanie

wszelkich ruchów kadrowo-płacowych, które miały na celu przyznawanie „cichych” podwyżek polegających m.in. na zmianie nazwy stanowiska.

A w ostatnim punkcie zwrócili uwagę na działania deprecjonujące działaczy związkowych, a zwłaszcza próby ich „niewolenia” i wywierania nacisku przez szykanowanie członków ich rodzin. Jak donosi portal money.pl, prawie wszyscy członkowie rodzin związkowców stracili swoje stanowiska w nowym schemacie organizacyjnym firmy.

- Wszystkie tego typu patologiczne działania zostają natychmiast wstrzymane, a ich skutki naprawione - kończą swoje pismo przedstawiciele związkowców.

Chcą wydzielenia zakładu z Grupy

Na tym jednak nie koniec. Money.pl dowiedział się, że puławscy związkowcy domagają się wydzielenia ich zakładu z koncernu. Sławomir Węgra, przewodniczący Związku Zawodowego Pracowników Ruchu Ciągłego, w rozmowie z dziennikarką portalu powiedział, że zdaniem związkowców „konsolidacja Grupy Azoty była błędem”, a „wszystkie przedsiębiorstwa z Grupy Azoty „toną” w zastraszającym tempie”. Węgra dodał też, że sprawa zawieszenia części postanowień ZUZP jest tematem zastępczym i ma na celu „wyciszenia głosu załogi Puław, która nie widzi dalszego sensu funkcjonowania puławskich zakładów pod zarządem Grupy Azoty Tarnów i Grupy Azoty Police”.

Agnieszka Gołębiowska

Chciała sprzedać książkę do religii, straciła 6,5 tys.zł

POWIAT OPOLSKI:
Jedna z mieszkańek powiatu została oszukana podczas sprzedaży książki do religii. Straciła kilka tysięcy złotych.

O zdarzeniu 41-latka poinformowała policjantów w czwartek, 29 sierpnia.

- Kobieta chciała sprzedać książki do religii. Ogłoszenie zamieściła na jednym z portali społecznościowych. Bardzo szybko skontaktowała się z nią osoba zainteresowana ich kupnem. Twierdziła, że przesyłka może zostać wysłana przez firmę kurierską, gdzie kurier odbierze paczkę, wszystko odbędzie się szybko i sprawnie - relacjonuje starszy aspirant Ka-

tarzyna Bigos z KPP w Opolu Lubelskim.

Na prośbę rzekomej kupującej 41-latka z powiatu opolskiego podała swój numer konta bankowego, na który miała wpłynąć wpłata. W odpowiedzi otrzymała link, który niestety kliknęła, po czym została przekierowana na stronę niemal identyczną z tą, z której korzystała, logując się do swojej bankowości elek-

tronicznej. Wprowadziła tam niezbędne do logowania dane, a gdy proces logowania się nie powiódł, dostała wiadomość, że skontaktuje się z nią pracownik banku. I rzeczywiście zadzwonił konsultant, który chciał potwierdzić numer rachunku, by umożliwić realizację przelewu od rzekomej kupującej. Kiedy 41-latka podała konsultantowi dwa kody BLIK, ten się rozłączył.

- Gdy ponownie 41-latka podjęła próbę kontaktu z konsultantem, telefon odebrała inna osoba i poinformowała, że to pomyłka. Mieszkanka powiatu opolskiego zadzwoniła do swojego banku, gdzie dowiedziała się, że została oszukana. Złożyła reklamację i próbowała zablokować wszystkie transakcje. Niestety okazało się, że kilka już zrealizowano - dodaje starszy aspi-

rant Katarzyna Bigos.

Tym sposobem oszuści uszczuplili konto mieszkanki powiatu opolskiego o prawie 6,5 tys.zł.

Razem z policjantami po raz kolejny apelujemy o zachowanie ostrożności podczas zakupów, ale i sprzedaży w sieci.

Agnieszka Gołębiowska

Złoty medalista z Lubartowa. Triumfy Krzysztofa Górskiego na mistrzostwach sportowców po transplantacji

- Jadąc do Lizbony miałem marzenie, żeby we wszystkich swoich konkurencjach zdobyć złote medale - mówi Krzysztof Górski z Lubartowa. Marzenie spełnił.

Krzysztof Górski, mieszkaniec Lubartowa, reprezentuje kraj na zawodach sportowych. Nie byłoby w tym nic dziwnego, mamy wielu takich zawodników. Sportowców, którzy walczą na stadionie wraz z panem Krzysztofem wyróżnia jednak fakt, że przeszli operację i mają przeszczepione organy.



Przemarsz polskiej reprezentacji. Po prawej widoczny Krzysztof Górski jako chorąży



Krzysztof Górski w Lizbonie z flagą na 480-lecie Lubartowa i maskotką propagującą Mistrzostwa Świata sportowców po transplantacji, które odbędą się w Dreźnie w 2025 r.

Medalista w Perth

O Krzysztofie Górskim pisaliśmy we „Wspólnocie” już nie raz. To starszy, szczupły mężczyzna, szef agencji ochrony. W 2009 r. przeszedł przeszczep wątroby. Przeszczepu dokonał zespół transplantologów dr. Marka Pacholczyka pod kierunkiem prof. Andrzeja Chmury. W czasie pobytu w szpitalu pacjent zainteresował się gabiłotą, w której wyeksponowane były sukcesy sportowców po transplantacji. W czasie rehabilitacji odwiedził siedzibę Polskiego Stowarzyszenia Sportu Po Transplantacji w Iwoniczu Zdroju i po wizycie tam zaczął trenować. Na samych treningach się nie skończyło, zaczęły się też starty w zawodach. Najpierw startował jako pływak, m.in. w RPA na mistrzostwach sportowców po transplantacji. Po kontuzji kolana nie mógł już pływać, zajął się innymi dyscyplinami. Wybrał lekkoatletykę. Startował w wielu zawodach, rok temu zdobył pięć złotych medali na igrzyskach w Perth w Australii.

Bieg po Nowe Życie

Po powrocie z olimpiady nie spoczął na laurach. We wrześniu uczestniczył w Biegu po Nowe Życie.

- Bieg organizuje Polskie Stowarzyszenie Sportu po Transplantologii. Uczestniczy w nim wielu aktorów, celebrytów. Na biegu we wrześniu był aktor Rafał Zawierucha, Katarzyna Pakosińska, Szymon Wydra, Piotr Kupicha z zespołem Feel. Ze sportowców był np. Przemysław Saleta, pomysłodawca biegu. Były sztafety czteroosobowe,

w sumie 400 zawodników. Bieg ma na celu propagowanie transplantologii. Mottem są słowa Jana Pawła II: „Nie zabieraj swoich narządów do nieba, potrzebne są na ziemi” - mówi Krzysztof Górski.

Kolejny start to XIX Ogólnopolskie Mistrzostwa Osób Po Transplantacji i Dializowanych. Odbły się w Lublinie, patronat nad zawodami objął UMCS z okazji 80-lecia uczelni.

- Z ramienia UMCS uczestniczył w nich prorektor Zbigniew Pastuszek, który jest po transplantacji - mówi Krzysztof Górski.

- Odbły się też konferencja naukowa z udziałem prof. Andrzeja Chmury, transplantologa i naszego menadżera, prof. Piotra Gawędy z Uniwersytetu Medycznego - mówi Krzysztof Górski.

Na mistrzostwach zdobył 4 złote medale: w rzucie oszczepem, rzucie dyskiem, pchnięciu kulą i rzucie piłeczką oraz dwa srebrne - w darcie i tenisie stołowym.

Tak i w tym zdecydował o tym, że zawodnik z Lubartowa zakwalifikował się na Europejskie Mistrzostwa

Sportu Osób po Transplantacji w Lizbonie. Odbły się one w lipcu.

- Nasza reprezentacja liczyła 25 zawodników plus 6 osób towarzyszących. Wśród nich byli prof. Adam Chmura i mgr Krystyna Murdzek, prezes naszego stowarzyszenia

i czynna zawodniczka - mówi Krzysztof Górski. Otwarcie mistrzostw w Lizbonie odbyło się 20 lipca.

- Lizbona jest przepięknym miastem, bardzo zróżnicowanym terenowo. Są wzniesienia, pagórki, doliny. Jest dużo zabytków. Najślawniejszy jest zamek św. Jerzego. Jest ciekaw kolej tramwajowa, tramwaj bez szyb. Ludzie są bardzo mili, to Południowcy, im się nie spieszy - mówi Krzysztof Górski.

W ceremonii otwarcia igrzysk uczestniczyło 46 reprezentacji.

- Był przemarsz, każda reprezentacja miała chorążego. W naszej reprezentacji byłem to ja wraz z koleżanką Ewą Żółtowską. W czasie przemarszu grała orkiestra - opowiada pan Krzysztof.

opowiada pan Krzysztof.



Krzysztof Górski, lubartowski
złoty medalista z Lizbony
z kompletem trofeów

- Jadąc do Lizbony miałem marzenie, żeby powtórzyć swój wynik z Perth - dodaje. Okazja nadeszła 21 lipca.

Pierwszy medal

- Pierwszą konkurencją był rzut do tarczy - dart. Byliśmy podzieleni na grupy wiekowe. W mojej grupie było 6 osób, w tym 2 Polaków. Rzuca się do tarczy z odległości 2,37 m. Środek tarczy jest na wysokości 1,73 m. Byli wyselekcjonowali sędziowie. Wygrałem z kolegą 2:1 i tak zdobyłem pierwszy złoty medal - mówi Krzysztof Górski. Wtorek i środa były dla niego dniami wolnymi, skorzystał z nich, żeby pójść na plażę i popływać w Atlantyku.

- Plaże nad oceanem są przygotowane dla turystów, jest mnóstwo hoteli. Są cudowne fale, prąd w kierunku oceanu jest bardzo silny i znosi - mówi pan Krzysztof.

Czwartek był dniem treningów, zawodnik z Lubartowa przygotowywał się do startów w dyscyplinach lekkoatletycznych w piątek i sobotę. Zawodnik znalazł też czas na odwiedzin w miejscu objawień Matki Boskiej w Fatimie.

Spełnione marzenie

W piątek Krzysztof Górski zmierzył się w walce o złoty medal w rzucie piłeczką z zawodnikiem z Niemiec.

- Pokonałem go o 23 cm. Rzucałem na odległość 35,23 m. Ma się trzy rzuty, piłeczka waży 165 g. Zdobylem złoty medal - mówi zawodnik z Lubartowa. Kolejne

złoto zdobył w rzucie dyskiem.

- Rzuca się dyskiem o wadze 1 kg, rzuciłem na odległość 23,64 m. W mojej konkurencji występowało trzech zawodników. W sobotę był rzut oszczepem. Miałem najlepszy wynik - 24,98 m. To dało mi I miejsce i złoty medal - relacjonuje Krzysztof Górski. Kolejna konkurencja to pchnięcie kulą. Tutaj Lubartowianin rywalizował z zawodnikami z Austrii, Niemiec, Czech, Słowacji. Jego wynik to 9,87 m i kolejny złoty medal!

- Spełniłem swoje marzenie, we wszystkich konkurencjach zdobyłem złote medale. Nasza prezes Krystyna Murdzek w swoich konkurencjach zdobyła 5 złotych medali. W sumie nasza reprezentacja zdobyła 84 medale w tym 41 złotych, 26 srebrnych i 17 brązowych. W klasyfikacji ogólnej zajęliśmy V miejsce. Wszyscy zdobyli medale. W zawodach wspierała mnie moja żona Zofia. Zakończenie mistrzostw odbyło się w przepięknym ogrodzie botanicznym, było podsumowanie zawodów, wręczenie pucharów i wyróżnień. Krystyna Murdzek, Jurek Kiedrowicz z naszej reprezentacji i ja otrzymaliśmy złote medale za całokształt. To było bardzo sympatyczne, że doceniono nasze zasługi - mówi Krzysztof Górski.

Kolejne igrzyska już za rok. W 2025 r. w Dreźnie odbędą się Mistrzostwa Świata sportowców po transplantacji. Zapewne tam też zobaczymy zawodnika z Lubartowa.

Marcin Kusyk
REG

Witamy na świecie!



Bartłomiej Sochaczewski,
Lubartów
ur. 26 sierpnia, g. 11:39, 2870 g, 50 cm
Rodzice: Anita i Sylwester
Rodzeństwo: Filip (15 lat), Robert (1,8 r.)



Stas Wojtal na zdjęciu z tatą,
Rudka Starościńska,
pow. lubartowski
ur. 25 sierpnia, g. 18, 3240 g, 54 cm
Rodzice: Natalia i Mateusz (zdj.)



Jowitka Garwolińska,
Nasutów, gm. Niemce
ur. 26 sierpnia, g. 12:30, 3070 g, 51 cm
Rodzice: Anna i Grzegorz
Siostra: Laura (7 lat)



Mikołaj Adrian,
Jabłoń, powiat parczewski
ur. 30 sierpnia, g. 10:37, 4030 g, 57 cm
Rodzice: Magdalena i Jarosław
Rodzeństwo: Nikodem (5 lat), Nikola (4 lata)



Klara z tatą, Lublin
ur. 27 sierpnia, g. 11:34, 2,40 kg, 48 cm
Rodzice: Ewelina i Karol (zdj.)



Jagna Dudzińska,
Biała Podlaska
ur. 26 sierpnia, g. 18:33, 3910 g, 57 cm
Rodzice: Małgorzata i Bartłomiej
Rodzeństwo: Tymon (9 lat), Leon (12 lat)



Alicja Antoszak,
Brzeziny, gm. Lubartów
ur. 31 sierpnia, g. 02:07, 3180 g, 54 cm
Rodzice: Paulina i Michał
Brat: Jakub (2 lata)



Antonina Maria Grzesiuk,
Kaniwola, pow. łęczyński
ur. 28 sierpnia, g. 9:02, 3470 g, 57 cm
Rodzice: Iwona i Sebastian
Rodzeństwo: Łukasz (8 l.), Błażej (4 l.)

Dyrektor ma piękną żonę

Dyrektor Akademii Piłkarskiej Podlasie Biała Podlaska powiedział sakramentalne „tak”.

Bogusz Suchecki wziął za żonę swoją ukochaną Weronikę. On z Puszczy Mariańskiej, a ona z Sochaczewa. Gdzie się poznali? Oczywiście, na bialskiej uczelni sportowej. Byli parą od 2016 roku, czyli od ośmiu lat.

Narzeczeństwem byli od września 2022 roku. Bogusz postanowił oświadczyć się podczas pobytu w Turcji. Wszystko działo się na szczycie góry, na wysokości 2350 m n.p.m.

28-latek oprócz pracy w Podlasiu jest pracownikiem Akademii Wychowania Fizycznego Józefa Piłsudskiego w Warszawie Filia w Białej Podlaskiej. Obecni zakochani przebywają na Fuerteventurze, czyli wyspie na Oceanie Atlantyckim.

Bądźcie zdrowi. Kochajcie się!

mp



Weronika i Bogusz pochodzą z różnych regionów. Poznali się na bialskiej uczelni sportowej



Obecni zakochani przebywają na Fuerteventurze, czyli wyspie na Oceanie Atlantyckim

POCHWAŁ SIĘ SWOIM PUPILEM

Pochwalcie się swoim pupilem! Wystarczy podać imię i nazwisko właściciela, imię zwierzaka i miejscowość zamieszkania! Zdjęcia przysyłajcie:

1. mailem: kontakt@24wspolnota.pl
2. MMS-em lub WhatsAppem: 691 648 641
3. dostarczcie osobiście do siedziby redakcji

Ewa Jaszczak



Rubin, właściciel:
Paweł Szczepaniuk,
Radzyń Podlaski



Luna, właściciel:
Paweł Kuta,
Żyrzyn



Laila, Alex i Carmen,
właściciel: Monika Kołodziej,
Opole Lubelskie



Nela, właściciel:
Daniel Okoń,
Kowala Pierwsza



Pysio, właściciel:
Agnieszka Filipiuk,
Biała Podlaska



Gustaw, właściciel:
Agata Karczmarczyk,
Wąwolnica



Bella, właściciel:
Andżelika Lisek,
Zofiówka



Fliper, właściciel:
Anna Ostrowczak,
Radzyń Podlaski



Kapsel, właściciel:
Agnieszka Hawryluk,
Biała Podlaska



Margo, właściciel:
Sandra Wierzejska



Cleo i Fafik,
właściciel: Małgorzata Kurowska, Puławy



Snikers, właściciel:
Seweryn Pikuta,
Stawek gm. Cynców

Dlaczego łukowskiej starościnie na rynku w Lublinie obcięto głowę (cz. I)

Tragiczne dzieje pięknej kłamczuchy

W gruncie rzeczy wiemy o niej bardzo mało. Nie wiemy, kiedy dokładnie i gdzie się urodziła, ani jak miała na imię. Nie wiemy, czyją była córką, ani ilu miała mężów. Pewne jest tylko, że drugiej takiej pięknej awanturnicy, seksownej lawirantki, piekielnie inteligentnej intrygantki nie widziały ani Lublin, ani Łuków. A już tym bardziej Wólka Domaszewska, gdzie mieszkała ze swoim ostatnim mężem, starostą łukowskim, Kazimierzem Widlicą Domaszewskim.

Postać Aleksandry (a może Agnieszki albo Jadwigi...) Domaszewskiej, z domu Machówny, zwanej Doboszówną, primo voto Zatorskiej, secundo voto Rupniewskiej, być może w międzyczasie przez chwilę Kollatti, od lat fascynuje historyków, publicystów historycznych, dziennikarzy. Choć chyba najlepiej by było, gdyby jej dzieje opowiedzieli fachowcy z Hollywood (naszych rodzimych mistrzów od kina historycznego błagam: nie ruszajcie, zepsujecie...). Piękna bohaterka z ludu przełamująca społeczne bariery, trochę romantyki, sporo erotyki, polityka, szalona kariera, Kolbuszowa na Podkarpaciu, Warszawa, Wiedeń, Paryż, Wólka Domaszewska, elektryzujący opinię publiczną proces z przekupionymi świadkami, piękna głowa tocząca się po lubelskim rynku... Byłoby na co się gapić.

Sądowe akta i dwa wiersze

Przeżrzeni na skonstruowanie fabuły i poprzątkowanie okrucieństw wiedzy wyobraźnią naprawdę jest mnóstwo. Jedyne konkrety to notatki z procesu przed lubelskim trybunałem w 1681 roku, opublikowane w 1. poszycie 1. tomu „Pamiętnika Sandomierskiego” w 1829 roku. Spisane przez bezpośredniego świadka wydania wyroku, typowym dla ówczesnych, pozorujących uczoność licznymi makaronizmami sekretarzy językiem. Są jeszcze dwa wiersze, jeden łaciński Wespazjana Kochowskiego, drugi Jana Gawińskiego (jego mniej znanego barokowego kolegi wyróżniającą się tym, że za pióro

chwycił tylko, pisząc wierszowane epitafia...). Zdaniem uczonych utwor Gawińskiego „Mowa ostatnia umierającej przez miecz Jadwigi z Kolbuszowa, w Lublinie dekretem trybunalskim Anno Domini 1681 pokonanej” oparty jest o naoczną relację Kochowskiego, który miał być świadkiem egzekucji. Wszystko, co napisano potem, to już zawieszono przeważnie gdzieś między historiografią a publicystyką interpretacyjną, domysły i własne kreacje kolejnych autorów. Bo ta historia rzeczywiście jest nadzwyczajna.

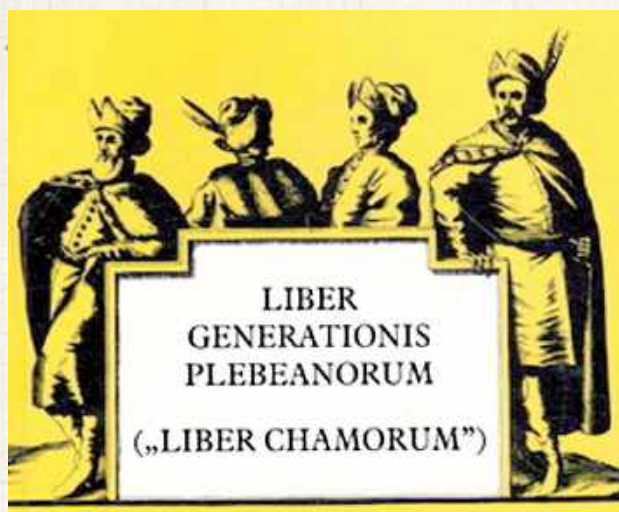
Urodzona nad Nilem

Na świat bohaterka skandalu przyszła w 1648 roku w Kolbuszowej niedaleko Rzeszowa. Wówczas była to wieś położona nad rzeką Trześń, dzisiaj jest to miasteczko mające około 10 tysięcy mieszkańców. Mająca dwa metry szerokości rzeczka na skutek serii pomyłek językowych austriackich kancelistów zmieniła nazwę na... Nil.

Wszystko wskazuje, że bohaterka naszej opowieści urodziła się jako nieślubne dziecko miejscowej chłopki oraz dobosza z Dubna albo z dworu Lubomirskich. W źródłach pojawia się jako Agnieszka Machówna (to chyba od nazwiska matki) albo - z racji na profesję taty - Doboszówna. Nie można wykluczyć, że na chrzcie otrzymała imię Jadwiga. Dalej też za dużo nie wiemy. Być może matka pracowała na roli, a po jej śmierci dziewczynka znalazła się pod opieką dalszych krewnych, z których ktoś pracował na dworze Lubomirskich, gdzie zabierał ze sobą Agnieszkę. Akta sądowe piszą, że zajmowała się w dzieciństwie pasaniem gęsi i trzody, ale też gdzieś musiała napatrzyć się na inny świat pobudzający wyobraźnię i tęsknotę za innym życiem. Na salonach czuła się wprawdzie dość swobodnie, miała samorodny talent towarzyski, lecz nawet po latach czasem potrafiła spod koronek wyskoczyć prosta dziewczucha z Podkarpacia. Wydaje się, że dość szybko, w wieku 15-16 lat, została wydana za dworskiego kozaka Marcina Zatorskiego. Nie potrafiłmy powiedzieć o nim zbyt wiele,



Nie znamy żadnego portretu Agnieszki, nie ulega jednak żadnej wątpliwości, że była nadzwyczajną piękną potrafiącą określić sobie wokół paluszka możliwych tego świata. Jedną z pierwszych osób, które uległy jej czarowi, była księżna Helena Tekla Lubomirska, pani zamku w Wiśniczu. Dała zdolnej dziewczynie podstawy wykształcenia i wydała ją całkiem nieźle za mąż. Nieślubna córka dobosza potrafiła doskonale wykorzystać ten uśmiech losu



„Księga chamów” była swoistym katalogiem osób, które bezpodstawnie podawały się za szlachciców. Wśród nich znalazły się też osoby z Ziemi Łukowskiej i Podlasia. Próba przekroczenia społecznej granicy była poważnym przestępstwem

wydaje się jednak, że nie była to najgorsza opcja dla nieślubnego dziecka dobosza i chłopki.

W normalnych warunkach ta historia nie miałaby w sobie nic nadzwyczajnego. Ot, ktoś może

by zapamiętał, że dziewczynisko było śliczne, szast-prast urodziło się kilkoro dzieciaków... Ale trafiło na osobkę nieprzeciętną. cdn.

Zbigniew Smółko

Na marginesie - łukowska Księga Chamów

Kwestia podejmowanych prób nielegalnego dostania się w szeregi stanu szlacheckiego spędzała sen z powiek i budziła żywe emocje współczesnych. Wielką popularnością cieszyła się „Liber generationis plebeianorum”, czyli „Księga rodów plebejskich” popularnie zwana „Liber chamorum”. Owoż nieco przed 1626 rokiem siadł sobie pewien, chyba mocno zgorzkniały jegomość, Walerian Nekanda - Trepka i na 800 stronach, poświęcając temu mnóstwo czasu i wysiłku, rozpiął imię po imieniu, nazwisko po nazwisku, nie szczędząc szczegółów, okoliczności i jadowitych komentarzy, wszystkich tych, których szlachetne urodzenie mogło być, jego zdaniem, kwestionowane. Specjalnie się przy tym nie trudził podawaniem dowodów. Ot, losowo otwieram: Szymborskim zwał się też Walenty Podpisek, co pisał w ziemstwie lubelskim pod trybunał anno 1631. Rozumiem, że plebeus, bo i kompleksyja, i zwyczajnie niepodobne do ślacheccia. Niejakiego Śmigleckiego zdradziło, że zalecając się do jednej panny, był bardzo uprzejmy, kiedy mówił do niej, ale już do sługi, fatalnie mazurząc, odzywał się w te słowa: „Matyjasku, skurwysynu, nie wyciosałeś mi połek”.

Najlepiej pan Walerian zorientowany był w sprawach Małopolskich, acz znaleźć można w „Liber chamorum” i kilka historyjek z Ziemi Łukowskiej. Owoż:

- Kabański zowie się Stanisław, a belo mu Mikołaj, drudzy piszą go Jakub, chłopski syn. Służył u ślachte, potym kilka lat u Krasuskiego Pawła u Proszowie {w Jazdowicach}1, o którym niżej pod K, circa 1622. Powiedział, że jest od Łukowa...

- Niedźwiecki zwał się chłopski syn. Służył za służkę u ślachte. Zarwał bel tego pana, ujechał do konfederatów anno 1614, tam spieniężił się. Potym w łukowskim powiecie bawił się arendami, ślachecciankę pojął. (...) W łukowskim przecie bawid się i anno 1630

- Paprocki zwał się też Jan, ze Lwowa miejski synek. Ten służył u pana Daniela Iżyckiego w Woli Domaszowskiej od Lublina pod Łukowem circa 1636. Po tym circa 1638 bel przy ks. Pietrze Gębickim, co kanclerzem go bel król udzielał anno 1638...

- Wysokińską Elżbietę, chłopównę, pojął Żórawski, też chłop, (...) o którym pod Ż opisane. Jako były obaj z mężem, jak chłopcy, pozwał pąn Matyjasz Ługowski do Łukowa na grodzkie roki, wyszło ex appellatione na trybunał lubelski.

Sama zainteresowana głosiła, że była Aleksandrą, córką Marcina Zborowskiego, krewniaka słynnego polityka i awanturnika Samuela Zborowskiego ściętego w 1584 na rynku w Krakowie. Wtedy był to ród już nieco podupadły, acz nazwisko dalej miało swoje znaczenie. Wedle swojej opowieści miała zostać jako sierota oddana przez zawistnych krewnych na wychowanie wiejskiej mamce. Rzecz była dość wiarygodna, poza tym, wobec niemal zupełnego wymarcia rodu, nie bardzo miał ją kto zdementować.

Z „żydowskich” opowieści profesora Michała Strzemskiego (cz. I)

Jak filozofowano w przedwojennych Puławach



Z lewej, w górnej części zdjęcia, puławska synagoga. Zbudowano ją ok. 1886 roku przy ulicy Zwycięstwa. W tym miejscu dom modlitwy istniał także wcześniej. Została zburzona w czasie II wojny światowej - najpierw uszkodziła ją bombardowanie we wrześniu 1939 r., a potem, po wywiezieniu i wymordowaniu mieszkańców w Sobiborze, rozebrana. Zdjęcie z portalu fotopolska.eu, znalezione na portalu aukcyjnym

Opisując Żydów z Puław i okolic, profesor Strzemski nie miał ambicji zestawienia syntezy ich dziejów albo metodycznego opisu obyczajów. Jego ambicją było utrwalenie obrazów żywych ludzi i ocalenie od zapomnienia ich całkiem czasem oryginalnych myśli.

Profesor Michał Strzemski (1910-1992) był wybitnym uczonym, jednym z największych w Polsce ekspertów gleboznawstwa, przez większość swojej akademickiej kariery związanym z puławskim Instytutem Naukowym Gospodarstwa Wiejskiego i jego następcami. Oprócz wielkiego dorobku zawodowego i dydaktycznego zasłynął również jako znawca, kronikarz i promotor historii Puław i okolic, autor znacznej liczby artykułów i książek, w których opisywał dzieje miejscowości i jej mieszkańców, w dużej części bazując na wspomnieniach rodzinnych, kolegów z pracy i autopsji. Był pierwszym prezesem Towarzystwa Przyjaciół Puław. Pisaliśmy o tym m.in. w numerze 49 z roku 2023 („Puławski człowiek renesansu” - zachęcamy do skorzystania z internetowego archiwum).

Światły umysł ponad podziałami

Obiektem szczególnego zainteresowania profesora była całkiem liczna (w 1939 roku stanowiąca znacznie ponad połowę mieszkańców) społeczność puławskich Żydów. Jako bystry

obserwator, człowiek niesłuchanie otwarty, pozbawiony jakichkolwiek uprzedzeń narodowościowych czy religijnych, chętnie wchodził w interakcję ze starozakonnymi sąsiadami. Wśród znajomych miał zarówno, niespecjalnie odróżniających się od Polaków kulturowo i społecznie, puławskich lekarzy z dr. Beniaminem Honigsfeldem na czele, jak i niezamożnych, żyjących wedle tradycyjnych zasad prawa mojżeszowego, nosiwodów, szewców czy sklepikarzy. Owocem tej pasji poznawczej były m.in. dwie książki „W okolicach synagogi” oraz „W blasku menory”. Okazał się w nich doskonałym, uważnym, życzliwym obserwatorem codzienności, któremu szeroka wiedza i łatwość kojarzenia pozwoliły zbudować fascynującą mozaikę świata, który na jego oczach przestał istnieć.

Opowieść o żywych ludziach

W historiach i historyjkach przekazanych przez Strzemskiego nie ma zbyt wiele ujęcia właściwego dziejopisarstwu czy etnograficznemu. Wydaje się, że profesor nigdy metodycznie nie zgłębiał zasad judaizmu ani też nie wgrzyzał się w subtelności teologiczne czy odróżnianie np. chasydów od Żydów tradycyjnych. Z wielką pasją za to wysłuchiwał poszczególnych opowieści, ludzkich spraw i towarzyszących im przemyśleń. Sam, będąc filozofem-amatorem, skrupulatnie notował żydowskie wyobrażenia i poglądy dotyczące spraw ogólnych. Efektem jest,

Wisła (z książki „W okolicach synagogi”)

Pisze M.R. urodzony w Puławach, zamieszkały po drugiej wojnie światowej w dalekim Izraelu: Woda to w rozmaitych religiach świata ma swoją ważną rolę. U nas była gorzka woda klątwy i jest woda oczyszczenia. U was jest woda chrztu. Ale ja wcale nie chcę pisać o wodach do obrzędów, do picia i do mycia. Ja chcę pisać o źródłach i rzekach.

Ja urodziłem się w 1896 roku w Puławach, a więc nad Wisłą. No niech Pan sobie wyobrazi, że ja jeszcze za caratu należałem do tych nielicznych Żydków, którzy uprawiali sporty wodne. Ja po pierwszej wojnie światowej opiekowałem się żydowskim klubem sportowym Hapoel.

Bardzo pokochałem Wisłę. A teraz to ja bardzo tęsknię do Wisły, ale tylko do Wisły. Moja rodzina mieszkała biednie. Dzielnica żydowska w Puławach była brzydka. Pamiętam, że park puławski był bardzo ładny, ale rzadko chodziłem do parku. Każdą wolną chwilę wykorzystywałem, żeby pójść nad Wisłę, poleżeć na piasku, powiosłować. A jeszcze pamiętam, jak jeździłem do dziadka, do Janowca, to dziadek prowadził mnie często do jakiegoś źródła, z którego wypływała taka czysta, dobra woda. I ja zawsze z takim uszanowaniem i biciem serca chodziłem do tego źródła, bo ono było dla mnie takie jakieś tajemnicze. A dziadek mówił nawet, że ono jest święte. Ja sobie zapamiętałem to źródło na całe życie, ale najważniejsza dla mnie zawsze była Wisła. W Izraelu mieszkam dobrze. Polubiłem tu domy i ulice. Brak mi tylko Wisły. Moje miasteczko jest daleko od Jordanu, ale to wszystko jedno, bo Jordan to nie Wisła. A ja pokochałem tylko tę jedną rzekę, Wisłę. Taki to ja już jestem nadwiślański człowiek. I nic nie można na to poradzić.

rozproszony na kilkaset opowieści, opis świadomości, wiedzy, tęsknot, wyobrażeń, czyli tego, co w większości publikacji pozostaje, powierzchownie tylko często zarysowanym, tłem dla opisów spraw znacznie łatwiej uchwytnych tradycyjnym metodami badania i opowiadania o historii. Stosunkowo łatwo bo-

wiem opisać np. funkcjonowanie kahału (czyli „żydowskiej parafii”), związku zawodowego, handlu na rynku czy np. policzenie emigrantów do Palestyny. Sztuką dotrzeć do tego, co opisywani ludzie mieli w sercach i głowach. A Strzemski taką próbę podjął.

cdn.

Zbigniew Smółko

Rajzery - z książki „W okolicach synagogi” (Raisen - w niemieckim i ijdysz - podróżować - przyp. ZS)

Na wszystkich liniach
W wagonach trzeciej klasy
Jadą, wiecznie jadą
....
Czarną gromadą...
...kupczące Ahaswery
Jadą, jadą, jadą, jadą
(J.A. Gałuszka)

Gruszką, szewc-sadownik z okolic podradomskiego cyganowiska, uważał, że Żyd „jest jak pies i kot razem wzięte”. Przywiązuje się jednocześnie do ludzi i miejsca.

Ruchliwy, zamożny kupiec Cederbaum na pewno nie całkiem zgodziłby się z Gruszką pod tym względem. Twierdził bowiem, że Żyd to ma taką naturę, jak sam pies podwórzowy, co to nawet lubi swoje podwórko, ale musi sobie porajzować.

Zapytany kiedyś przed Honigsfelda (najlepszy puławski lekarz przed wojną - przyp. ZS), czy zdaje sobie sprawę z tego, że nadweręża sobie serce ciągłymi podróżami, orze, że te jego podróże mają swój głęboki, potrójny sens.

Po pierwsze - są one jego kupiecką potrzebą, bo jak on ma towar kupić, to wszystko, co on o tym towarze może przeczytać czy usłyszeć, to jest dla niego taki romans, co to sobie Melcia do poduszki czyta. On musi towar zobaczyć, pomacać i powąchać.

Po drugie - Honigsfeld to nie ma racji, że to jego rajzowanie szkodzi mu na zdrowie. Może to i wyczerpuje serce, ale dla serca najważniejsze są nerwy! A jak sobie on nie porajzuje, to się roni taki nerwowy, że wszyscy z domu uciekają. I jemu na serce to bardziej szkodzi, jak on za długo na miejscu siedzi, bo on wtedy czuje w sercu niepokój.

Po trzecie - jak on sobie nie porajzuje, to on wcale domu nie ceni. Jemu wtedy w domu jest źle. A jak on sobie porajzuje, to on z przyjemnością do domu wraca i jemu wtedy w domu jest dobrze.

Według Cederbauma każdy prawdziwy Żyd musi sobie często porajzować. Bo jest jak pies podwórzowy, co musi sobie porajzować, ale lubi zawsze wrócić na swoje podwórko.

PIŁKA NOŻNA – BETCLIC 1. LIGA

Piękny gol i... pierwsza porażka. Górnik Łęczna przegrał na Stadionie Śląskim

W 8. kolejce Betclia 1. Ligi Górnik zanotował pierwszą porażkę w sezonie 2024/2025. Zielono-czarni przegrali w sobotę na Stadionie Śląskim z Ruchem w meczu, w którym padło pięć bramek. Kolejnego gola do swojego dorobku dołożył za to lider klasyfikacji strzelców.

Notujący fantastyczny początek sezonu łącznianie jechali na Stadion Śląski po kolejne trzy punkty. Chorzowianie z kolei mierzyli w sobotę w pierwsze domowe zwycięstwo w bieżących rozgrywkach.

Gospodarze mogli szybko wyjść na prowadzenie, jednak po dośrodkowaniu z rzutu rożnego i zamieszaniu pod bramką Górnika Mateusz Szwoch został w ostatniej chwili ubiegnięty przez obrońców łącznińskiego zespołu.



Paw

trener Górnika Łęczna

Oczekiwaliśmy więcej po tym meczu

- Wychodziliśmy na mecz z założeniem, że chcemy się

jak najlepiej zaprezentować. W trakcie spotkania, do tej trzeciej bramki, było widać, że chcemy grać piłką. Uważam, że nie graliśmy złego meczu. Mieliliśmy swoje problemy przy stałych fragmentach gry, to nękało gospodarzy. Mogliśmy zdobyć jeszcze bramkę z tych sytuacji, które mieliśmy. Boli mnie druga stracona bramka. Trenujemy, by takich goli nie tracić. Wiadomo, że trzecia bramka została stracona w końcówce i ciężko było już wrócić. Były nadzieje po голу Damiana na to, że jeszcze powalczymy. Nie wystarczyło już czasu. Oczekiwaliśmy więcej po tym meczu. Uciekły nam punkty

Próby podejmowali Przemysław Banaszak i Paweł Żyra, jednak albo ich strzały miały bramkę Ruchu, albo radził sobie z nimi Martin Turk.

Tak było do 43. minuty. Piłkę w odległości około 30. metrów od bramki chorzowian dostał Adam Deja. Kapitan Górnika huknął jak z armaty, trafiając

w samo okienko „Niebieskich”. Gol stadionu świata, zresztą strzelony na jednym z najbardziej imponujących stadionów w kraju!

W 65. minucie Ruch ponownie wyszedł na prowadzenie, a to za sprawą Denisa Ventury, który popisał się świetnym uderzeniem głową z pola karnego, po dośrodkowaniu z lewej strony od Szymona Karasińskiego.

O losach rywalizacji przesądził gol Bartłomieja Barańskiego z końcówki spotkania, który mocnym uderzeniem z niewielkiej odległości dał Ruchowi prowadzenie 3:1.

Na niewiele zdał się gol z doliczonego czasu gry niezawodnego Damiana Warchoła, który wykorzystał sytuację sam na sam z bramkarzem Ruchu po kapitalnym podaniu od Kamila Orlika. Dla Warchoła, który na boisko wszedł z ławki rezerwowych w drugiej połowie, był to już siódmy gol w tym sezonie, dzięki czemu jest on liderem klasyfikacji strzelców Betclia 1. Ligi.

Górnik Łęczna przegrał ostatecznie w sobotę na Stadionie Śląskim 2:3 z Ruchem Chorzów, notując pierwszą porażkę w sezonie.

Ruch Chorzów - Górnik Łęczna 3:2 (1:1)

Bramki: Szwoch 21', Ventura 65', Barański 86' - Deja 43', Warchoł 90'.

Ruch: Turk - Konczkowski (90' Kwiatkowski), Szymański, Sadlok, Karasiński (90' Borowski) - Mezghrani (61' Góra), Ventura, Szwoch, Novothny (71' Barański), Moneta (71' Nono) - Szczepan.

Górnik: Kostrzewski - Bednarczyk, Szabaciuk, Broda, Barauskas (78' Grabowski) - Ogaga (78' Orlik), Deja, Żyra, Spáčil (61' Warchoł), Janaszek (78' Malamis) - Banaszak (85' Turski).

Żółte kartki: Sadlok, Mezghrani, Karasiński.

Sędziował: Piotr Rzucidło (Warszawa).

Widzów: 10 858.

Dominik Smagała

BETCLIC 1. LIGA

WYNIKI 8. KOLEJKI

Ruch - Górnik 3:2
Miedź - Arka 1:2
Kotwica - Wisła 1:1
Warta - Znicz 1:1
Chrobry - Polonia 1:2
Odra - ŁKS 0:1
Pogoń - Stal 1:1
Termalica - Stalowa Wola 3:0
Płock - Tychy 0:0

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Bruk-Bet Termalica Nieciecza	8	22	22-4
2.	Stal Rzeszów	8	17	16-7
3.	Wisła Płock	8	17	13-10
4.	Górnik Łęczna	7	16	14-9
5.	Miedź Legnica	7	13	13-7
6.	Arka Gdynia	8	12	12-9
7.	Znicz Pruszków	8	12	11-10
8.	Kotwica Kołobrzeg	8	12	8-9
9.	ŁKS Łódź	7	10	10-8
10.	Ruch Chorzów	8	10	11-11
11.	GKS Tychy	8	9	4-5
12.	Odra Opole	8	8	9-12
13.	Polonia Warszawa	8	7	5-10
14.	Wisła Kraków	5	6	7-6
15.	Pogoń Siedlce	8	5	8-13
16.	Chrobry Głogów	8	5	6-16
17.	Warta Poznań	8	5	6-17
18.	Stal Stalowa Wola	8	1	5-17

NASTĘPNA KOLEJKA (13-16.09.)

Tychy - Ruch, Stalowa Wola - Płock, Stal - Termalica, ŁKS - Pogoń, Polonia - Odra, Znicz - Chrobry, Wisła - Warta, Arka - Kotwica, Górnik - Miedź (15.09., g. 17)

dsm

Pokłony dla Wisły!

Puławianie wciąż zadziwiają. Zespół zbudowany „za pięć dwunasta” ograł spadkowicza z I ligi. Ekipa, która przez wielu była skazywana na szybki spadek zwyciężyła po raz trzeci w sezonie!

Franek od początku. Bez Adama

W zespole Wisły nie mógł zagrać Bartosz Wiktoruk, który musiał odcierpieć cztery żółte kartki. Szkoleniowiec znalazł zastępcę. Padło na Franciszka Łuczuka. 17-latek po raz pierwszy wybiegł w podstawowym składzie na obiekcie w Puławach. Spisał się bardzo dobrze. Z kolei Jakub Zych zastąpił kontuzjowanego Adama Gałązkę, który pierwsze piłkarskie kroki stawiał w Powiślaku Końskowola.

Na remis

Zacząto się od okazji dla spadkowicza z I ligi. Po aucie piłkę do Mateja Mścicia zagrał Michał Willmann, ale uderzenie tego pierwszego powędrowało nad bramką Jana Szpaderskiego.



Szalona radość Wiślaków. Punkty zostały w Puławach

Próbował Linus Ronnberg. Fin miał również szansę po pół godzinie gry, ale na szczęście uderzył nad poprzeczką. W kolejnej próbie „Górale” mieli powody do zadowolenia. Marcin Biernat najlepiej odnalazł się w polu karnym i z bliska główkował po centrze z rzutu rożnego. Gdy wydawało się, że goście zejda na przerwę z niewielką przewagą, błysnął Kamil Kargulewicz, który huknął zza pola karnego i Konrad Forenc był zmuszony do sięgnięcia do siatki.

Guzdek dał punkty

Po zmianie stron lepiej w mecz weszli goście. Już trzy minuty po wznowieniu gry po

wrzutce z rzutu wolnego Szpaderskiego próbował pokonać Paweł Czajkowski, ale futbolówka poszybowała nad bramką. W odpowiedzi dwie minuty później bohaterem Wisły mógł zostać jej wychowanek Franek Łuczuk, który uderzył ale prosto w obrońcę Górali a dobijający Kargulewicz został także wyblo-kowany.

Chwilę później Marcel Zylla uderzył z rzutu wolnego w mur, do zablokowanej piłki dopadł Radosław Śledzicki, ale Forenc wybił piłkę na rzut rożny. Był to dobry okres puławian, którzy dominowali i do pełni szczęścia brakowało im tylko gola, co udało się uczynić w 57 minucie gry. Po centrze Kargulewicza w polu

karnym najlepiej odnalazł się Guzdek i strzałem z bliska pokonał bramkarza Podbeskidzia.

Pięć minut później minimalnie pomylił się Czajkowski, który dał swoim kolegom impuls do ataku, bowiem kolejna minuta to więcej okazji dla Podbeskidzia i dzielna obrona puławian.

Szpaderski obronił

W drugiej minucie doliczonego czasu gry goście mieli piłkę meczową. Wprowadzony kilka minut wcześniej Mateusz Ziolkowski znalazł się w idealnej sytuacji, ale jego strzał w dobrym stylu obronił Jan Szpaderski. Mim, że do końca nie brakowało nerwów, ekipa trenera Tokarczyka zdołała obronić się przed atakami rywali i zdobyła trzy punkty.

Wisła Puławy - Podbeskidzie Bielsko-Biała 2:1 (1:1)

Bramki: Kargulewicz 45+1', Guzdek 57' - Biernat 36'.

Wisła: Szpaderski - Zych, Śledzicki, Kabaj, Stromecki, Kargulewicz, Kumoch, Łuczuk (71' Szymanek), Piątek (89' Koziej), Zylla, Guzdek (90+5' Mwinyi).

Podbeskidzie: Forenc - Willmann (90+3' Martosz), Osyra, Biernat, Dziwniel 66' Gołuch), Zajac (66' Bieroński), Bednarski (66' Misztal), Czajkowski, Mrsić, Ronnberg (82' Ziolkowski), Klisiewicz.

Żółte kartki: Kumoch, Kargulewicz, Łuczuk, Piątek, Guzek - Willmann, Mścic, Gołuch.

Sędziował: Świerczek.

Widzów: 550.

Wolny weekend

W następnej kolejce Wisła powinna zagrać z GKS-em Jastrzębie.

Mecz został przełożony na 18 września na godz. 18:00. Dlaczego? Puławianie mieli do tego prawo, gdyż gracz zespołu Michał Tokarczyk został powołany do reprezentacji Polski do lat 19.

Łukasz Kabaj znalazł się wśród wybrańców Wojciecha Kobeski na zgrupowanie i turniej towarzyski, który zostanie rozegrany na Słowenii. W ramach tych zmagani białoczerwoni zmierzą się z: Kazachstanem (5 września), Słowenią (7 września) i Francją (10 września).

mp

mp

REG

Motor Lublin i miłe złego początki

Piłkarze lubelskiego Motoru rozegrali pierwszy ligowy mecz z Legią Warszawa od 1992 roku. Górą w tym starciu była drużyna ze stolicy.

Początek spotkania dość nieoczekiwanie należał do żółto-biało-niebieskich. Ekipa prowadzona przez trenera Mateusza Stolarskiego szybko objęła prowadzenie, po tym, jak Sebastian Rudol precyzyjnie zamknął dośrodkowanie z rzutu rżnego.

Lublinianie schodzili jednak na przerwę, przegrywając 1:2. Spory udział miał w tym młodszy brat szkoleniowca Motoru, Paweł. Występujący na prawej obronie były zawodnik Legii sprokurował dwa rzuty karne.



Na zdjęciu Bartosz Kapustka (biała koszulka) i Filip Luberecki z Motoru

Pierwszy za faul, a drugi za zagranie piłki ręką we własnej „szesnastce”. I choć jeden ze strażników gospodarzy z jedenastu metrów został obroniony przez bramkarza Ivana Brkicia, to przy następnym Chorwat już skapitulował. Podobnie jak

przy uderzeniu z dystansu Bartosza Kapustki.

Po zmianie stron „Motorowcy” stracili trzy kolejne gole i nie nawiązywali już tak równorzędnej walki, jak w pierwszej połowie. Miejscowi mieli znaczącą przewa-



Mateusz Stolarski, trener Motoru:

Zaczęliśmy dobrze i nie chodzą tylko o strzeloną bramkę, a też o liczbę wejść za linię obrony. Czuliśmy, że mamy swój moment, ale rzut karny spowodował, że musieliśmy go wybronić. Po nim mieliśmy sytuację na 2:0 i szliśmy w dobrym kierunku, ale to poniosło nas do braku kontroli nad fazami przejściowymi.

Drugi rzut karny spowodował, że Legia przed przerwą miała zaliczkę. Stracona bramka na początku drugiej części spowodowała, że zaczęliśmy gonić od 1:3 i szacunek dla piłkarzy, że się starali. Jeśli grasz na wymianę ciosów, musisz liczyć się z tym, że możesz stracić wiele goli. Legia była dziś lepsza. Musimy wyciągnąć wnioski, a jeden z nich, to fakt, że przeciwko najlepszym zespołom musimy wykorzystywać ten „swój moment”. Taką lekcję chciałbym wyciągnąć dla swojego zespołu.

gę i zasłużenie podwyższali wynik. Na ośłodę też bardzo ładnego gola dla gości zdobył bardzo aktywny w niedzielnej potyczce Mbaye Jacques Ndiaye.

Przed meczem w Warszawie lubelski zespół stracił tylko

trzy gole w pięciu rozegranych kolejkach. Kiedy defensywa żółto-biało-niebieskich zaczęła być coraz bardziej chwalona, przyszła gorzka pigułka w boju z „Legionistami”, których trenuje były opiekun Motoru, Goncalo Feio.

Następny ligowy bój czeka Piotra Ceglarza i spółkę 13 września. Wówczas na Arenę Lublin przyjedzie Górnik Zabrze. W najbliższy weekend PKO BP Ekstraklasa będzie pauzować z uwagi na okienko reprezentacyjne. Po sześciu rozegranych spotkaniach „Motorowcy” zajmują trzynaste miejsce w tabeli krajowej elity. Warto jednak podkreślić, że zespół trenera Stolarskiego ma w zanadru zaległą konfrontację z Jagiellonią Białystok.

Niewykluczone, że do następnych meczów Motor przystąpi już z nowym piłkarzem. Testowany w drużynie trenera Stolarskiego jest bowiem 28-letni Aaron Seydel, który w przeszłości grał w kadrze narodowej Niemiec do lat 21.

Karol Kurzępa

Motor w półfinale PGE Ekstraligi

Orlen Oil Motor Lublin, mając do odjechania mecz z Falubazem Zielona Góra, był już praktycznie pewny awansu do półfinału. Mistrzowie Polski dali kolejny pokaz jazdy swoim kibicom i rozbili zielonogórzan 58:32.

Niedzielne popołudnie w Lublinie ciężko było nazwać

prawdziwym żużlowym wyzaniem dla Orlen Oil Motoru. Zdecydowanie więcej emocji musieli czuć kibice śledzący pierwszy mecz półfinałowy Polonii Bydgoszcz, wszak to po jej ewentualnym pozostaniu na zapleczu PGE Ekstraligi w Lublinie pozostanie Wiktor Przyjemski. Jeśli bydgoszczanie awansują, 18-latek powróci do swojego macierzystego klubu. Ostatecznie Polonia wysoko wygrała u siebie i zdaje się, że do

powrotu utytułowanego klubu na salony jest już naprawdę blisko.

Starcie z Falubazem należało do tych, gdzie tylko prawdziwy cud mógłby odebrać triumf gospodarzom. Osłabieni brakiem Jarosława Hampela przyjezdni mieli ogromny niedobór argumentów w walce z hegemonem polskiego żużla. Dość powiedzieć, że już po dwóch seriach startów na tablicy widniało +12 dla mistrzów Polski. Powody do

zadowolenia miał z pewnością Piotr Pawlicki, który w biegu trzecim był w stanie pokonać Bartosza Zmarzlika. Nie starczyło to nawet na zwycięstwo biegowe, wobec świetnej postawy Fredrika Lindgrena. Co więcej, na tyle rozłożyło czterokrotnego mistrza świata, że ten do końca zawodów nie stracił już ani „oczka”.

Co ciekawe, w nominacjach Maciej Kuciapa nie oszczędzał swoich liderów. Nie dał szans młodzieżowcom, a Bartosza

Jaworskiego nie wypuścił ani razu. To potwierdzenie, że jego gwiazdy potrzebują dodatkowych startów, zwłaszcza że ostatnia runda Speedway Grand Prix nie wypadła dla nich pomyślnie. Motor wygrał aż 58:32 i ze zdecydowanie najlepszym bilansem zameldował się w czwórce półfinalistów. Ich skład uzupełniła Stal Gorzów, Sparta Wrocław i nieco sensacyjnie Apator Toruń, co zwiastuje fantastyczne emocje w końcówce sezonu.

Orlen Oil Motor Lublin - Falubaz Zielona Góra
58:32

- Motor:**
- 9. Dominik Kubera - 10+1 (3,2*,2,2,1)
 - 10. Mateusz Cierniak - 10+3 (2,3,1*,2*,2*)
 - 11. Jack Holder - 6+2 (1,1*,1*,3)
 - 12. Fredrik Lindgren - 11+1 (3,2,2,1*,3)
 - 13. Bartosz Zmarzlik - 13 (1,3,3,3,3)
 - 14. Wiktor Przyjemski - 5+1 (3,1*,1)
 - 15. Bartosz Bańbor - 3+1 (2*,0,1)
 - 16. Bartosz Jaworski

Filip Ogórek

Koszykarze rozpoczęli serię sparingów od porażki

Na zakończenie drugiego tygodnia przygotowań do sezonu 2024/25 drużyna Polskiego Cukru Startu Lublin rozegrała pierwszy mecz kontrolny pod wodzą trenera Wojciecha Kamińskiego. Czerwono-czarni przegrali w nim na wyjeździe z Dzikami Warszawa.

Do przerwy to lublinianie prowadzili 39:34. Podczas trzeciej kwarty ich przewaga wzrosła już nawet do 11 oczek. Jednak z każdą kolejną minutą ostatniej z partii lepiej prezentowali się gospodarze i to oni finalnie sięgnęli po zwycięstwo.



Dziki w białych i Start w czarno-białych strojach

– Nie wynik był najważniejszy, ale chcieliśmy wygrać, bo po to przyjechaliliśmy. Przez 3/4 meczu to wyglądało dobrze, ale zawałona końcówka, dobra gra Dzików i niecelne rzuty z czystej pozycji trochę zaburzają obraz naszej gry. Je-

steśmy po dwóch tygodniach okresu przygotowawczego, więc tak jak każda drużyna, nie jesteśmy w optymalnej dyspozycji. Cieszy postawa niektórych zawodników, a przed niektórymi trochę pracy, by dojść do formy. Mamy czas i spokojnie do tego podchodzimy – podsumował trener Kamiński.

Po raz pierwszy w szeregach czerwono-czarnych zagrali zawodnicy sprowadzeni do klubu latem: Wendell Kerry Williams Jr, Ousmane Drame, Manu Lecomte, Tyran De Lattibeaudiere oraz Courtney Ramey. Natomiast z powodu drobnego urazu na pakiecie nie wystąpił Jakub Karolak, który ma powrócić do treningów w najbliższych dniach.

Następne sparingi czekają „Startowców” w najbliższy czwartek i piątek. Wówczas lublinianie zmierzą się na wyjeździe odpowiednio z zespołami z Torunia i Włocławka. Do rozpoczęcia nowego ligowego sezonu pozostał jeszcze nieco ponad miesiąc. Pierwszą konfrontację zaplanowano 5 października.

Dziki Warszawa - Polski Cukier Start Lublin
76:68
(18:18, 16:21, 17:11, 25:18)

Lublin: Williams 21, Drame 12, Lecomte 9, Put 9, De Lattibeaudiere 7, Krasuski 5, Ramey 3, Szymański 2, Pelczar, Kępka

Karol Kurzępa

Siatkarze coraz bliżej gry w lidze

Bogdanka LUK Lublin ma za sobą kolejne sprawdziany w ramach przygotowań do nowego sezonu. Żółto-czarni wzięli udział w IV Memoriale Franciszka Ilczuka.

Turniej w Białymstoku nie zaczął się dobrze dla podopiecznych trenera Massimo Bottiego. W swoim pierwszym spotkaniu lublinianie przegrali 1:3 ze Ślepskiem Malow Suwałki. Naza jutrz Bogdanka LUK wygrała 3:0 z drużyną gospodarzy. Co ciekawe były to pierwsze sparingi, w których wziął udział Wilfredo Leon. Gwiazdor reprezentacji Polski dołączył do zajęć z lubelskim zespołem w ubiegłym tygodniu.

W najbliższy weekend żółto-czarni będą rywalizować w Turnieju Bogdanka Volley Cup imienia Tomasza Wójtowicza w hali Globus. Oprócz miejscowej drużyny w zmaganiach wezmą udział także Sir Susa Vim Perugia (mistrz Włoch), zwycięzca Pucharu CEV - Asseco Resovia Rzeszów oraz mistrz Polski i finalistka Ligi Mistrzów, Jastrzębski Węgiel. Początek zawodów w sobotę o godzinie 17 od meczu ekip z Lublina i Perugia. Finał w niedzielę o godz. 18.

Natomiast 13 września Marcin Komenda i spółka rozpoczną nowy sezon PlusLigi. W inauguracyjnej kolejce czeka ich wyjazdowe starcie ze srebrnym medalistą poprzednich rozgrywek, Aluron CMC Wartą Zawiercie.

Karol Kurzępa

Lewart bez punktów. Zdecydowała końcówka

Piłkarze z Lubartowa wracali z Kielc bez punktów. Ekipa Grzegorza Białka uległa 0:3 Koronie II.

Gospodarze mieli optyczną przewagę, ale aż do 80. minuty utrzymywał się wynik bezbramkowy. Miejscowi wyszli na prowadzenie po wrzutce w pole karne. Daniel Bąk zgrał głową do Oziębły, a ten pokonał Damiana Podleśnego. Kolejne dwa gole były autorstwa graczy, którzy rozpoczęli mecz na ławce rezerwowych. W 85. minucie



Damian Podleśny uwiijał się jak w ukropie. Do 80. minuty nie przepuścił ani jednego strzału. W końcówce musiał aż trzykrotnie sięgać do siatki

Natan Niedźwiedź popisał się strzałem z dystansu, zaś wynik ustalił Kacper Kucharczyk, który dopełnił formal-

ności po zagranii ze skrzydła Konstantyna.

Bronił jak w transie

Najlepszym zawodnikiem lubartowian był Damian Podleśny. 29-letni bramkarz Lewartu odbijał kolejne piłki przeciwników jak natchniony. Kilukrotnie udowodnił, że zna się na swoim fachu i transfery do: GKS-u Bełchatów, Lechii Gdańsk, Chojniczanki Chojnice czy Górnika Łęczna nie były dziełem przypadku.

**Korona II Kielce - Lewart Lubartów
3:0 (0:0)**

Bramki: Oziębły 80', Niedźwiedź 85', Kucharczyk 87'.

Korona II: Zapytowski - Oziębły, Czepielik, Cizek, Kowalski (46' Kucharczyk), Strzeboński, Toboła (64' Przybysławski), R. Turek (64' K. Turek), Konstantyn, Chojecki (46' Niedźwiedź), Bąk (80' Zawierucha).

Lewart: Podleśny - Wdowicz, Plesz, Chyła, Drozd, Najda (73' Gęca), Wójcik (68' Nojszewski), Wolski (71' Aftyka), Morenkov (68' Nojszewski), Myśliwiecki (71' Gede), Żelisko.

Żółte kartki: Kowalski, Cizek, R. Turek, - Najda, Drozd, Morenkov, Wolski, Chyła.

Derby

W sobotę o godz. 16:00 początek ciekawie zapowiadającego się spotkania.

Będący w strefie spadkowej Lewart podejmie Chełmiankę. Chełmianie w ostatnie kolejce zaliczyli czwartą wygraną w sezonie, pokonując 3:1 Czarnych Połaniec. Gole zdobyli: Jakub Romanowicz, Bartłomiej Korbecki oraz Maksim Kwienier. Drugi z nich w poprzednich rozgrywkach był najsukuteczniejszym graczem III ligi. Zdobył 20 goli. Dokonał tego w 31 meczach o punkty.

mp

IV LIGA

WYNIKI 5. KOLEJKI

Opolanin - Janowianka 0:3
Tomasovia - Górnik II 3:3
Łada - Kłos 3:0
Granit - Avia II 2:1
Gryf - Orleń 0:1
Stal K. - Start 3:1
Motor II - Hetman 3:1
Lublinianka - Huragan 3:1
Sygnał - pauza

MECZ 3. KOLEJKI

Granit - Janowianka 3:2
W pierwotnym terminie mecz został przerwany po pierwszej połowie przy stanie 0:2 z powodu złego stanu boiska

TABELA IV LIGI

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Łada Biłgoraj	5	11	14:5
2.	Stal Kraśnik	5	11	8:2
3.	Janowianka Janów Lub.	5	10	14:6
4.	Lublinianka Lublin	4	10	11:4
5.	Orleń Radzyń Podlaski	5	10	15:10
6.	Hetman Zamość	5	8	7:6
7.	Granit Bychawa	5	7	10:12
8.	Start Krasnystaw	5	7	6:8
9.	Sygnał Lublin	4	7	8:9
10.	Tomasovia Tomaszów Lub.	4	5	10:6
11.	Huragan Międzyrzec Podl.	5	4	8:9
12.	Avia II Świdnik	4	4	4:5
13.	Opolanin Opole Lub.	4	3	3:8
14.	Motor II Lublin	4	3	6:18
15.	Górnik II Łęczna	3	2	7:9
16.	Gryf Gmina Zamość	5	2	3:8
17.	Kłos Gmina Chełm	4	0	2:11

NASTĘPNA KOLEJKA

(07/08.09): Górnik II - Lublinianka (niedz., godz. 14:00), Orleń - Opolanin (sob., godz. 16:00), Hetman - Tomasovia, Start - Motor II, Janowianka - Stal K., Avia II - Gryf, Kłos - Granit, Sygnał - Łada, Huragan - pauza.

mp

Zremisowali wygrany mecz

Piłkarze Górnika II przywieźli punkt z boiska Tomasovii Tomaszów Lubelski.

Przed meczem zapewne takie rozstrzygnięcie byłoby dobrą wiadomością, ale patrząc na przebieg zawodów pozostał duży niedosyt. Wystarczy dodać, że jeszcze w 90. minucie nasi wygrywali różnicą dwóch goli.

Gospodarze objęli prowadzenie po nieco ponad pół godzinie gry. Do siatki trafił Damian Szuta. Nasi wrócili do gry niedługo po przerwie. Co więcej, w ciągu siedmiu minut zdobyli trzy gole! Wyrównał Bartłomiej Gębicki, który uderzył po płaskim dośrodkowaniu Adriana Gęcy. Po chwili Michał Steszuk popisał się dryblingiem w polu karnym

i trafił po ziemi w krótki róg. Łęcznianie podwyższyli za sprawą Sebastiana Szczytniewskiego, który podcinał nad bramkarzem sfinałizował rzut karnym po faulu na Steszuku.

I tak było do 90. minuty. Straty zmniejszył Maciej Szuta, a jego brat Damian doprowadził do wyrównania. W tym momencie na boisku było 20 zawodników. Po jednym gracz z każdej ekipy otrzymało czerwone kartki za niesportowe zachowanie. Sędzia „poczęstował” również kilku piłkarzy żółtymi kartkami.

- Piłkarsko wyglądaliśmy bardzo solidnie. Udało nam się wykreować dużo bramkowych sytuacji. Bardzo dobrze weszliśmy w drugą połowę, co udało nam się zamienić na

trzy szybko zdobyte bramki. Niestety, pod koniec wydarzyły się rzeczy, które kosztowały nas dużo sił mentalnych oraz fizycznych. Musimy z tego wyciągnąć lekcje i nie dopuszczać do takich sytuacji. Wierzę, że zaskoczmy jeszcze nie jedną drużynę - mówi Karol Wiech, szkoleniowiec Łęcznian.

**Tomasovia Tomaszów Lubelski - Górnik II Łęczna
3:3 (1:0)**

Bramki: D. Szuta 32', 90', M. Szuta 90+6' - Gębicki 55', Steszuk 57', Szczytniewski 62'.
Skład: Olszak, Gęca, Sienicki, Mołodecki, Szczytniewski (Dylewski 80'), Steszuk, Bezkod (Pastusiak 75'), Skotarczak, Masar

(85' Białasz), Wachowicz (60' Małyska), Gębicki (80' Sitarczuk)
Żółte kartki:
Czerwone kartki: - 90+4', za niesportowe zachowanie - Dylewski 90+4', za niesportowe zachowanie.

A jak było na inaugurację?

Pamiętacie pierwszą kolejkę sezonu?

W 71 minucie Adam Niderla zdobył gola na 3:0 dla Gryfu Gmina Zamość. Wówczas mało kto spodziewał się tak wspaniałej końcówki w wykonaniu Łęcznian. W 87. minucie na 3:1 trafił Michał Steszuk, zaś w 89 i 90+2 minucie trafił Karol Gnap.

mp

Opolanin bez punktów

Zespół z Opola Lubelskiego nie dał rady Janowiance. Można tylko „gdybać”, co by się działo po trafionym rzucie karnym.

Janowianka Janów Lubelski przyjechała na spotkanie podrażniona wpadką z Granitem Bychawa. Jakiś czas temu ten mecz został przerwany po pierwszej połowie. Ekipa Ireneusza Zarczuka prowadziła 2:0. Starcie dobiegło do końca w tygodniu. Rywale zdobyli trzy bramki w 45. minut i cieszyli się z kompletem punktów.

- Co z tego, że ładnie gramy w piłkę, skoro nie mamy z tego punktów. Przy stanie 0:2 mieliśmy



Mecz z Janowianką był szczególny dla Jurija Perina, który przez ostatnie lata występował w tej ekipie. W poprzednim sezonie zdobył koronę króla strzelców w IV lidze. Teraz gra na chwałę opolan

karnego. Faulowany był Perin. Kapitan Janowianki miał żółtą kartkę. Powinien otrzymać drugą. Co

więcej, Patryk Rojek, który odbił strzał wyszedł z linii, co jest nieprzepisowe. Musimy wyeliminować

wać katastrofalne błędy w obronie - mówi Daniel Miazga, opiekun Opolanina.

**Opolanin Opole Lubelskie - Janowianka Janów Lubelski
0:3 (0:1)**

Bramki: Zięba 20', Sprawka 56', Mistrzyk 77'.

Opolanin: Adamczyk - Jarosz, Kozak, Czapla, Adamczuk, Pałka (46' Corbo), H. Sałasiński, Jurak (46' Krzak), Figura (80' Duda), Konc, Perin.

Żółte kartki: Szczepański (na ławce), Perin, Jarosz, H. Sałasiński, Kozak.

mp

III LIGA

WYNIKI 6. KOLEJKI

Korona II - Lewart 3:0
Bramki: Oziębły 80', Niedźwiedź 85', Kucharczyk 87'.
Pogoń-Sokół - Podlasie 3:0
Bramka: Dziadosz 7', Roslyakov 56', Majda 72'.
Podhale - KSZO 4:1
Bramki: Giel 27', Hamed 38', 51', Kurzeja 82' - Jarzyna 36'.
Świdniczanka - Siarka 0:2
Bramki: Iwao 11', 24' (k).
Sandecja - KS Wiązownica 3:0
Bramki: Wolsztyński 30' (k), 57', 90'.
Chełmianka - Czarni 3:1
Bramki: Romanowicz 9', Korbecki 27', Kwienier 63' - Chmielowiec 80'.
Unia - Wisła II 0:4
Bramki: Szywacz 8', 38' (k), Kuziemka 75', Sarga 90'.
Wiślanie - Wisłoka 0:3
Bramki: Kulon 5', Żmuda 85', Mail 90'.
Star - Avia 0:1
Bramka: Szczygiał 63'.

TABELA III LIGI

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Sandecja Nowy Sącz	6	16	16:4
2.	Star Starachowice	6	13	15:5
3.	Siarka Tarnobrzeg	6	13	13:6
4.	KSZO Ostrowiec Św.	6	13	13:8
5.	Chełmianka Chełm	6	12	9:8
6.	Korona II Kielce	6	11	10:5
7.	Podhale Nowy Targ	6	10	11:8
8.	Podlasie Biela Podlaska	6	10	9:7
9.	Wisłoka Dębica	6	9	17:8
10.	Avia Świdnik	6	9	8:6
11.	Pogoń-Sokół Lubaczów	6	7	8:10
12.	Wisła II Kraków	6	6	10:10
13.	Wiślanie Skawina	6	5	8:10
14.	Świdniczanka Świdnik	6	5	5:10
15.	KS Wiązownica	6	4	7:12
16.	Lewart Lubartów	6	4	6:11
17.	Czarni Połaniec	6	4	6:19
18.	Unia Tarnów	6	0	5:29

NASTĘPNA KOLEJKA

(07.09., godz. 16:00): Lewart - Chełmianka, Podlasie - Wiślanie, Avia - Podhale, Wisłoka - Star, Wisła II - Pogoń-Sokół, Czarni - Unia, KS Wiązownica - Korona II, Siarka - Sandecja, KSZO - Świdniczanka.

mp

Pucharowa środa

Przed nami III runda Pucharu Polski na szczeblu okręgowym. Zobacz pary.

PARY PUCHARU POLSKI

(04.09., godz. 16:00)
Cisowianka - Górnik II Rostoczanin - Trawena Ludwiniak - Motor II
POM Iskra - Janowianka Kadet - KS Ciecierzyn
Lewart II - Sygnał Tęcza K. - Wisła A.
Amator - Lublinianka Czarni - Stal
(04.09., godz. 17:00)
Ruch P. - Ruch R.
Polesie Granit
(04.09., godz. 17:30)
Opolanin - Avia II

mp

PUL

Azoty górą! Zrobili to

Znakomity początek sezonu piłkarzy ręcznych Azotów.

Podopieczni Patryka Kuchczyńskiego wygrali 30:29 z Górnikiem Zabrze. Po pierwszej połowie brązowi medalisci poprzedniego sezonu prowadzili z naszymi aż 17:12. Druga część to coś pięknego. Puławianie zanotowali idealną inaugurację.

Mecz rozpoczął się od mocnego uderzenia drużyny z Puław, która od pierwszych minut narzuciła swoje warunki gry. Zawodnicy Azotów byli skoncentrowani i skuteczni, co szybko przełożyło się na wynik. Już w 10. minucie na tablicy wyników widniało 7:3 na korzyść gości, a ich pewność siebie rosła z każdą kolejną akcją. Zawodnicy Górnika Zabrze, choć zaskoczeni początkowym naporem rywali, nie zamierzali odpuszczać. W 15. minucie, po serii udanych akcji, Trójkolorowym udało się wyrównać stan meczu na 8:8, co wywołało entuzjazm wśród miejscowych kibiców.

Gdy wydawało się, że Azoty odzyskają kontrolę nad spotkaniem, Górnik Zabrze przeszedł do kontrataku. Gospodarze, wykorzystując swoje szybkie kontry i solidną obronę, zaczęli budować przewagę. W ostatnich minutach pierwszej połowy to oni dyktowali tempo gry, co pozwoliło im zakończyć tę część spotkania pro-



Szalona radość puławian

wadzeniem 17:12. Zespół z Puław, mimo dobrego początku, znalazł się w trudnej sytuacji tuż przed przerwą.

Po przerwie drużyna Azotów-Puawy wyszła na parkiet z jasno określonym celem – odrobić straty i wrócić do walki o zwycięstwo. Ich determinacja szybko przyniosła efekty. Już w 37. minucie udało im się doprowadzić do wyrównania, co tylko podniosło temperaturę meczu. Od tego momentu, każda akcja mogła zadecydować o końcowym wyniku.

Wynik meczu zmieniał się jak w kalejdoskopie, a obie drużyny wymieniały się ciosami. Każde udane zagranie jednego zespołu natychmiast spotykało się z od-

powiedzią drugiego. Atmosfera na trybunach była elektryzująca, a kibice głośno dopingowali swoich zawodników. Każdy rzut, każda interwencja bramkarza, każda strata piłki miała znaczenie.

Kiedy w 58. minucie Azoty-Puawy wyszły na prowadzenie 30:29, losy meczu były wciąż otwarte. W decydujących momentach kluczową rolę odegrali bramkarze obu drużyn. Wojciech Borucki, bramkarz Azotów, popisał się znakomitą interwencją, powstrzymując groźną kontry Trójkolorowych, co mogło odebrać gospodarzom szansę na wyrównanie. Chwilę później, w odpowiedzi, Kacper Ligarszewski, bramkarz Górnika Zabrze, równie

skutecznie obronił rzut rywali, nie pozwalając im na powiększenie przewagi.

Końcowe sekundy spotkania były niezwykle napięte. Górnik Zabrze, walcząc o remis, starał się zaatakować, jednak popełnił fatalny błąd, wymuszony przez agresywną obronę Azotów. Ten błąd przekreślił ich szansę na zdobycie wyrównującej bramki. Azoty zdołały utrzymać prowadzenie do końca, odnosząc cenne zwycięstwo na trudnym terenie Zabrze.

Najlepszy

Tytuł MVP spotkania zasłużenie otrzymał Łukasz Gogoła, który był prawdziwym liderem

swojego zespołu, zdobywając osiem bramek i prowadząc Azoty do wygranej.

Pierwsze podanie

Zanim rozpoczęła się sportowa rywalizacja, pierwsze symboliczne podanie wykonał Jan Urban, trener piłkarskiej drużyny Górnika Zabrze, co spotkało się z aplauzem zgromadzonych kibiców.

**Górnik Zabrze - Azoty
Puawy
29:30 (17:12)**

Górniki: Ligarszewski, Wy-szomirski - Szyszko 3, Pinda, Racotea 5, Morkovsky 2, Krępa 1, Artemenko 7, Cherkashchenko 3, Krawczyk 1, Ivanović, Minotskiy 4, Komarzewski 1, Ilchenko 2.

Azoty: Tsintsadze 1, Borucki - Górski 2, Adamski 8, Zarzycki 1, Gogoła 8, Marciniak 2, Antolak 1, Jaworski 1, Kowalik 1, Dikhaminija 3, Janikowski 2. Upomnienie: Marciniak.

Kary: 8 min. (Minotskiy x2, Cherkashchenko, Ilchenko) - 16 min. (Górski, Adamski, Gogoła, Marciniak, Antolak, Jaworski, Dikhaminija, Janikowski). **Sędziowali:** Pelc, Pretzlaf (obaj Rzeszów).

Widzów: 650.

ORLEN SUPERLIGA

WYNIKI 1. KOLEJKI

Górnik - Azoty 29:30
Ostrowia - Zagłębie 27:27, k. 5:3
Wybrzeże - Orlen 19:32
Piotrkow. - MKS Kalisz 22:33
Chrobry - KPR Legionowo 26:22
MMTS Kwidzyn - Industria 21:32
Śląsk - Gwardia 20:22

TABELA ORLEN SUPERLIGI

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Orlen Wisła Płock	1	3	32:19
2	Energia MKS Kalisz	1	3	33:22
3	Industria Kielce	1	3	32:21
4	Chrobry Głogów	1	3	26:22
5	Gwardia Opole	1	3	22:20
6	Azoty Puawy	1	3	30:29
7	Ostrowia Ostrów Wlkp.	1	1	27:27
8	Zagłębie Lubin	1	1	27:27
9	Górniki Zabrze	1	0	29:30
10	Śląsk Wrocław	1	0	20:22
11	Zepter KPR Legionowo	1	0	22:26
12	Piotrkowianin	1	0	22:33
13	Energia MMTS Kwidzyn	1	0	21:32
14	Wybrzeże Gdańsk	1	0	19:32

NASTĘPNA KOLEJKA (05.09., godz. 20:30): Gwardia - Azoty, Zagłębie - Górnik, Industria - Ostrowia, Energia MKS Kalisz - Wybrzeże, Zepter KPR Legionowo - MMTS Kwidzyn, Śląsk - Piotrkowianin, Orlen - Chrobry.

ROZMOWA Z Patrykiem Kuchczyńskim, trenerem Azotów Puawy

Powiało optymizmem

Jaką ocenę szkolną postawiłbyś zespołowi za pierwsze spotkanie w sezonie?

- Byłaby to szóstka z minusem.

A skąd ten minus?

- Mamy punkty, ale w moim odczuciu ten mecz mógł zakończyć się wcześniej. Wykonaliśmy bardzo dobrą robotę, ale jak wiadomo, zawsze jest do czego się przyczepić. Nie podobało mi się kilka momentów. Mogliśmy zagrać jeszcze lepiej, ale takie rzeczy się zdarzają. W przyszłości nie możemy pozwolić sobie na chwile przestojów. W ciągu kilku minut straciliśmy pięć bramek. Chwała zespołowi, że potrafiła to odrobić.

Dla Ciebie to idealny debiut w roli trenera...

- Zgadza się. Wygraliśmy na parkiecie brązowych medalistów poprzedniego sezonu. Cieszymy się z triumfu, ale twardo stąpamy po ziemi. Dopiero wszystko się zaczyna. Powiało optymizmem.



Puławianie wygrali w Zabrzu. Patryk Kuchczyński zaliczył znakomity debiut w roli szkoleniowca Azotów

A teraz Gwardia...

- Byłoby pięknie ponownie triumfować. W tym sezonie Gwardia będzie mocna. Oglądałem spotkanie opolan ze Śląskiem Wrocław. Mam swoje wnioski. Postaramy się, by w czwartek było także pięknie.

Grałeś kupę lat na wysokim poziomie. Teraz jesteś trenerem. Komu towarzyszą większe nerwy?

- Oczywiście, gdy jesteś szkoleniowcem. Jako trener

bierzesz pełną odpowiedzialność za zespół. Gdy grałem, nie patrzyłem na wszystkie elementy. Teraz muszę dopilnować każdego szczegółu.

Nie było momentu, kiedy sam chciałeś wskoczyć na parkiet?

- Już nie te czasy. Zakończył się pewien etap w moim życiu. Pogodziłem się z tym. Skupiam się na pracy trenerskiej.

mp

ROZMOWA Z Łukaszem Gogolą, zawodnikiem Azotów Puawy

Pokazaliśmy charakter

Ale były emocje...

- Dokładnie. Dobrze się skończyło. Po pierwszej połowie mieliśmy pięć bramek straty. Pokazaliśmy charakter.

No i są punkty...

- Nie ma nic lepszego, jak wygrać na wyjeździe z silną drużyną. Przed pierwszą piłką zapewne wiele osób sądziło, że punkty zostaną w Zabrzu.

Pojechali do Puław, a Ty zostałeś...

- Jestem stąd. Z mojego domu rodzinnego do hali jest jakieś 20 minut. Zespół pojechał do Puław, a ja zostałem na Śląsku.

I zostałeś MVP spotkania...

- Cieszę się z wyróżnienia. Zawsze miło mi się wraca do hali Górnika. Grałem w tym klubie pięć lat.

Kto z bliskich był na meczu?

- Narzeczona Dominika, dziadek Alfred, brat Bartek, tata Mirosław oraz przyszły teść Sebastian.



Łukasz Gogoła został wybrany najlepszym zawodnikiem meczu Górnika z Azotami

A teraz Gwardia...

- Udowodniliśmy, że potrafimy grać w piłkę. W Opolu czeka nas trudne zadanie.

Gwardia to marka sama w sobie.

mp

Gmina
Opole LubelskiePowiat
Opolski

STRONĘ REDAGUJE:

Agnieszka Ciekot - Hunek
tel. 517 070 790
agnieszka.ciekot@gmail.com

Koło Gospodyń Wiejskich w Górach Opolskim świętowało swój pierwszy jubileusz

„Górowianie” działają już od pięciu lat

Chcieli, żeby w ich miejscowości wreszcie coś zaczęło się dziać, a za tym poszła też międzypokoleniowa integracja mieszkańców.

W niedzielę, 25 sierpnia na placu przy Świątlicy Wiejskiej w Górach Opolskich tamtejsze Koło Gospodyń Wiejskich „Górowianie” świętowało piątą urodziny. Z tej okazji zorganizowany został Festyn Jubileuszowy.

„Górowianie” swoją działalność rozpoczęli 26 sierpnia 2019 roku. Ich pierwsze spotkanie odbyło się w domu u pani Ewy Wieczorek, przewodniczącej KGW. Koło aktywnie działa na rzecz rozwoju miejscowości i środowiska lokalnego. Obecnie bierze udział w programie Fundacji Biedronki „Danie Wspólnych Chwil”, który jest skierowany do osób starszych i polega na organizowaniu spotkań dla samotnych seniorów z lokalnej społeczności.

„Górowianie” uczestniczą również w wydarzeniach, jakie organizuje samorząd oraz Lokalna Grupa Działania „Owocowy Szlak”. Od pięciu lat nieustannie się rozwijają. W marcu br. gmina Opolu Lubelskie w ramach uczczenia przekazała im do użytku budynek świetlicy wraz z otaczającym go terenem. Dzięki temu powstało miejsce, w którym członkowie KGW mogą realizować zaplanowane



Przybyli na uroczystość mieszkańcy i goście bawili się wyśmienicie.

- U nas się nic nigdy nie działo, a chcieliśmy, żeby w końcu coś się zadziało, dlatego postanowiliśmy założyć nasze Koło - mówi Ewa Wieczorek, przewodnicząca KGW

działania, ale nie tylko. Świątlica stała się także miejscem spotkań lokalnej społeczności.

- Bardzo się cieszę, że w ten sposób świętujemy - poprzez integrację, poprzez spotkanie się ze sobą, poprzez wspólną zabawę - bo właśnie na tym to polega i taki był cel Koła - mówi Sławomir Plis, burmistrz Opola Lubelskiego.

W imieniu całego KGW Ewa Wieczorek, przewodnicząca, odebrała tego dnia kilka urodzinowych prezentów i całą masę życzeń, a przy okazji wyrecytowała napisany przez siebie wiersz o „Górowianach”.

Nie zabrakło też urodzinowych niespodzianek - był tort, a goście odśpiewali „Sto lat”.

- U nas się nic nigdy nie działo, a chcieliśmy, żeby w końcu



A jak urodziny, to nie mogło zabraknąć tortu i gromkiego „Sto lat”!

coś się zadziało, dlatego postanowiliśmy założyć nasze Koło - mówi Ewa Wieczorek. - Ruszyliśmy troszeczkę społeczność lokalną, zintegrowaliśmy starsze pokolenie, młodzież, dzieci - dzisiejszy festyn o tym świadczy. Jest to nasza pierwsza taka impreza - dodaje.

Do KGW „Górowianie” należy obecnie 57 osób, ale niektórzy - głównie ze względu na wiek - nie biorą czynnego udziału w działaniach, mimo wszystko kibicują pozostałym.

Agnieszka Gołębiowska

Nowa fucha radnej Rybak

Beata Rybak została powołana na stanowisko zastępcy kierownika Biura Powiatowego Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa w Opolu Lubelskim.



Beata Rybak, radna Rady Powiatu w Opolu Lubelskim

To dobry rok dla Beaty Rybak. Najpierw w kwietniu wygrała wybory i została radną Rady Powiatu w Opolu Lubelskim, startując z Trzeciej Drogi. A w sierpniu dostała nową, lepiej płatną posadę w rządowej agencji. Rybak została powołana na stanowisko zastępcy kierownika Biura Powiatowego Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa w Opolu Lubelskim.

Do tej pory Iwona Rybak związana była z bankowością. Przez ostatnie dwanaście lat pracowała w Banku Pocztowym na stanowisku eksperta. Dwie poprzednie kadencje była radną gminną w Chodlu. W 2018 roku próbowała swoich sił w wyborach na wójta gminy Chodel. Bezskutecznie. W wyborczym wyścigu odpadła po pierwszej turze. Obecnie pełni mandat radnej powiatowej. Związana jest z Polską 2050 Szymona Hołowni. Ale

czy jest członkiem tej partii, nie chciała odpowiedzieć.

- Mojej pracy nie należy łączyć z moją działalnością polityczną - mówi Beata Rybak. - Moja obecna praca stanowi naturalną kontynuację mojej dotychczasowej kariery zawodowej. Do objęcia funkcji zastępcy kierownika Biura Powiatowego ARiMR w Opolu Lubelskim predestynują mnie moje doświadczenie zawodowe, zdobyte wykształcenie oraz staż pracy w rolnictwie. Mam pełną świadomość ciężkości na mnie odpowiedzialności. Zamierzam z pełnym oddaniem wykonywać powierzone mi obowiązki - przekonuje.

ACH

Jej awans ma podwójny wymiar. Bo za prestiżem idą pieniądze

Kierownik Kowalska z pensją ponad 10 tys.

W podawaniu pełnego wynagrodzenia nowej kierownik Biura Powiatowego Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa w Opolu Lubelskim jej przełożeni motają się.

Joanna Kowalska, w przeszłości wójt gminy Wilków, na przejściu do Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa skorzystała, i to bardzo. Od połowy lipca piastuje stanowisko kierownika Biura Powiatowego w Opolu Lubelskim.



Joanna Kowalska,

kierownik Biura Powiatowego ARiMR w Opolu Lubelskim

Wynagrodzenie brutto: 10.500 zł

W tym:

- wynagrodzenie zasadnicze: 8000 zł

- dodatek stażowy: 1600 zł

- dodatek funkcyjny: 900 zł

Jakby nie patrzeć, to dla niej duży awans. Bo po przegranych ponad pięć lat temu wyborach miała problemy ze znalezieniem pracy. Kowalska, choć na czas sprawowania urzędu wójta wzięła sobie urlop bezpłatny w starostwie, to po powrocie długo miejsca tu nie zagrażała. Zwolnił ją obecny starosta, likwidując stanowisko zastępcy naczelnika wydziału rolnictwa. Za chlebem musiała wyjeżdżać za granicę. Złitował się nad nią obecny wójt, który przyjął swoją rywalkę polityczną do pracy w Urzędzie Gminy w Wilko-

wie. Przez ponad rok Joanna Kowalska pracowała jako pomoc administracyjna. Zarabiała prawie 5,4 tys. zł brutto miesięcznie. Teraz, jako kierownik Biura Powiatowego ARiMR w Opolu Lubelskim zarabia drugie tyle.

Ale z ustaleniem, ile wynosi wynagrodzenie nowej kierownik, łatwo nie było. Pełną odpowiedź dostaliśmy dopiero za drugim razem, gdy wystąpiliśmy do Lubelskiego Oddziału Regionalnego ARiMR z wnioskiem o udostępnienie informacji publicznej. Odpowiedzi udzielił nam dyrektor, Andrzej Romańczuk.

Joanna Kowalska zarabia 10.500 zł brutto miesięcznie. Na tę kwotę składa się wynagrodzenie zasadnicze w wysokości 8 tys. zł oraz dwa dodatki, stażowy - 1,6 tys. zł oraz funkcyjny - 900 zł.

A jeszcze miesiąc wcześniej, gdy do Lubelskiego Oddziału Regionalnego ARiMR wystąpiliśmy z zapytaniem dotyczącym powołania nowego kierownika w Opolu Lubelskim, otrzymaliśmy zgoła odmienną informację.

Jarosław Lipiec, zastępca dyrektora Lubelskiego Oddziału Regionalnego ARiMR, podał nam wówczas, że wy-

nagrodzenie zasadnicze kierownika Biura Powiatowego ARiMR w Opolu Lubelskim wynosi 7600 zł brutto.

Ile zarabiała na stanowisku kierownika poprzedniczka Kowalskiej, tego Agencja ujawnić nie chce. W ocenie dyrektora Romańczuka zachodzą przesłanki do nieudostępniania takiej informacji, bo Bernarda Giza-Małecka nie jest już osobą pełniącą funkcję publiczną w Agencji.

ACH
OPR

Gmina
Kazimierz Dolny



Gmina
Janowiec



Gmina
Nałęczów



160 młodych muzyków z Lubelszczyzny szlifowało umiejętności w Nałęczowie



160 młodych muzyków szlifowało swoje talenty podczas Letniej Akademii Dęciaków w Nałęczowie

Fot. Rafał Bielicki

W dzisiejszych czasach nie jest łatwo odciągnąć dzieci i młodzież od komputerów czy smartfonów. Ale są tacy, którym się udaje zarazić młode pokolenie pasjami, m.in. muzycznymi. I właśnie tacy młodzi muzycy z pasją opanowali na cztery dni Nałęczów, w którym szlifowali swój muzyczny warsztat pod okiem ekspertów.

W miniony weekend w Nałęczowie odbywała się Letnia Akademia Dęciaków. Uczestniczyło w niej 160 muzyków z całego województwa lubelskiego, łącznie siedem młodzieżowych orkiestr dętych. - Do kalendarza kulturalnego Nałęczowa wprowadzamy

nowe wydarzenie - obowiązkową pozycję na liście każdego miłośnika orkiestr dętych! Letnia Akademia Dęciaków to wspólna inicjatywa Nałęczowskiego Ośrodka Kultury i naszych partnerów, a zarazem sponsorów (...). To dzięki nim orkiestry będą mogły uczestniczyć w czterodniowych warsztatach, podczas których będą miały okazję szlifować swój warsztat, a Nałęczów jak dawniej wypełni muzyka Orkiestr Dętych - przekazuje Nałęczowski Ośrodek Kultury. Organizatorem wydarzenia jest Nałęczowski Ośrodek Kultury razem z Gminą Nałęczów, a jego partnerami i sponsorami zostały oddziały Banku Spółdzielczego z Nałęczowa, Józefowa nad Wisłą, Niedrzwicy Dużej, Poniatowej, Parczewie oraz Powiatowy Bank Spółdzielczy w Piaskach.

Przez cztery dni Nałęczów rozbrzmiewał muzyką orkiestr dętych, których członkowie pilnie się uczyli pod czujnym okiem muzyków takich jak Stanisław Siedlaczek, Andrzej Waszczuk, Mateusz Zieliński, Marcin Domański, Maciej Hankus, Wojciech Kopyciński i Piotr Mach, którzy na co dzień grają w Operze Lubelskiej i Filharmonii. Każda sekcja trenowała oddzielnie pod opieką swojego nauczyciela. Zwieńczeniem Akademii był wspólny finałowy koncert wszystkich orkiestr, jaki odbył się na wyspie w Parku Zdrojowym w Nałęczowie. Klimat był niesamowity i iście magiczny... Jak się okazuje, orkiestry dęte przyciągają swoją magią dzieci, młodzież, ale także ich rodziców. - Gram w orkiestrze razem z córkami - mówi Marcin Majerek

- W przypadku orkiestry dętej poziom wykonania wyznacza najsłabsze ogniwo. Ktoś, kto gra źle, może popsuć robotę całej orkiestry - opowiadał w rozmowie ze Wspólnotą Anton Szaszak, który od wielu lat opiekuje się młodzieżowymi orkiestrami dętymi w Motyczu i w Józefowie nad Wisłą. - Na każdym nowym naborze pojawia się spora grupa osób, często bardzo młodych. Z tego, co zauważyłem, nowe pokolenie jest mniej ambitne, młodzi ludzie coraz łatwiej się poddają, a to, co robimy, wymaga sporej pracy, wysiłku i ćwiczeń - mówił, dodając, że swoich podopiecznych uczy przede wszystkim pracowitości, samodyscypliny i dążenia do coraz lepszych efektów pracy.

z Orkiestry Dętej w Józefowie nad Wisłą, który zapowiada, że zamierza w niej grać do samego końca. - Jestem jedynym rodzicem i najstarszą osobą w orkiestrze. Trafiłem tu przypadkowo. Wziłem córkę na próby i pan Anton stwierdził, że skoro siedzę i czekam dwie godziny, to może bym spróbował grać na tubie - wspomi-

na swoje początki. A jak ocenia Letnią Akademię Dęciaków? - Bardzo fajne przeżycie. Poznałem się z uczestnikami innych orkiestr oraz zdobyłem nowe doświadczenia. Mam nadzieję, że takie Akademie będą organizowane częściej. Umiejętności i uwagi instruktorów pomogły nam szli-

W Letniej Akademii Dęciaków udział wzięli:

Orkiestra Dęta MCK w Piaskach
Orkiestra Dęta Gminy Głusk
Młodzieżowa Orkiestra Dęta przy OSP w Niedrzwicy Kościelnej
Młodzieżowa Orkiestra Dęta z Poniatowej
Młodzieżowa Orkiestra Dęta z Józefowa nad Wisłą
Młodzieżowa Orkiestra Dęta UM w Parczewie
Nałęczowskie Dęciaki, czyli gospodarze Akademii

fować warsztat muzyczny - kończy Marcin.

Agnieszka Gołębiowska

Najpiękniejszy ogród znajdziemy w Bochothnicy...

...a należy on do pani Iwony Szymczyk. Urząd Miejski w Kazimierzu Dolnym ogłosił wyniki letniego konkursu.

- Wszystkie zgłoszone ogrody zachwyły swoją wyjątkowością, a wybór laureatów był nietłumakowalnym zadaniem - przekazuje kazimierski magistrat.

Do konkursu zgłoszonych zostało dziewięć pięknych letnich ogrodów. Ale jury konkursowe mogło wybrać tylko trzy.

I miejsce zajęła pani Iwona Szymczyk z Bochothnicy. Stworzony przez nią ogród wyróżniał się spośród innych harmonijną kompozycją, bogactwem roślin, ale właścicielka też starannie zaaranżowała całą przestrzeń. Miejsce to



I miejsce zajęła Iwona Szymczyk z Bochothnicy

urzekło jurorów nie tylko urodą, ale i atmosferą. Na II miejscu znaleźli się państwo Dorota i Witold Górecki ze Skowieszynka. To miejsce również zachwyca zwłaszcza oryginalnymi pomysłami i dbałością o detale, a rośliny dobrane zostały dobrane wyjątkowo precyzyjnie, dzięki czemu stworzyły spójną całość. Na trzecim miejscu natomiast

znalazł się ogród pani Doroty Nowaczek z Jeziorzyczyny. A jego głównymi bohaterkami są róże. Właścicielka ogrodu pochwalić się może ich różnymi odmianami i kolorami. Dzięki ogromnej ilości tych kwiatów letnia oaza pani Doroty ma niepowtarzalny klimat z nutą romantyzmu i elegancji.

Agnieszka Gołębiowska

Ruszają zebrania sołeckie w gminie Kazimierz Dolny

Wiadomo już, kiedy mieszkańcy poszczególnych sołectw z gminy Kazimierz Dolny będą mogli porozmawiać o pomy-

ślach na nowe przedsięwzięcia na swoich terenach. Będą decydować o tym, co chcieliby zrobić i uchwałą wnioski o przyznanie

środków finansowych z funduszu sołeckiego na przyszły rok.

Agnieszka Gołębiowska

Harmonogram zebrań			
Data	I termin	II termin	Miejsce zebrania
9 września (poniedziałek)	godz. 16.45	godz. 17	Remiza OSP w Dąbrówce
9 września (poniedziałek)	godz. 18	godz. 18.15	Szkoła Podstawowa Dąbrówka - Cholewianka
10 września (wtorek)	godz. 16.45	godz. 17	Świetlica wiejska w Parchatce
10 września (wtorek)	godz. 18	godz. 18.15	Świetlica wiejska w Zbędowicach
11 września (środa)	godz. 16.45	godz. 17	Gminny Zespół Szkół, ul. Doły - Wylągi
11 września (środa)	godz. 18	godz. 18.15	Remiza OSP w Skowieszynku
12 września (czwartek)	godz. 16.45	godz. 17	Remiza OSP w Witoszynie
12 września (czwartek)	godz. 18	godz. 18.15	Remiza OSP w Wierzchniowie
16 września (poniedziałek)	godz. 16.45	godz. 17	Świetlica wiejska Mięciemierz - Okale
16 września (poniedziałek)	godz. 18	godz. 18.15	Gminny Zespół Szkół Góry, ul. Góry, ul. Nadedworce, ul. Filtrowej, ul. Zbożowej
17 września (wtorek)	godz. 17	godz. 17.15	Remiza OSP w Rzeczycy
17 września (wtorek)	godz. 18.15	godz. 18.30	Świetlica obok sklepu w Rzeczycy Kolonii
18 września (środa)	godz. 16.45	godz. 17	Remiza OSP w Bochothnicy
18 września (środa)	godz. 18	godz. 18.15	Świetlica wiejska w Jeziorzyczynie

Gmina
KarczmiskaGmina
WilkówGmina
Łaziska

STRONĘ REDAGUJE:

Agnieszka Ciekot - Hunek
tel. 517 070 790
agnieszka.ciekot@gmail.com

To najmłodsze koło gospodyń wiejskich w gminie Łaziska

Janiszowianki: Razem możemy góry przenosić!

Chociaż powstały lekko ponad trzy miesiące temu, to ruszyły z kopyta! Mają już swoje miejsce, wsparcie władz gminnych i koleżanek z innych kół.

Działają od niedawna, bo Koło Gospodyń Wiejskich „Janiszowianki” powstało 17 maja br.

- Wszystko zaczęło się od remontu świetlicy w Janiszowie - mówią panie Agnieszka Pióro i Dominika Drąg z zarządu KGW. - Spotkaliśmy się z wójtem, Karolem Grzędą i jego zastępcą, Kamilem Ciołkiem i doszliśmy do wniosku, że może warto by było spróbować czegoś nowego. Zwłaszcza że mieszkańcy potrzebują spotkań, aktywności i nowych wyzwań - opowiadają o swoich początkach.

Mieszkańcy Janiszowa chętnie do nich dołączali. Obecnie Koło składa się z 40 osób - 23 pań i 17 panów. Ci ostatni zadebiutowali podczas organizacji otwarcia świetlicy, aktywnie uczestniczyli w przygotowaniach.

- Ale jeszcze nie gotują - śmieje się pani Dominika.

To właśnie otwarcie nowego obiektu na mapie gminy Łaziska było ich pierwszym wielkim wydarzeniem. Odbędzie się ono w sobotę, 24 sierpnia i zgromadziło tłumy gości. Byli to członkowie KGW, okoliczni mieszkańcy, władze gminy i zaproszeni goście, czyli przedstawiciele innych kół, ale także reprezentanci gminnych instytucji oświatowych i kulturowych.

To była również inauguracja działalności „Janiszowianek”. No i od razu po oficjalnym przecięciu wstęgi pokazały, co potrafią.

- To było pierwsze takie nasze wydarzenie. A przed nami.... mnóstwo wspaniałych projektów i jeszcze więcej wyjątkowych celów do realizacji - zapowiadają „Janiszowianki”.

Wszyscy bawili się świetnie - od najmłodszych po najstarszych. Każdy znalazł coś dla siebie. Dla dzieciaków przygotowane były dmucha-



KGW „Janiszowianki” obecnie składa się z 40 osób - 23 pań i 17 panów

ce, pyszne gofry ze świeżymi owocami i wiele ciekawych animacji. Nieco starsi mogli posłuchać utworów zagranych przez „Powiśle” i posmakować dań przygotowanych przez świeżo upieczone Koło, nie zabrakło gorących smaczków z grilla, tu - jak się okazuje - pomogli także panowie... Kto wie, może zarażą się pasją do gotowania?

A jeśli mowa o gotowaniu... Jak zapowiada pani Agnieszka, „Janiszowianki” już nie mogą się doczekać „Święta Produktu Lokalnego”, jakie zaplanowane jest na połowę września. Mają już pomysł na produkt pochodzenia zwierzęcego, ale nie chciały nam zdradzić żadnych szczegółów. Wiemy tylko tyle, że... uczestnicy otwarcia świetlicy mieli okazję spróbować tego specjału i jednogłośnie chwalili smak. No cóż, jakoś wytrzymamy jeszcze dwa tygodnie...

A jak młode gospodynie czują się przed kolejnym ważnym wydarzeniem?

- Jesteśmy bardzo zmotywowane i chętne do działania. Już nie możemy się doczekać - zapewniamy, dodając, że panowie też już się szykują i z chęcią będą paniom towarzyszyć.

Jak widać, optymizmu i zapału im nie brakuje. I - co najważniejsze - głowy mają pełne pomysłów. Snują już plany na najbliższe miesiące.

- 15 października wypada Międzynarodowy Dzień Ko-



W sobotę, 24 sierpnia odbyło się uroczyste otwarcie świetlicy wiejskiej w Janiszowie. Budynek będzie służył „Janiszowiankom” i lokalnej społeczności

biet Wiejskich, który będziemy obchodzić. Zamierzamy też uaktywnić się kulturalnie, będziemy organizować wycieczki i szkolenia. Na pierwszym dowiemy się, jak działać sprawnie i zgodnie - zapowiada pani Dominika.

Jeżeli są jacyś mieszkańcy Janiszowa lub okolic, którzy jeszcze nie zapisali się do „Janiszowianek”, a już zostali zarażeni optymizmem, chęcią działania i zrobienia czegoś fajnego dla lokalnej społeczności, mogą oczywiście w każdej chwili dołączyć do nowego KGW. Każda nowa osoba to nowe pomysły.

- Każdego chętnego przyjmujemy z otwartymi ramiona-

mi - zapewniają członkinie zarządu KGW w Janiszowie.

Jak dodają panie Agnieszka i Dominika, „Janiszowianki” powstały także w celu integracji lokalnej społeczności. KGW daje mieszkańcom możliwość oderwania się od codzienności i szarej rzeczywistości, spotkania z innymi, integracji.

- Część z nas znała się jedynie z widzenia. A podczas organizacji festynu spotkaliśmy się częściej, zbliżyliśmy się do siebie, lepiej poznaliśmy... Zamierzamy organizować spotkania minimum raz w miesiącu, prawdopodobnie w każdy ostatni piątek miesiąca - zapowiada pani Do-

W skład zarządu „Janiszowianek” wchodzi:

Olga Filipek-Mosińska (przewodnicząca),
Dominika Drąg,
Agnieszka Pióro,
Beata Dajos (skarbnik)

minika. - Dla nas najważniejsza jest współpraca, bycie ze sobą, komunikacja, bo razem to możemy i góry przenosić! - kończy.

Agnieszka Gołębiowska

Szykują się wybory sołtysów

Znamy już harmonogram zebrań wiejskich, podczas których mieszkańcy poszczególnych sołectw z gminy Karczmiska będą wybierać swoich sołtysów i rady sołeckie. Każde ze spotkań rozpocznie się od wyboru przewodniczącego zebrania, po czym głos zabiorą obecni sołtysi, którzy przekażą zgromadzonym najważniejsze informacje.

Po wyborze komisji skrutacyjnej mieszkańcy będą mogli zgłaszać swoich kandydatów na sołtysów, a następnie przejdą do głosowania. Tak samo wyglądać będą wybory rad sołeckich.

Pierwsze zebranie - w Karczmiskach Pierwszych - już za nami. Na dziś (wtorek, 3 września) zaplanowane zostało spotkanie mieszkańców sołectwa Bielsko (w domu sołtysa, godz. 16) oraz Górki (również w domu sołtysa, o godz. 18.15).

Pełny harmonogram zebrań znajdziesz na naszej stronie opole.24wspolnota.pl

AG

Wójt apeluje do mieszkańców

Gmina Karczmiska zwróciła się do mieszkańców, którzy mają działki przy gminnych drogach, z prośbą o przycinanie gałęzi drzew i krzewów wystających poza granice działek. Wszystko ze względów bezpieczeństwa, bo zwisające nad pasem drogowym gałęzie utrudniają ruch i ograniczają widoczność.

Ale na tym nie koniec. Część mieszkańców gminy skarży się też na zanieczyszczone przez sprzęt rolniczy drogi publiczne i pobocza. Tu apel do rolników o sprzątanie pozostałości po przeprowadzonych pracach polowych. - Pozostałości ziemi i błota na nawierzchni dróg stwarzają duże zagrożenie dla bezpieczeństwa ruchu drogowego, szczególnie po opadach deszczu - czytamy w komunikacie.

AG

OPO

STRONĘ REDAGUJE:

Agnieszka Gołębiewska,
tel. 517 070 830,
golebiowska@24wspolnota.pl



CO TAM W GMINIE?

Gmina
Józefów nad Wisłą



Gmina
Poniatowa



Gmina
Chodel



Kościół parafialny w Rybitwach wypiękniał

Wierni mogą modlić się już w odnowionej świątyni

Przez kilka ostatnich miesięcy msze święte odprawiane były w świetlicy wiejskiej. Od ponad tygodnia wierni wrócili do kościoła.

Dobiega końca renowacja zabytkowego kościoła pw. Wszystkich Świętych w Rybitwach. Prace rozpoczęły się w kwietniu br.

- I jeszcze trwają, ale już faktycznie kościół od 24 sierpnia oddany jest do użytku - mówi ks. Marek Romański, proboszcz parafii w Rybitwach.

Kościół w Rybitwach wzniesiony został w XVII-wieku, w stylu renesansowym. I aż prosił się o gruntowny remont.

- Od 1975 roku, kiedy powróciła do Rybitw parafia, nie było remontu. A tak naprawdę poważniejszy remont wewnątrz kościoła przeprowadzony został w dwudziestolecie międzywojennym, czyli wiek temu - podkreśla proboszcz.



Tak prezentuje się sklepienie kościoła w Rybitwach po renowacji. Zostało oczyszczone, pomalowane i odtworzona cała sztukateria

Parafia w Rybitwach wzmiankowana była już co najmniej w 1326 roku.

Obecny kościół został wzniesiony po 1613 z fundacji prawdopodobnie Katarzyny z Biereckich Ossolińskiej oraz Zbigniewa

Siemieńskiego i jego żony Krystyny z Uhrowieckich.

Kościół w Rybitwach został konsekrowany w 1631 r.

Dzięki środkom pozyskanym w ramach Ogólnopolskiego Programu Odbudowy Zabytków - Polski Ład edycja II, w kościele w Rybitwach wykonane zostały pod czujnym okiem konserwatorów zabytków z Lublina i Krakowa prace renowacyjne. Prowadzone były wewnątrz świątyni i obejmowały ściany i sztukaterię.

- Ściany zostały odkute na wysokości lamperii, osuszone. Następnie zostały przeprowadzone prace konserwatorskie, czyli odkrobanie do pierwszej warstwy ściany i gruntownej renowacji poddana sztukateria, która już się odrywała i spadała - tłumaczy ks. Romański.

Ale podczas prac światło dzienne ujrzały perełki.

- Odkryte zostały dwa XVII-wieczne kartusze, czyli malowidła na ścianie z krzyżem w obramowaniu tarczy i z motywami herbowymi. U nas w kościele motyw herbowy Uhrowieckich - jabłko z krzyżem. Oryginalne kartusze są przy ołtarzu głównym i cztery zrekonstruowane na filarach - mówi proboszcz.

Świątynia w Rybitwach, choć już wypiękniała, to prosi się o dalsze prace.

- Przydałoby się jeszcze wymienić dach na całym kościele, wykonać odwodnienie, wymienić tynki zewnętrzne, bo przód kościoła jest spękany - wylicza.

Agnieszka Ciekot - Hunek

(ach)

Kapela Cyja na Dożynkach w Chodlu

Rolnicy z gminy Chodel jako jedni z ostatnich w powiecie dziękować będą za tegoroczne plony.

Już w najbliższą niedzielę (8 września) w Chodlu odbędą się Dożynki Gminno-Parafialne. Tradycyjnie, jak zawsze, rozpoczną się korowodem wieńców dożynkowych, który przejdzie spod Urzędu Gminy do kościoła.

W samo południe rozpocznie się msza święta dziękczynna i zarazem odpustowa, w związku z tym, że w chodelskiej parafii tego dnia obchodzony jest odpust. Na mszy poświęcone zostaną wieńce i rolnicy podzielą się chlebem.

O godz. 14 rozpocznie się w rynku część artystyczna. Z koncertem wystąpi orkiestra dęta z Końskowoli. Wystąpią też zespoły Powiśle z Łazisk i Vocal z Poniatowej. A o godz. 17 zagra dla mieszkańców kapela Cyja.

Poza tym przewidziane są animacje dla dzieci oraz stoiska gastronomiczne, na których swoje specjalne serwować będą koła gospodyń wiejskich.

Ochotnicy z gminy Chodel lepiej wyposażeni

Podczas akcji będą sami czuć się bezpieczniej. Bezpieczniej czuć będą się też osoby, którym pośpieszą na ratunek.

Jego zakup był możliwy dzięki dofinansowaniu, jakie przyznały władze województwa lubelskiego. A zrobiły to w ramach otwartego konkursu na realizację zadania publicznego w zakresie bezpieczeństwa „Lubelskie wspiera OSP”.

W sumie do dziewięciu jednostek OSP z gminy Chodel trafi sprzęt i ubrania o wartości 90 tys. zł.

Na środki od marszałka województwa lubelskiego zaufały się jednostki z Adeliny, Chodla, Godowa, Granice, Ratoszyna, Świdna, Trzcianka, Lipin i Osin. Prawie każda dostała po 10 tys. zł.

I tak ochotnicy z Ratoszyna pieniądze spożytkowali na zakup dwóch kompletów aparatów ochrony dróg oddechowych

wyposażonych w czujniki bezdechu. Całkowity koszt zakupu sięgnął 14 tys. zł. Z kolei ochotnicy z Granic wzbogacili swoje wyposażenie o zestaw medyczny w plecaku, z deską i szynami oraz butlą do agregatu oddymiającego. Wydali lekko ponad 10 tys. zł.

Z kolei jednostka z Chodla całe dofinansowanie przeznaczyła na zakup ośmiu par butów specjalistycznych, a także maszt oświetleniowy i agregat prądotwórczy.

- Jesteśmy bardzo zadowoleni z zakupu - przyznaje Rafał Mrozowicz, prezes OSP w Chodlu.

- Do tej pory nie posiadaliśmy takiego sprzętu. Na pewno usprawni naszą pracę. Ułatwi akcje ratowniczo-gaśnicze oraz pozwoli szybciej reagować, zwłaszcza w nocy. Z kolei obuwie specjalne zastąpi stare wyeksploatowane - dodaje.

Nowe specjalistyczne ubrania trafiły też do Osin.

Agnieszka Ciekot - Hunek



OSP w Osinach zakupiła dla swoich strażaków pięć kompletów ubrań specjalnych



Ochotnicy z Ratoszyna pieniądze spożytkowali na zakup dwóch kompletów aparatów ochrony dróg oddechowych wyposażonych w czujniki bezdechu

To już druga pielgrzymka organizowana wspólnie przez OSiR oraz parafię w Poniatowej

W upale, z intencjami, czyli rowerowa pielgrzymka do Wąwolnicy

Pokonali ponad 40 kilometrów. Szczęśliwi, choć zmęczeni, modlili się w Sanktuarium Matki Boskiej Kębelskiej.

Organizatorem sobotniej pielgrzymki do Wąwolnicy był poniatowski Ośrodek Sportu i Rekreacji i poniatowska parafia. Wzięło w niej udział 26 osób.

To już druga pielgrzymka.

- Poprzez organizację rowerowej pielgrzymki chcieliśmy pokazać, że można połączyć dwa ważne dla człowieka aspekty życia: wiarę i aktywność fizyczną. Że przez wysiłek fizyczny twoja modlitwa jest mocniejsza, że możesz przezwyciężyć swoje słabości, ból, jeżeli cel jest uświęcony – tłumaczy Barbara Zburzyńska, dyrektor Ośrodka Sportu i Rekreacji w Poniatowej.

W pielgrzymce wzięli udział nie tylko mieszkańcy Poniatowej, ale również Chodla i gminy Opole Lubelskie.

- Zawsze marzyłam, by pójść pieszo na pielgrzymkę, ale zawsze pojawiała się jakaś kontuzja, która zatrzymywała mnie w domu – mówi Aneta Sobol z Chodla.



26 pątników wyruszyło w sobotę spod kościoła w Poniatowej. Przed wyjazdem pobłogosławił ich proboszcz, ks. Piotr Petryk. Meta pielgrzymki znajdowała się 18 km dalej, w Wąwolnicy, w Sanktuarium Matki Boskiej Kębelskiej

W tym roku dowiedziała się o pielgrzymce rowerowej z Poniatowej. Długo nie zastanawiała się. Podjęła decyzję, że spróbuje swoich sił na rowerze.

Łatwo nie było. Bo w sobotę od wczesnych godzin porannych żar lał się z nieba. A to nie ułatwiało jazdy.

- Moja pielgrzymka miała cel dziękczynny. Nie było łatwo, upał dawał się we znaki, ale modlitwa i wiara sprawiły, że udało się mi dojechać. Mimo tego, że w drodze powrotnej miałam awarię roweru, jestem szczęśliwa, że byłam. Myślę, że za rok też pojadę. Ale już



W drodze powrotnej rowerzyści odwiedzili jeszcze Kębło, aby pomodlić się przy kapliczce

na nowym rowerze – śmieje się.

Wszyscy pątnicy cali i zdrowi dotarli do Sanktuarium Matki Boskiej Kębelskiej. Tu w samo południe

wspólnie uczestniczyli w mszy świętej koncelebrowanej przez biskupa Józefa Wróbla.

W drodze powrotnej rowerzyści odwiedzili jeszcze Kębło,



W sobotę wszystkie drogi prowadziły rowerzystów, kierowców i pieszych do Wąwolnicy

aby pomodlić się przy kapliczce. I posilili się ciepłą zupą w Niezabitowie. Pątnicy chwalą dobrą organizację, miłą atmosferę i pomoc, na jaką mogli liczyć od organizatorów.

Drugi raz z rzędu przewodnikiem duchowym pielgrzymki był ksiądz Michał Guz.

Agnieszka Ciekot - Hunek

Wielki sukces Wiselki Józefów w Ogólnopolskim Turnieju Dak Borowa Cup 2024

Wygrali wszystkie spotkania i zajęli pierwsze miejsce w turnieju!

Rok 2024 obfituje w sukcesy zawodników z Józefowa. Ich pasja i zaangażowanie cały czas owocują. Ostatnio swoje umiejętności zaprezentowali w Borowej. I oczywiście zajęli najwyższe miejsce na podium.

24 sierpnia młodzi zawodnicy Wiselki Józefów wybrali się do Borowej, by w turnieju ogólnopolskim pokazać, co potrafią... No i pokazali się od najlepszej z możliwych stron.

Pogoda, jak ostatnio często, zupełnie nie chciała z nim współpracować, z nieba lał się żar, temperatura nie spadała poniżej 35 °C.



Skład drużyny: Alan Uss, Alicja Chmiel, Ksawery Chmiel, Tolek Giza, Aleksander Sochalski, Marcel Kapica, Marysia Góralska, Leo Wagnerowski

- Mimo bardzo ciężkich warunków pogodowych nasi zawodnicy oraz zawodniczki spisali się na medal, i to złoty medal - podkreśla z dumą Karol Jaruzel, trener Wiselki. - Wspaniała ofensywna gra, ogromna wola walki, wielkie zaangażowanie - to mogliśmy oglądać w wykonaniu naszych młodych orłów - dodaje.

Młodzi zawodnicy i zawodniczki pokazali wielkie serce, w każdym ze spotkań walczyli o zwycięstwo aż do ostatniego gwizdka. Dzięki temu mogli cieszyć się z wygranego turnieju. Wielkie brawa!

Agnieszka Gołębiowska

OPO